

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie.
Iran atakuje Cypr **strona 8**



FOT. MAHMUD HAMS/AFP/EAST NEWS

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia. Kluczowe na kolejne lata będzie zwiększenie elastyczności systemu i magazynów energii. **strona 9**

BIZNES

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Wtorek
3.03.2026

Nr 51 (15 022)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Pamiętkowa,
kamienna tablica
znaleziona na stercie
gruzu w Radomiu
strona 3

Znęcał się nad swoją
partnerką i jej
dziećmi
strona 3

Elektrownia
w Radomiu
upamiętniła
Włodzimierza Pujanka
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



SPORT

Adam Bajorski z Radomia mistrzem Polski
w hali, w biegu na 3000 metrów **strona 16**

ŁUDZIE JEGO HISTORIA Z WNUCZKĄ PORUSZYŁA INTERNAUTÓW

94-latek z Radomia podbija TikToka!

Aleksandra Majchrzak
Radom

Na TikToku furorę robi duet, który w kilka sekund kradnie serca internautów. 94-letni mieszkaniec Radomia i jego wnuczka tworzą jeden z najcieplejszych, najbardziej autentycznych profili w polskim Internecie.

Wnuczka i dziadek nagrywają razem zabawne filmy, chodzą na basen, żartują, a ich relacja pokazuje, że więź między pokoleniami może być piękna.

Mało kto wie, że bohater tych filmów pochodzi właśnie z Radomia. Jego relacja z wnuczką od pierwszej chwili była wyjątkowa - choć, jak sama podkreśla, nie byli razem od początku jej życia.

Dziewczyna od urodzenia była wychowywana przez dziadków ze strony mamy. Nie miała kontaktu ze swoimi rodzicami, a także nigdy nie miała kontaktu z dziadkami ze strony taty.

Wszystko zmieniło się dopiero po latach, kiedy los pozwolił jej poznać 94-letniego dziadka z Radomia. Od tamtej chwili stworzyli niezwykłą, silną więź.

Niektóre ich filmiki osiągają na TikToku niemal milion wyświetleń, co tylko potwierdza, jak ogromną sympatią widzów cieszy się 94-latek.

Internauci uwielbiają ich nie tylko za humor, ale i za autentyczność. Dziadek mimo 94 lat jest pełen energii, chodzi na basen, zaraża optymizmem. Gdy wnuczka pokazała mu zdjęcia influencerów - między in-

nymi: Fagaty czy Young Leosi - jego szczere reakcje rozbawiły widzów. W innych filmach opowiada o życiu, a przede wszystkim okazuje miłość i czułość, którą widać w każdym kadrze.

Internauci w komentarzach dosłownie oszaleli na punkcie 94-latka. Piszą, że jest „złotem”, „najbardziej sigma dziadkiem”, życzą mu 2000 lat życia i dziękują za cudowny, pełen ciepła content, który nagrywa razem z wnuczką.

Ich story to coś więcej niż filmiki. To przypomnienie, że więzi rodzinne można zbudować nawet po latach, że warto otwierać serce, a starość nie musi być smutna ani samotna. 94-latek pokazuje, że wiek go nie ogranicza, a poczucie humoru i otwartość potrafią czynić cuda.

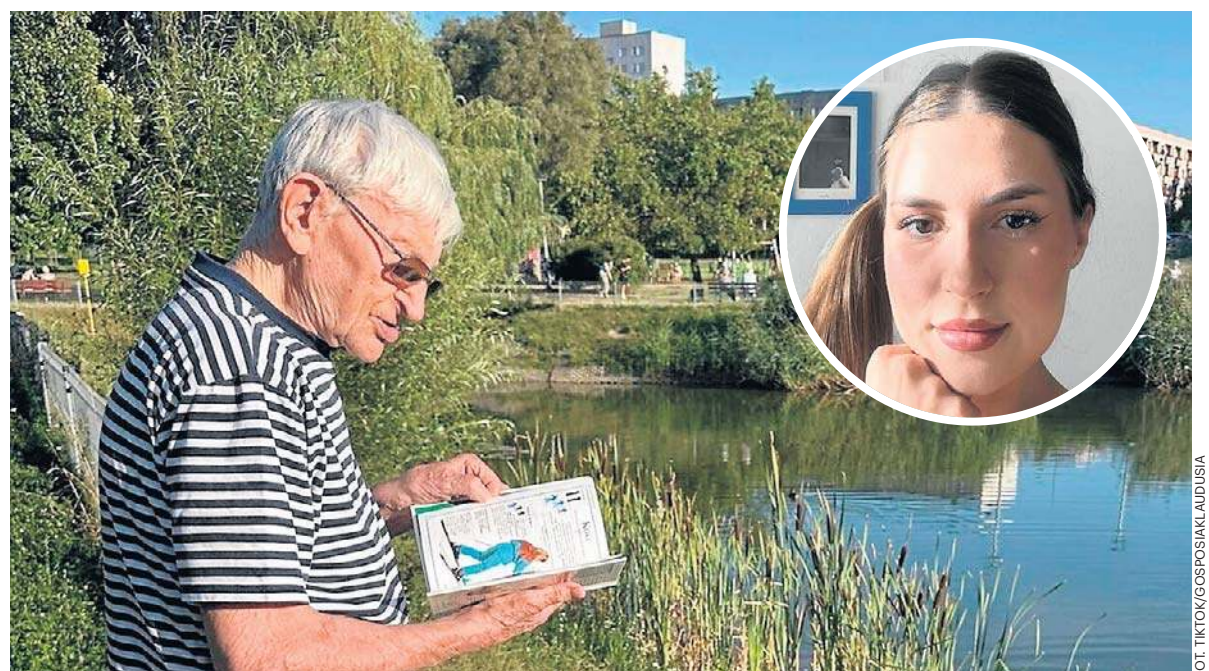
©P

Radomscy radni o planie strefy przydworcowej

W poniedziałek, 2 marca odbyła się sesja Rady Miejskiej w Radomiu. W programie były zmiany w budżecie, debata na temat strefy przydworcowej i Parku Północ. **strona 2**

Szkolny Budżet Obywatelski w Radomiu - ruszyła druga edycja. Jest 460 tysięcy złotych **strona 5**

Pięć kolejnych autobusów elektrycznych wyjechało na ulice Radomia **strona 6**



94-latek z Radomia i jego wnuczka, z którą nagrywają razem wspaniałe treści. Robią furorę na TikToku.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Narodowy Fundusz Zdrowia traktuje otyłość jako przewlekłą chorobę wymagającą leczenia. Oferuje chętnym darmowe plany żywieniowe

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



LEKCJA ANDERSENA

Baśnie Andersena mają prawie dwieście lat, ale ich bohaterów bez trudu rozpoznajemy we współczesnym świecie - także w polityce. Ich przesłanie pozostaje aktualne. Andersen w swoich baśniach dotyka uniwersalnych wartości, a także krytykuje i wyśmiewa ludzkie przywary, które towarzyszą kolejnym pokoleniom. „Brzydkie kaczątko”, „Dziewczynka z zaparkami” czy „Królowa Śniegu” to opowieści o poczuciu własnej wartości, trudach życia w biedzie i potrzebie wsparcia, znaczeniu przez jaźni, miłości oraz walce dobra ze złem. Ich uniwersalność sprawia, że baśnie Andersena pozostają aktualne. Spośród licznych jego utworów, których zbiory znajdujemy w bibliotekach, na uwagę zasługuje bajka z kontekstem politycznym. „Nowe szaty cesarza” to doskonała satyra na próżność i konformizm. Powstała w świecie rządzonego przez królów i cesarzy, długo przed wynalezieniem radia, telewizji, internetu i sztucznej inteligencji. Mimo to jej morał nadaje się do tego, by na kolejnych kartach historii krytykował i wykiwiwał ludzkie

przypadłości, które szczególnie często widać w kręgach władzy. Amerykański prezydent i jego otoczenie doskonale wpisują się w scenografię baśni Andersena. Ostatnio na oficjalnych „socialach” Trumpa pojawił się filmik, w którym w garniturze gra on w hokeja, strzela gola Kanadyjczykom i wygrywa mecz. To oczywiście wytwór AI i trudno brać filmik na poważnie, podobnie jak - coraz częściej - jego politykę. Decyzje Trumpa nie tylko wywołują chaos, ale przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych. Należąc do przodków, okazało się - według Sądu Najwyższego USA - niezgodne z prawem, a zamiast pokoju na świecie mamy kolejne konflikty. Na szczęście coraz częściej słychać głosy - podobnie jak w bajce Andersena - że „cesarz jest nagi” i że polityka Trumpa więcej przynosi szkód niż korzyści. Polscy politycy, którzy nadal mają niezłomną wiarę w Trumpa, powinni przypomnieć sobie, że w polityce, tak jak u Andersena, zawsze przychodzi moment, gdy ktoś musi powiedzieć prawdę - że cesarz jest nagi, nawet jeśli inni wolą udawać, że tego nie widzą.

Radomscy radni debatowali na temat strefy przydworcowej

Janusz Petz
Radom

W poniedziałek, 2 marca odbyła się sesja Rady Miejskiej w Radomiu. W programie były zmiany w budżecie, debata na temat strefy przydworcowej i Parku Północ.

Była to sesja Rady Miejskiej, którą przełożono z 23 lutego ze względu na śmierć radnego radomskiego Jana Pszczoły. W radzie zastąpił go Ilona Lipińska (czytaj na stronie 4). Zaprzyśiężenie nowej radnej nastąpi zapewne na kolejnej sesji Rady Miejskiej.

W programie sesji były zmiany w tegorocznej uchwale budżetowej, ustalenie cen i opłat za usługi przewozowe osób w autobusach komunikacji miejskiej, a także sprawy dotyczące przystąpienia do sporządzenia planów zagospodarowania przestrzennego „Parku Północ” i „Strefy Przydworcowej”. Był też punkt o pozbawieniu godności „Honorowego Obywatela Miasta Radomia” lejtanta Michaiła Fiodorowicza Orłowa.

Na sesji radni przyjęli uchwałę w sprawie ustanowienia Lokalnego Programu „Opieka wychnieniowa” - edycja 2026. Jednogłośnie przyjęli też uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego „Strefa przydworcowa”, gdzie ma być budowany, zgod-



FOT. JANUSZ PETZ

Mateusz Tyczyński, przewodniczący Rady Miejskiej w Radomiu i Wioletta Kotkowska, wiceprzewodnicząca.

nie z najnowszą koncepcją, nowy dworzec autobusowy.

Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego „Parku Północ”. Radny Piotr Szprendałowicz podziękował mieszkańcom za udział w konsultacjach społecznych dotyczących projektu budowy nowego radomskiego parku.

Radni przyjęli w głosowaniu uchwałę w sprawie udzielenia zwolnienia od podatku od nieruchomości budynków lub ich części w których wykonano remont elewacji.

Rada Miejska wprowadziła do budżetu zadanie „Rozbudowa ul. Wierzbickiej i ul. Ks. Łukasika oraz rozbudowa ul. Warsztatowej w Radomiu - układu komunikacyjnego miasta Radomia”.

Rada Miejska jednogłośnie i bez dyskusji pozbawiła godności „Honorowego Obywatela Miasta Radomia” lejtanta Michaiła Fiodorowicza Orłowa. To dowódca kompanii czołgów, które jako pierwsze wjechały 16 stycznia 1945 roku do centrum Radomia. Wniosek o pozbawienie Michaiła Fiodorowicza Orłowa honorowego obywatel-

stwa miasta Radomia podpisali zarówno radni Platformy Obywatelskiej, jak i Prawa i Sprawiedliwości oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego. „Tytuł ten został niesłusznie nadany 16 stycznia 1975 roku, ponieważ był to akt czysto propagandowy. Ówczesne komunistyczne władze Radomia popełniły błąd, który możemy dziś naprawić. Zaproponowanie honorowego obywatelstwa żołnierzowi Armii Czerwonej było zniewagą i pogwałceniem pamięci ofiar o polskich ofiarach reżimu komunistycznego. Naszym zdaniem motywacją nadania tego tytułu w tamtym czasie była jedna - była to chęć przypodobania się moskiewskiemu mocodawcom. Dzisiaj w 2026 roku nie ma żadnego powodu, aby dalej znosić to upokorzenie” - napisali wnioskodawcy i przypomnieli, że to Rosja Sowiecka napadła 17 września 1939 roku na Polskę, a po tak zwanym wyzwoleniu rozpoczął się w Radomiu brutalny terror. Już nazajutrz po wjechaniu sowieckich czołgów do miasta aresztowano 100 osób. Radny Jarosław Kosior prosząc o poparcie dla uchwały mówił, jak bardzo aktualna jest doktryna rosyjska, która w 1945 roku zmieniła okupację niemiecką na okupację rosyjską, wówczas sowiecką. „Rosyjska doktryna wciąż mówi o tym, że Rosja się kończy tam, gdzie stoi but rosyjskiego żołnierza rosyjskiego”. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
14°C	0°C	14°C	-3°C
Barometr 1028 hPa		Czwartek	
Wiatr zach. 9 km/h			
Biomet korzystny/obojętny		Dzień	Noc
		10°C	-4°C
		Piątek	
		Dzień	Noc
		11°C	-3°C

Uwaga: zachmurzenie małe i umiarkowane, nocą wracają przymrozki

3 MARCA 2026

Dzisiaj 62. dzień roku
Do sylwestra pozostało 303 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.18, zachód
o godzinie 17.19.

Dzień będzie trwał 11 godzin i 1 minutę. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 5 godzin i 46 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 3 godziny i 19 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Anzelm, Hieronim, Jakub, Kinga, Kunegunda, Tycjan.

KALENDARIUM

1789

Starosta Aleksander Podkański zezwolił Żydom na osiedlenie się w pobliżu zamku w Radomiu (ulica Wałowa).

1917

Z rosyjskiego więzienia w Smoleńsku został zwolniony Józef Grzeźcznarowski, działacz socjalistyczny. Był prezydentem Radomia w latach 1927 - 1930 i 1938 - 1939.



FOT. ARCHIWUM

1938

Gmina Radom sprzedała szwedzkiej firmie Ericsson plac przy ulicy Koziennickiej (dzisiaj Struga), która wybudowała fabrykę telefonów.

1931

W Radomiu urodził się Kazimierz Kszczotek, piłkarz Radomiaka w latach 50. i 60. Po zakończeniu kariery trener grup młodzieżowych tego klubu.

2013

Odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika świętego Kazimierza, patrona kościoła na Zamłynie w Radomiu (na zdjęciu). Figurę ufundowali parafianie.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA CHYNÓW

Pijany znieważał ratowników

W sobotę, 21 lutego pod Chynowem w powiecie grójeckim został zatrzymany 44-letni mężczyzna, który po pijanemu znieważał ratowników zespołu medycznego. Do zdarzenia doszło podczas udzielania mu pierwszej pomocy.

W trakcie prowadzonych czynności przez medyków mieszkaniec gminy Chynów zachowywał się agresywnie oraz kierował wobec członków zespołu ratownictwa medycznego obelżywe słowa. Po udzieleniu pomocy lekarskiej mężczyznę zatrzymano

i doprowadzono do policyjnego aresztu. 44-latek usłyszał zarzut znieważenia ratowników. Decyzją prokuratora wobec mężczyzny został nałożony dozór policji.

Przypomnijmy, że ratownik medyczny podczas wykonywania czynności zawodowych korzysta z ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu, a za znieważenie funkcjonariusza publicznego grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. **PAT**

RADOM

Wiosenna aura i lodowata kąpiel



FOT. PATRYK CHRUSIAK

W niedzielę, 1 marca nad zalewem Borki w Radomiu, odbyła się kolejna kąpiel Radomskich Morsów. Mimo wiosennej pogody i temperatury powietrza ponad 13 stopni Celsjusza, woda wciąż miała bardzo niską temperaturę, a zbiornik w dużej części pokryty był jeszcze warstwą lodu. **PC**

GMINA PROMNA

Ukarany za zbyt szybką jazdę

W poniedziałek, 23 lutego, policjanci z Białobrzegów prowadzili kontrole prędkości w Biejkowskiej Woli. Zatrzymali Fiata, którego kierujący jechał z prędkością 111 kilometrów na godzinę, przekraczając dopuszczalną prędkość o 61 kilometrów na godzinę. Jak informuje starsza aspirant Joanna Golus z Ko-

mendy Powiatowej Policji w Białobrzegach, w związku z popełnionym wykroczeniem 23-letni kierowca został ukarany mandatem karnym w kwocie 2 000 złotych. Na konto kierowcy dopisano 14 punktów karnych. Ponadto białobrzescy funkcjonariusze zatrzymali kierującemu prawo jazdy na okres trzech miesięcy. **SOK**

RADOM

„Podróż poślubna plus”

W niedzielę, 8 marca, w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej spektakl „Podróż poślubna, czyli wakacje w promociji”. Początek spektaklu o godzinie 18.30. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

RADOM

Stand-up: Kacper Ruciński

W środę, 18 marca, o godzinie 19 w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Kacper Ruciński z najnowszym programem. Jako support - Tomek Skrzypek. Bilety na kupbilecik.pl. **BK**



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziś na państwa telefony czeka Julia Sosnowska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 601. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Pamiątkowa kamienna tablica znaleziona na stercie gruzu

Janusz Petz
Radom

Na stercie gruzu na radomskim Obozisku znaleziono kamienną tablicę, która niegdyś wisiała na Żydowskim Domu Sierot. Zaopiekował się nią miłośnik historii Tomasz Staniszewski.

Tomasz Staniszewski to przedstawiciel znanej radomskiej rodziny kamieniarzy. Sam prowadzi firmę zajmującą się sprowadzaniem i dystrybucją kamieni naturalnych. Zaangażowany był w działania zmierzające do uratowania i przywrócenia na radomski cmentarz żydowski macew usuniętych stamtąd podczas II wojny światowej. To autor wystaw i publikacji o historii radomskiego przemysłu, ale przede wszystkim kolekcjoner, który poświęca swój czas i pieniądze na ratowanie pamiątek po dawnym Radomiu.

Niedawno udało mu się kupić niepozorne fragmenty marmuru z napisami na stercie gruzu na radomskim Obozisku.

Dopiero po ich złożeniu i oczyszczeniu okazało się, że są pozostałością kamiennej tablicy, która niegdyś wisiała na ogrodzeniu Żydowskiego Domu Sierot w Radomiu.

Tomasz Staniszewski jest członkiem powołanej niedawno fundacji „Ślady - historia radomskich Żydów”. Na stronie facebookowej tej fundacji opisał całą historię ta-

bliczki, jej fundatora oraz miejsca, gdzie ją powieszono:

„Tablica została ufundowana „na wieczną pamięć rodaka błogosławionej pamięci Haymana Kirszenbauma z Nowego Jorku” - człowieka, który mimo emigracji nie zapomniał o swoim rodzinnym mieście. Hayman Kirszenbaum, pochodzący z Radomia obywatel Stanów Zjednoczonych, zmarł w 1931 roku, zapisał w testamencie 5 000 dolarów na rzecz żydowskich instytucji dobroczynnych w Radomiu. Opiekunami legatu zostali Jakub Diamant i Jechiel Frenkiel, działający w porozumieniu z lokalnymi społecznikami. Zdecydowano, że środki zostaną przeznaczone wyłącznie na cele inwestycyjne. Dzięki tej inicjatywie, przy wsparciu zbiórki publicznej oraz zaangażowaniu m.in. Jakuba Diamanta i Sumera Adlera, powstał żelbetonowy parkan otaczający teren Domu Sierot. To właśnie na nim umieszczono tablicę - materiałny znak pamięci i solidarności.

W sąsiedztwie Domu Sierot funkcjonował Dom Starców i Kalek Wyznania Mojżeszowego imienia Bekermanów, działający w Radomiu w latach 1913 - 1942. Placówka mieściła się w dzielnicy Obozisko, pod adresem Obozisko 6, a jej otwarcie nastąpiło 16 marca 1913 roku. Została założona przez Rufina Beckermana, który - zgodnie z wolą swoich



FOT. ŚLADY-HISTORIA RADOMSKICH ŻYDÓW

Kamienną tablicę znaleziono na gruzowisku na osiedlu Obozisko w Radomiu.

rodziców Samuela i Sary - przeznaczył na ten cel część rodzinnego spadku.

W czasie I wojny światowej w budynku Domu Starców funkcjonował tymczasowy szpital zakaźny dla ludności żydowskiej. Od 1925 roku Dom Starców dzielił pomieszczenia z Żydowskim Domem Sierot. Po wybuchu II wojny światowej sytuacja Żydów w Radomiu uległa dramatycznemu pogorszeniu. W okresie istnienia nadal pełnił funkcje opiekuńcze i sanitarne. Pensjonariusze Domu Starców zostali zamordowani podczas likwidacji Dużego Getta w połowie sierpnia 1942 roku. Po wojnie budynek został wyremontowany i przeznaczony na cele oświatowe.

Od 1954 roku mieściła się tam Szkoła Podstawowa numer 27 imienia Juliusza Słowackiego. Dziś funkcjonuje w nim Niepubliczna Szkoła Podstawowa nosząca to samo imię. II wojna światowa niemal całkowicie zniszczyła żydowską społeczność Radomia. Dziś nie możemy już uratować jej członków, instytucji ani świata, który tworzyli. Możemy jednak próbować ocalić pamięć. Czasem wraca ona w postaci kilku połamanych kawałków marmuru. Pytanie tylko, czy potrafimy je dostrzec i złożyć w całość” - pisze Tomasz Staniszewski.

Tomasz Staniszewski mówi, że chciałby, aby kiedyś w przyszłości nie tylko tabliczka, ale też zgromadzone przez niego pamiątki po radomskich Żydach znalazły się na stałej albo czasowej ekspozycji muzealnej, albo wystawie zorganizowanej przez fundację „Ślady - historia radomskich Żydów”.

Apeluje o szczególną wrażliwość podczas odnajdywania wszelkich śladów dokumentujących dawną historię Radomia. Warto ratować każdy taki ślad. - Zbieram przede wszystkim ikonografię. Są to dokumenty, zdjęcia kupowane na aukcjach po całym świecie, również po potomkach radomskich Żydów. Coś tam jeszcze można znaleźć. Nie tylko koncentruję się na holokauście, bo to jest kilka lat z kilkusetletniej historii radomskich Żydów - mówi Tomasz Staniszewski. ©©

Znęcał się nad swoją partnerką i jej dziećmi

Patryk Chruślak
Powiat przysuski

Szybka reakcja dzielnicowego z posterunku Policji w Odrzywole aspiranta Konrada Dobronia przerwała przemoc domową wobec 34-letniej kobiety i jej dzieci.

Do zdarzenia doszło w piątek, 20 lutego kiedy dzielnicowy posterunku Policji w Odrzywole aspirant Konrad Dobroń, zgodnie z prośbą rodziny poszkodowanej, udał się do jednej z miejscowości powiatu przysuskiego.

Na miejscu funkcjonariusz zastał dwie kobiety w wieku 34 i 39 lat oraz trójkę dzieci w wieku 11 i 8 lat oraz 7 miesięcy. 34-letnia kobieta oświadczyła, że przebywa wraz z dziećmi poza swoim miejscem zamieszkania z obawy przed konkubentem. Jak poinformowała, mężczyzna miał stosować wobec niej przemoc psychiczną i fizyczną od 2024 roku.

Dzielnicowy przyjął zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa znęcania się oraz sporządził formularz „Niebieskiej Karty”. Następnie, wraz z patrolami policjantów, udał się

pod adres zamieszkania wskazanego 37-latka, jednak mężczyzny nie zastano. Kolejnego dnia dzielnicowi z posterunku policji w Odrzywole oraz z Komendy Powiatowej Policji w Przysusze zatrzymali 37-latka. Policjanci ustalili, że mężczyzna - poza przemocą wobec konkubiny - będzie odpowiadał też za groźby karalne, spowodowanie uszczerbku na zdrowiu członka jej rodziny i kradzież z włamaniem na konto bankowe pokrzywdzonej.

Sąd Rejonowy w Przysusze 24 lutego 2026 roku zastosował

wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

Za przestępstwo znęcania się nad osobą najbliższą grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Groźby karalne zagrożone są karą do 3 lat pozbawienia wolności. Spowodowanie uszczerbku na zdrowiu może skutkować karą do 2 lat pozbawienia wolności. Natomiast za kradzież z włamaniem grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Wymiar kary ustalił sąd. ©©

RADOM**Spektakl słynnego Warszawskiego Teatru Kamienica**

W sobotę, 7 marca o godzinie 16 i 19 w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędą się spektakle „Teściowie wiecznie żywe” w wykonaniu Warszawskiego Teatru Kamienica. To reżyserowana przez Olafę Lubaszenkę komedia „lekko” muzyczna opowiadająca o relacjach rodzinnych i miłosnych, przygotowana z okazji 15-lecia słynnego warszawskiego teatru założonego przez znanego aktora Emilianą Kamińskiego. **PAT**

IŁŻA**Dwie połówki pomarańczy**

W sobotę 7 marca w Iłży o godzinie 17 w sali widowiskowej Centrum Kultury i Turystyki odbędzie się spektakl „Dwie połówki pomarańczy” w gwiazdorskiej obsadzie. Bilety na bilety.pl. **SW**

IŁŻA**Jubileuszowy koncert Eleni**

W piątek 13 marca o godzinie 18 w Centrum Kultury i Turystyki w Iłży odbędzie się wyjątkowy, jubileuszowy koncert wielkiej gwiazdy - Eleni. Początek o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

IŁŻA**Wystąpi Jacek Stachurski**

Jacek Stachurski wystąpi we wtorek 10 marca o godzinie 18 w Centrum Kultury i Turystyki w Iłży w ramach jubileuszowej trasy z okazji 30-lecia pracy artystycznej. Bilety na kupbilecik.pl. **PAT**

RADOM**„Pod dachami Paryża”**

W niedzielę 15 marca w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej koncert „Pod dachami Paryża”. Początek o godzinie 18. Zostaną ukazane dwa oblicza francuskiej muzyki. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

Elektrownia w Radomiu upamiętniła swojego wieloletniego dyrektora Włodzimierza Pujanka

Julia Sosnowska
Radom

W Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu symbolicznie złożono kwiaty pod tablicą poświęconą Włodzimierzowi Pujankowi.

Uroczystość upamiętniła pierwszą rocznicę śmierci wieloletniego dyrektora instytucji, który przekształcił dawną miejską elektrownię w jedno z najważniejszych miejsc sztuki współczesnej w Polsce.

W piątek, 27 lutego, o godzinie 15 uroczystość złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową upamiętniającą byłego dyrektora Włodzimierza Pujanka, znajdu-



Obecna dyrekcja radomskiej „Elektrowni” upamiętniła Włodzimierza Pujanka.

jąca się na budynku Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu.

Zapytaliśmy Mirosławę Pujank, żonę zmarłego dyrek-

tora Elektrowni, jak wspomina pracę męża w instytucji: - Pracował tam prawie 20 lat. Od samego początku, od powstania tej instytucji. Pod jego kierow-

nictwem elektrownia zaczęła działać bardzo dobrze. Instytucja zyskała wspaniałą siedzibę i stała się chlubą Mazowsza. To on poprowadził całą budowę, od początku do końca. To jego dzieło - mówiła oraz dodała:

- Najlepszy, najukochańszy mąż. Do tej pory się wzruszam, dopiero rok minął. Był bardzo rodzinny. Wszędzie chodziliśmy razem, wszędzie pomagał. Wychowaliśmy troje dzieci, dwie córki i syna. Mamy też wspaniałego wnusia, Gustawa. Kiedy urodził się wnuk, bardzo się zaangażował. Umiał się z nim bawić, był wspaniałym dziadkiem - mówiła nam Mirosława Pujank.

Kwiaty złożyła Wioletta Korkowska, dyrektor Elektrowni

w Radomiu, Łukasz Rudecki - zastępca dyrektora do spraw artystycznych oraz pracownicy Elektrowni w Radomiu.

Włodzimierz Pujank, dyrektor Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu zmarł nagle, w piątek, 28 lutego 2025 roku. Wieczorem trafił do szpitala, niestety jego życia nie udało się uratować. Miał 66 lat.

Włodzimierz Pujank kierował „Elektrownią” od 2007 roku i to pod jego nadzorem przeprowadzono proces rewitalizacji budynku, który wcześniej pełnił funkcję miejskiej elektrowni. Dzięki jego konsekwencji i wizji powstała nowoczesna instytucja kultury z profesjonalnym kinem studyjnym,

przestronnymi salami wystawienniczymi i rozwijaną kolekcją sztuki współczesnej.

Za jego kadencji „Elektrownia” zdobywała coraz większe uznanie, zarówno w regionie, jak i w skali kraju. Organizowane tu wystawy, projekty edukacyjne i wydarzenia filmowe przyciągały twórców oraz publiczność z całej Polski. Pujank cieszył się opinią dyrektora, który potrafił łączyć wymagania współczesnego zarządzania kulturą z autentyczną pasją do sztuki.

Uroczystość miała charakter skromny, kameralny i symboliczny. Dla pracowników instytucji była jednak momentem osobistego wspomnienia człowieka, który przez lata wyznaczał kierunek rozwoju „Elektrowni”.

REKLAMA 0011460169

22-24.04.2026
Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

- Suwerenność i konkurencyjność
- Europa pod presją
- Odporność i bezpieczeństwo
- Cyfryzacja i technologie jutra
- Energia, transformacja, inwestycje
- Człowiek, rozwój, równowaga

WWW.EECPOLAND.EU

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

Ilona Lipińska będzie nową radomską radną. Zastąpi zmarłego Jana Pszczołę

Janusz Petz
Radom

Ilona Lipińska zastąpi w Radzie Miejskiej Radomia zmarłego niedawno Jana Pszczołę.

42-letnia Ilona Lipińska startowała w ostatnich wyborach samorządowych w tym samym okręgu (Ustronie i Idalin), co Jan Pszczoła. Uzyskała wówczas 641 głosów, miała więc najwyższe „niebiorące mandatu” poparcie na liście Radomskiego Paktu Samorządowego Radosława Witkowskiego w tym okręgu. Jej zaprzysiężenie odbędzie się prawdopodobnie na kolejnej sesji Rady Miejskiej 30 marca.

Ilona Lipińska nie należy do żadnej partii politycznej. Na liście wyborczą paktu prezydenta Radosława Witkowskiego została zgłoszona przez ugrupowanie



Ilona Lipińska będzie nową radomską radną.

Polska 2050 Szymona Hołowni, ale wcześniej współpracowała z bezpartyjnymi organizacjami samorządowymi w mieście, w tym z Radomianami Razem.

W Radomiu znana jest z aktywności i skutecznej działalności w różnego rodzaju przedsięwzięciach społecznych, w tym związanych z prawami kobiet. Dała się poznać jako życzliwa,

bezinteresowna i pomocna organizatorka działań charytatywnych. Była jedną z liderek radomskiego Strajku Kobiet w czasie pandemii, udzielała się w obronę praw zwierząt, wspierała Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu. Sama adoptowała z radomskiego schroniska psa i kota.

Obecnie pracuje w Domu Kultury Idalin, a wcześniej pracowała w marketingu na rzecz różnych radomskich firm. W przeszłości była między innymi menadżerem kultowego lokalu Archiwum w Radomiu. Mama chodzącej do ostatniej klasy podstawówki Roksany. Uzupełnia obecnie swoje wykształcenie na jednej z warszawskich uczelni na wydziale zarządzania - w czerwcu będzie broniła swoją pracę magisterską. Miłośniczka dobrej literatury, filmu i muzyki.

REKLAMA

0011486813

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Przytyk

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Przytyku oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta i Gminy Przytyk dostępny jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu Nr 1/2026 oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia nr 1/2026.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Przytyku, pokój nr 17 lub telefonicznie (+48) 618-00-95 w. 34, w godzinach pracy Urzędu.

INICJATYWA W RADOMIU RUSZYŁA DRUGA EDYCJA. DO DYSPOZYCJI UCZNIÓW JEST 460 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Szkolny Budżet Obywatelski

Janusz Petz
Radom

Wystartowała druga edycja Szkolnego Budżetu Obywatelskiego na rok 2026. Inicjatywa skierowana jest do uczniów radomskich szkół ponadpodstawowych.

Na realizację projektów wybranych przez młodzież miasto przeznaczyło w sumie 460 000 złotych.

O szkolnym budżecie obywatelskim mówiono na konferencji prasowej, która odbyła się w piątek 26 lutego na korytarzu VI Liceum Ogólnokształcącego w Radomiu, w strefie do odpoczynku urządzonej dla uczniów w ramach poprzedniego szkolnego budżetu obywatelskiego.

Z poprzedniego projektu kupiono wygodne kanapy oraz kwiaty doniczkowe. W konferencji wzięły udział zastępczyni prezydenta Radomia: Marta Michalska-Wilk oraz Katarzyna Kalinowska.

- Szkolny Budżet Obywatelski to bardzo ważny element

budowania świadomego, odpowiedzialnego i aktywnego społeczeństwa obywatelskiego już na etapie edukacji. To narzędzie, które daje młodym ludziom realny wpływ na przestrzeń, w której spędzają znaczną część swojego czasu. Ten program uczy współpracy, dialogu, szacunku do wspólnej przestrzeni i pokazuje, że głos młodych ludzi ma znaczenie, a decyzje, które podejmowane są wspólnie, przekładają się na realne i konkretne zmiany - mówi wiceprezydent Marta Michalska-Wilk.

W pierwszej edycji Szkolnego Budżetu Obywatelskiego wzięły udział wszystkie szkoły ponadpodstawowe. Dzięki temu zrealizowanych zostało wiele ważnych dla uczniów projektów.

- Młodzi ludzie najczęściej stawiali na to, co daje im poczucie komfortu i bezpieczeństwa w najbliższym otoczeniu. W związku z tym w ramach poprzedniej edycji w szkołach powstały liczne strefy relaksu, między innymi w VI Liceum Ogólnokształcącym. To projekt, który zdominował pierwszą



Od lewej: dyrektor Emil Jaskulski, dyrektor Anna Kołodziejska, przewodniczący Daniel Chrzanowski oraz wiceprezydentki Marta Michalska-Wilk i Katarzyna Kalinowska.

edycję Szkolnego Budżetu Obywatelskiego - mówi wiceprezydent Katarzyna Kalinowska.

Uczniowie będą mogli zgłaszać zarówno mniejsze inicjatywy poprawiające codzienne funkcjonowanie szkoły, jak

i większe przedsięwzięcia służące całej społeczności szkolnej. Maksymalna wartość pojedynczego projektu wynosi 20 000 złotych.

- To konkretne środki i realne decyzje, które pozostawiamy w rękach młodzieży. Miasto

tworzy ramy organizacyjne i zapewnia finansowanie, ale to uczniowie decydują, które pomysły zostaną zrealizowane - dodaje Katarzyna Kalinowska.

Młodzież składała projekty od 23 lutego do 3 marca. Następ-

nie zostaną one zweryfikowane przez zespół opiniujący złożony z pracowników szkoły oraz uczniów. Głosowanie zaplanowano na 13 marca 2026 roku.

W ramach Szkolnego Budżetu Obywatelskiego można zgłaszać między innymi: zakupy wyposażenia do przestrzeni szkolnych, wydarzenia i inicjatywy dla społeczności szkolnej, zadania bieżące, w tym remonty i zakupy, zadania inwestycyjne niewymagające pozwolenia na budowę.

Pierwsza edycja Szkolnego Budżetu Obywatelskiego w 2025 roku zakończyła się realizacją 35 projektów o łącznej wartości 452 972 złotych. Łącznie zgłoszono blisko 200 pomysłów.

Na zdjęciu od lewej: Emil Jaskulski, dyrektor Centrum Organizacji Pozarządowych w Radomiu, Anna Kołodziejska, dyrektor VI Liceum Ogólnokształcącego imienia Jana Kochanowskiego, Daniel Chrzanowski, przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Radomia, Marta Michalska-Wilk, wiceprezydent Radomia, Katarzyna Kalinowska, wiceprezydent Radomia.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE BALTICA

0011484968

Na Bałtyku cała naprzód - miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach - tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przelożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej - więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miksu. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content”?

Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędne do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie.

Jest to też cel strategiczny Grupy PGE - do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.



Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.

FOT. BALTICA 2

Porozumienie sektorowe - fundament współpracy

Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal - tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce - 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025

roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości

Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działania w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest

aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind - głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców. W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE - morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 - krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Ustce. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie

Projekt Baltica 2 - realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted - wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Ustce. Pótemek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów.

W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej - tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

Ruszyły prace przy budowie nowoczesnego żłobka w Warce za 3,5 miliona

Patryk Chruślak
Warka

Ruszyły prace przy budowie nowego żłobka w Warce, który powstaje przy ulicy Armii Krajowej. Koszt inwestycji to ponad 3,5 miliona złotych.

Nowy żłobek powstaje przy ulicy Armii Krajowej, obok Przedszkola Samorządowego numer 1 „Bajkowy Statek”. To będzie pierwsza tego typu placówka w Warce. Warka otrzymała 3,5 miliona złotych dofinansowania na budowę żłobka. Pieniądze pozyskano z rządowego programu „Maluch Plus”. Placówka ma być gotowa we wrześniu.

W żłobku będą trzy oddziały z miejscem dla 48 dzieci. W bu-

dynku znajdzie się też nowoczesne zaplecze kuchenne, które zagwarantuje przygotowanie posiłków na miejscu.

- Wiosna pełną parą wjechała do Warki. Humory się poprawiły i nasze ekipy też mocno wjechały na plac budowy! W Warce będzie piękny, nowoczesny żłobek, a inwestycję realizuje Archibud Radom. Rozpoczęły się prace ziemne związane z fundamentami. Będziemy na bieżąco informować o tym co dzieje się w tym miejscu! - informuje Archibud Radom, wykonawca inwestycji.

Jednym z kluczowych elementów inwestycji jest również budowa nowego placu zabaw dla dzieci uczęszczających do żłobka oraz modernizacja istniejącego placu zabaw przy przedszkolu.

Nowe autobusy elektryczne wyjechały na ulice Radomia

Izabela Kozakiewicz
Radom

Do Radomia dojechało pięć kolejnych autobusów elektrycznych z dużego zamówienia Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Zastąpią najbardziej wysłużone wozy jeżdżące w barwach miejskiego przewoźnika. Teraz we flocie radomskiej spółki jest już 40 elektryków.

Każdy z autobusów elektrycznych pomieści 75 pasażerów, w tym 25 na miejscach siedzących. Dodatkowo posiada stanowisko na wózek inwalidzki lub dziecięcy. Pojazdy są klimatyzowane, w pełni dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, wyposażone w wyświetlacze LED i LCD, nagłośnienie do zapowiedzi kolejnych przystanków, monitoring, system liczenia pasażerów, trzy podwójne porty USB, umożliwiające pasażerom ładowanie baterii urządzeń mobilnych oraz kasowniki dotykowe, w tym jeden z funkcją terminala płatniczego.

Elektrobusy MAN-a posiadają baterie o pojemności pozwalającej na przejechanie co najmniej 300 kilometrów, nie muszą więc być ładowane na pętlach autobusowych.

- Nowe autobusy zastępują najstarsze, najbardziej wyeksploatowane wozy. W tym roku, poza 10 bezemisyjnymi „elektrykami”, na ulice Radomia wy-



Nowe, elektryczne autobusy wyjechały na ulice Radomia. Mogą zabrać 75 pasażerów, w tym 25 na miejscach siedzących.

jedzie jeszcze 20 nowych niskoemisyjnych autobusów gazowych. Na ich zakup pozyskaliśmy dotację w wysokości 27 mln złotych z Programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021-2027 - informuje Piotr Szprendałowicz, dyrektor zarządzający w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym.

Jak informuje Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Radomiu nowe MAN-y Lion's City 12, które dojechały do miasta stanowią trzecią z czterech części kontraktu realizowanego przez przewoźnika w ramach projektu „Rozwój ekologicznego transportu publicznego w Radomiu po-

zez zakup 20 autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą”, na który gminna spółka pozyskała dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w wysokości ponad 47 milionów złotych. Ostatnie autobusy z tego zamówienia mają być w Radomiu w maju tego roku.

Realizowane przez MPK zmiany taborowe, oparte o zakupy autobusów zero- i niskoemisyjnych, wpisują się w politykę transportową władz Miasta, zapoczątkowaną przez prezydenta Radosława Witkowskiego, opartą o komfort i bezpieczeństwo pasażerów oraz

ograniczanie hałasu i emisji zanieczyszczeń do atmosfery.

- Za rok, po zrealizowaniu taborowych projektów, radomskie MPK posiadać będzie w swej flocie 57 autobusów elektrycznych oraz 50 autobusów gazowych, co oznacza, że ponad 90% autobusów miejskiego przewoźnika, wyjeżdżających codziennie na ulice Radomia stanowią będą pojazdy zero - oraz niskoemisyjne. Uczyni to MPK jednym z liderów ekologicznej transformacji taborowej wśród przewoźników komunikacji miejskiej w Polsce i Europie - czytamy w komunikacie miejskiego przewoźnika. ©️

0011488017

Pani

Marii Zawadzkiej

Głównemu Specjaliście

ds. Informatyzacji, Logistyki i Marketingu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes Zarządu Henryk Milcarz

oraz

Dyrekcja i Pracownicy

„Wodociągów Kieleckich”

0011487840

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Koleżanki

Danuty Skrzeczyny

propagatorki świętokrzyskiej tradycji i kultury ludowej
oraz działaczki ruchu ludowego.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd Wojewódzki PSL w Kielcach

Zarząd Powiatowy PSL w Kielcach

Zarząd Miejsko-Gminny PSL w Bodzentynie

0011487329

Dariuszowi Materkowi

rzecznikowi prasowemu firmy Kolporter

słowa współczucia i wsparcia po śmierci

Mamy

przekazują Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Kolportera

Apartamentowiec o wyjątkowej architekturze na radomskim Gołębiowie - Ultradom Radom

Julia Sosnowska
Radom

Przy ulicy Gołębiowskiej w Radomiu trwa budowa nowoczesnego apartamentowca Ultradom, jednej z największych obecnie realizowanych inwestycji mieszkaniowych w tej części miasta.

W budynku powstaną 184 mieszkania. Inwestycja ma być ukończona w drugim kwartale 2026 roku. Inwestorem jest Trust Investment. Wyróżnikiem projektu są rozbudowane części wspólne oraz liczne udogodnienia dla mieszkańców, które mają stworzyć komfortowe i funkcjonalne miejsce do życia.

Apartamentowiec ma wyjątkową architekturę z patio w środku, budynek jest w kształcie trójkąta. Już widać jak będzie wyglądał. Jak informuje inwestor, bryła



Tak ma wyglądać nowy blok przy ulicy Gołębiowskiej.

budynku coraz bardziej akcentuje swoją obecność w przestrzeni dzielnicy Gołębiów. Patio wewnątrz budynku nabiera kształtów, korytarze do mieszkań są mocno doświetlone.

Ceny za metr kwadratowy mieszkania zaczynają się od 7

900 złotych. Na stronie internetowej inwestora dostępne są jeszcze 64 mieszkania. W budynku apartamentowca wstawiono już wszystkie okna.

W budynku trwają intensywne prace murarskie, na czwartym piętrze prowadzone są zabudowy pionów kanalizacyjnych i wentylacyjnych, podobne roboty realizowane są także na piętrach piątym i szóstym.

Ultradom Radom ma wyróżniać się nie tylko architekturą, ale także przestrzeniami wspólnymi. W planach znajduje się zielony plac rekreacyjny oraz wewnętrzny dziedziniec połączony z przestronnym lobby. W strefie wejściowej mają znaleźć się: prywatny paczkomat, aromatyczne systemy zapachowe, nastrojowa muzyka. Dodatkowo mieszkańcy będą mieli dostęp do szeregowej

udogodnień: sali kinowej, stojaków rowerowych, ładowarek dla hulajnóg oraz stanowisk do naprawy jednośladów. W budynku przewidziano również wózkownię i rowerownię.

Inwestycja powstaje w spokojnej części Gołębiowa, w sąsiedztwie niskiej zabudowy jednorodzinnej. To miejsce łączy ciszę z dobrym dostępem do miejskiej infrastruktury. W pobliżu znajdują się szkoła, przedszkole, przystanki komunikacji miejskiej i kolejowej, pobliskie sklepy oraz kompleks sportowy z boiskiem typu Orlik.

Firma Trust Investment działa na rynku w całej Polsce, realizując projekty mieszkaniowe i komercyjne, od zakupu działki, poprzez budowę, aż do przekazania kluczy właścicielom lub najemcom. Jej główną siedzibą mieści się w Kielcach. ©️

POLSKA i ŚWIAT

GOSPODARKA

Produkt Krajowy Brutto Polski w IV kw. 2025 r. wzrósł o 4,0 proc. rok do roku w porównaniu do wzrostu o 3,8 proc. rdr kwartał wcześniej – wynika z komunikatu GUS. W ujęciu kdk PKB wzrósł w IV kw. o 1,0 proc. wobec wzrostu o 0,9 proc. przed kwartałem. Z danych GUS wynika, że inwestycje w IV kw. wzrosły o 4,7 proc. rdr, konsumpcja prywatna wzrosła o 4,2 proc. rdr, a popyt krajowy wzrósł o 4,3 proc. rdr.

Kilkanaście tysięcy Polaków przebywa w rejonie konfliktu

Karolina Wrońska
Warszawa

Wiceszef resortu dyplomacji poinformował w poniedziałek, że według informacji MSZ w regionie szeroko pojętego Bliskiego Wschodu znajduje się kilkanaście tysięcy obywateli Polski.

W poniedziałek w rozmowie w TVN24 Marcin Bosacki był pytany, czy MSZ posiada szacunki dotyczące dokładnej liczby Polaków znajdujących się na Bliskim i Dalekim Wschodzie, którzy chcą wrócić do kraju.

– Takich szacunków, ile osób chce wrócić do kraju, nie mamy. Wiemy, że w regionie Bliskiego Wschodu, szeroko pojętego – od krajów Zatoki Perskiej po Izrael, Liban, Jordanię – to kilkanaście tysięcy osób – poinformował Bosacki.

Zaapelował też o rejestrację swojego pobytu w systemie Odyseusz. Zdaniem wiceministra liczba Polaków, którzy będą chcieli powrócić do kraju, będzie rosła – między innymi ze względu na to, że niektórym z nich będą kończyły się pobyty.

Bosacki poinformował, że władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich – w których, jak mówił, przebywa najwięcej Polaków – w porozumieniu z polską stroną zadeklarowały, że każdy, komu się kończy pobyt w hotelu czy ośrodku wczasowym, będzie mógł na koszt miejscowych władz tam zostać. – Już wczoraj



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór zaapelował do biur podróży o nierealizowanie wycieczek na Bliski Wschód

to wiedzieliśmy. Przysyłano do nas takie zaświadczenia dla hotelarzy o tym, że dalszy pobyt jest na koszt władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich – mówił wiceszef MSZ.

Polscy obywatele nie ucierpieli

– Nie ma żadnych informacji, aby jakkolwiek nasz obywatel ucierpiał na Bliskim Wschodzie w związku z działaniami wojskowymi – powiedział w poniedziałek rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Dodał, że wszystkie zorganizowane grupy opuściły Izrael drogą lądową przez Egipt.

Maciej Wewiór zaapelował też do biur podróży, by nie oferowały i nie realizowały wycie-

czek w region Bliskiego Wschodu. Poinformował również o podniesieniu poziomu ostrzeżeń dotyczących Cypru do poziomu drugiego, czyli „zachowaj szczególną ostrożność”.

– Pragnę zaapelować do biur podróży, które w dalszym ciągu oferują i, co gorsza, realizują wycieczki na Bliski Wschód. Apeluję o odpowiedzialność i nierobienie tego – powiedział rzecznik MSZ podczas poniedziałkowego briefingu.

Odwołane loty na Bliski Wschód

Polskie Linie Lotnicze LOT odwołały najbliższe rejsy na Bliski Wschód. Przewoźnik zapewnia, że jest w stałym kontakcie

z pasażerami posiadającymi bilety na odwołane rejsy.

„W związku z sytuacją w regionie i rekomendacjami Agencji Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego, Polskie Linie Lotnicze LOT podjęły decyzję o odwołaniu dwóch najbliższych rejsów do Dubaju (do 4 marca) i Rijadu (do 8 marca). Rejsy do Tel Awiwu pozostają odwołane do 15 marca. Służby operacyjne PLL LOT są w bieżącym kontakcie z pasażerami odnośnie do wszelkich zmian w rezerwacjach” – poinformował na platformie X rzecznik prasowy PLL LOT Krzysztof Moczulski.

Dziś zbierze się komitet bezpieczeństwa

– We wtorek zbierze się komitet bezpieczeństwa poświęcony sytuacji na Bliskim Wschodzie – poinformował w poniedziałek wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. W spotkaniu udział wezmą także przedstawiciele prezydenta.

Gawkowski pytany o konflikt na Bliskim Wschodzie powiedział dziennikarzom w Mińskach, że w kwestii bezpieczeństwa obóz prezydencki i rządowy muszą współpracować ręką w rękę.

– Mamy zwołane posiedzenie komitetu bezpieczeństwa, które będzie się m.in. tymi tematami zajmowało. Tutaj nikt nie zwleka, tylko wszyscy działamy na bieżąco. Również przedstawiciele prezydenta jutro będą – poinformował wicepremier. PAP



Konflikt USA – Iran może skłonić prezydenta Karola Nawrockiego do podpisania umowy o SAFE

prof. Olgierd Annusewicz politolog UW

KRÓTKO

NA DROGACH

Karambol na ekspresowce

Do zderzenia kilku pojazdów w miejscowości Antoninów na trasie S7 w kierunku Warszawy, na odcinku między Tarczynem a stolicą. Według wstępnych informacji policji, w zderzeniu uczestniczyło sześć lub siedem samochodów.

Jak dowiedział się reporter TVN24, uczestniczącymi w karambolu pojazdami podróżowało łącznie dziewięć osób.

– Tylko jedna z nich została poszkodowana, osiem osób

nie odniosło obrażeń – powiedział stacji bryg. Łukasz Darmofalski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Piasecznie. – Jedna osoba była uwięziona w pojeździe osobowym. Została uwolniona i przekazana zespołowi ratownictwa medycznego, który przetransportował ją do szpitala.

Poszkodowanego do szpitala zabrał helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na miejscu pracowały straż pożarna, pogotowie ratunkowe i policja.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Gastronomia

USŁUGI

RÓŻNE przyjęcia okolicznościowe:
chrzty, komunie, wynajęcie sali na 18-
tki, na 50 osób, dania domowe. TANIO
I SMACZNIE!!! Tel. 501-149-920

Minister Wojciech Balczun: Local content filarem rozwoju. Polska chce piąć się w rankingu gospodarek

Mariusz Parkitny
Szczecin

– Kwestia local contentu to budowanie fundamentu dla rozwoju polskiej gospodarki, który będzie adekwatny do naszych ambicji – mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

– Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Nasze ambicje to przesuwanie się tej hierarchii coraz wyżej i wyżej, dzięki po-

tencjalnemu działaniu dostępnemu w Polsce – mówił minister.

Local content jest elementem strategii rozwoju Polski do 2035 roku. Ma pozwolić na maksymalne wykorzystanie potencjału naszego kraju.

– Pod hasłem repolonizacji nie kryje się tylko ten projekt, o którym będziemy tutaj rozmawiali, ale też tworzenie warunków do tzw. internacjonalizacji polskiego biznesu, czyli ekspansji polskich firm zagranicznych – dodał Balczun.

Zwrócił uwagę na skomplikowaną sytuację geopolityczną, która wymusza budowę bezpieczeństwa państw, także w wymiarze gospodarczym.

– Ostatnie dni pokazały, jak zmienia się drastycznie zagrożenie geopolityczne. Widzimy, co się stało w Zatoce Perskiej. Widzimy, że budowanie niezależności gospodarczej, chronienie państwowego łańcucha dostaw, budowa tego komponentu państwowego są kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pań-

stwa – mówił minister aktywów państwowych.

Do dyskusji na temat local contentu zaproszono m.in. organizacje przedsiębiorców i izby handlowe.

– Nie chcemy, aby ten projekt był tylko działaniem administracyjnym, ale wypracowaniem wspólnego ekosystemu dla gospodarki na kolejne dekady. Mamy do czynienia z czymś niewyobraźnym, bo, tak jak mówił premier, będziemy inwestować biliony złotych – dodał Balczun.

REKLAMA

0011486799

Potworów, dnia 2 marca 2026 r.



INFORMACJA WÓJTA GMINY POTWORÓW

Informuję, że w dniu 2.03.2026 r., w siedzibie Urzędu Gminy w Potworowie na tablicy ogłoszeń oraz na stronach internetowych www.potworow.pl i www.potworow.biuletyn.net zostały zamieszczone następujące wykazy:

- Wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie:
 - część pomieszczenia o powierzchni 3 m² znajdującego się w budynku biurowym położonym w Potworowie przy ul. Radomskiej 2, I piętro;
- Wykaz nieruchomości przeznaczony do oddania w dzierżawę:
 - część działki nr 1110/2 o powierzchni 10 m² położonej w Potworowie,
 - działka nr 328/1 o powierzchni 0,50 ha położona w miejscowości Mokrzec.

Marta Kaczor
Wójt Gminy Potworów

Rijksmuseum ogłasza: „Wizja Zachariasza” to autentyczny Rembrandt

oprac. Anna Nagel
Amsterdam

Rijksmuseum w Amsterdamzie przedstawiło obraz „Wizja Zachariasza w świątyni” z 1633 r. jako nowo potwierdzone dzieło Rembrandta.

Dzieło, które trzykrotnie w przeszłości wykresłano z katalogu prac mistrza, ma od tego tygodnia zawisnąć w muzeum jako długoterminowy depozyt od prywatnego właściciela, pragnącego zachować anonimowość.

Obraz był już raz pokazywany - w 1898 roku, podczas pierwszej wielkiej wystawy przekrojowej Rembrandta. W 1960 r. po raz pierwszy zakwestionowano autorstwo, a po sprzedaży w 1961 r. dzieło

na dekady zniknęło z pola widzenia badaczy i publiczności.

Jak poinformowano na konferencji prasowej w poniedziałek, przełom nastąpił w 2023 r., gdy do muzeum trafiła fotografia obrazu przesłana przez syna nabywcy z 1961 r. Według konserwatora i znawcy Rembrandta Jonathana Bikera oraz Petrii Noble, szefowej pracowni konserwatorskiej Rijksmuseum, dwuletnie badania pozwalają uznać, że autorem jest 27-letni wówczas Rembrandt. Badacze podkreślili, że drewno pochodzi z okresu aktywności Rembrandta, a zastosowane pigmenty i spoiwa odpowiadają tym używanym w innych jego pracach. Kluczowe miały być jednak argumenty dotyczące „budowy warstw malarских”.

PAP



„Wizja Zachariasza” przedstawia scenę biblijną: kapłan Zachariasz słyszy wieść od archanioła Gabriela

Odnaczony za ocalenie polskiego żołnierza

Robert Szulc
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odznaczył sierżanta Michaela Ollisa Medalem Honoru podczas ceremonii 2 marca - podał Biały Dom.

24-letni Ollis zginął w 2013 roku w Afganistanie, broniąc bazy wojsk sojuszniczych przed atakiem talibów i zasłaniając własnym ciałem rannego Polaka, kapitana Karola Cierpicę.

Jak poinformował w komunikacie Biały Dom, Ollis to jeden z trzech żołnierzy uhonorowanych w poniedziałek najwyższym odznaczeniem wojskowym w USA.

„Całkowicie lekceważąc własne bezpieczeństwo, stanął między bojownikami a oficerem sił koalicyjnych, który został ranny

i nie mógł chodzić. Sierżant sztabowy Ollis oddał strzał do bojownika i obezwładnił go, ale gdy się do niego zbliżył, jego kamizelka eksplodowała, raniąc go śmiertelnie” - napisano w komunikacie.

Do zdarzenia doszło podczas ataku w prowincji Ghazni, kiedy uzbrojeni talibowie uderzyli na bazę za pomocą pojazdu wypełnionego materiałami wybuchowymi oraz granatnikami i wdarli się na teren placówki. Ollis wraz z innymi żołnierzami zginął podczas próby wypchnięcia napastników z terenu bazy. 24-latek z Nowego Jorku był na swojej trzeciej misji bojowej.

W poniedziałek wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował, że zwrócił się do prezydenta Karola Nawrockiego o nadanie Ollisowi Krzyża Wielkiego Orderu Zasługi RP.

PAP

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Iran atakuje Cypr

Martyna Kucybała
Teheran

Sytuacja na Bliskim Wschodzie eskaluje. Po zabicciu Alego Chameneiego zwiększyła się siła irańskiego odwetu. Jednocześnie trwają ataki na Teheran. Hezbollah dołącza do wojny.

Iran próbuje się pozbiierać po śmierci najwyższego przywódcy duchowego Alego Chameneiego. W kraju ogłoszono 40 dni żałoby narodowej, a ulice największych miast wypełniły się opłakującymi zwolennikami ajatollahów. Stworzono tymczasową trzyosobową radę przywódczą, w skład której wchodzi część najważniejszych postaci reżimu, w tym duchowni i członkowie władz wykonawczych, i to ona ma kierować krajem do czasu wyboru nowego przywódcy. Nie jest jasne, kto ostatecznie obejmie tę funkcję. Jednym z faworytów jest syn Chameneiego, Modżtaba, choć jego rola budzi sprzeczność wewnątrz irańskiej elity. Posiada on wsparcie Gwardii Rewolucyjnej, jednak nie cieszy się poparciem wśród duchownych. Obecna sytuacja jest bardzo groźna dla podzielonego Iranu, w którym istnieje realne widmo wybuchu wojny domowej.

Rośnie liczba ofiar

Co najmniej 555 osób zginęło dotąd w Iranie w wyniku ataków USA i Izraela na to państwo - poinformował w poniedziałek irański



Irańskie pociski spadły także na Dohę, stolicę Kataru. W poniedziałek rano w całym mieście słyhać było serię głośnych wybuchów

ski Czerwony Półksiężyc. Organizacja odnotowała w tym czasie naloty na 131 irańskich miast.

Również po stronie izraelskiej pojawiły się pierwsze ofiary. Co najmniej dziewięć osób zginęło w irańskim ataku na Izrael. Jedną z rakiet trafiła w publiczny schron przy synagodze w mieście Beit Szemesz. Zantowano również inne bezpośrednie uderzenia w całym Izraelu. O stratach wśród wojska poinformowały Stany Zjednoczone.

Irańskie ataki w regionie

Iran kontynuuje działania odwetowe w całym regionie. Ministerstwo Obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformowało, że Iran wystrzelił 165 rakiet balistycznych i 540 dronów. 21 z nich miało uderzyć w cele cywilne. W Zatoce Perskiej zgi-

nęły 4 osoby, a około 100 osób zostało rannych. Irańskie działania nie koncentrują się jedynie na bazach wojskowych, ale także na obiektach cywilnych, takich jak hotele, domy mieszkalne czy lotniska. Straty odnotowano m.in. na lotniskach w Dubaju, Abu Zabi i Dosze.

Kraje Zatoki Perskiej oświadczyły, że mają pełne prawo na militarną odpowiedź względem Iranu. Choć na razie przyjmują ciosy, to ta cierpliwość może się niebawem skończyć. Istnieje coraz większe prawdopodobieństwo, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Arabia Saudyjska dołączą do działań przeciwko Iranowi. Na Bliskim Wschodzie wciąż uwięzieni są turyści - m.in. z Polski - którzy czekają na pomoc i organizację lotów ewakuacyjnych.

Iran zaatakował również brytyjską bazę wojskową na Cyprze, powodując niewielkie uszkodzenia. Potwierdził te doniesienia prezydent Cypru Nikos Christodulidis. Zaatakowano również amerykańską ambasadę w Kuwejcie.

Hezbollah dołącza do walki

Do osamotnionego Iranu dołączył Hezbollah, który rozpoczął niedzielnym wieczorem ostrzeliwanie północnego Izraela. Władze w Tel Awiwie poinformowały o otwarciu drugiego frontu w Libanie.

- W izraelskim ataku na Liban zginęło co najmniej 31 osób, a rannych jest 149 osób - przekazało wczoraj ministerstwo zdrowia Libanu. PAP

Naftowy rollercoaster trwa. Zamknięcie Cieśniny Ormuz na dłuższy czas wywoła wzrost cen

Agata Wodzień-Nowak
Londyn, Nowy Jork

Ceny ropy naftowej wystrzeliły w górę najmocniej od czterech lat, reagując na dramatyczne doniesienia o otwartym konflikcie zbrojnym między USA i Izraelem a Iranem.

Inwestorzy nerwowo reagują na zamknięcie Cieśniny Ormuz spowodowane wojną pomiędzy USA, Izraelem a Iranem - informują maklerzy.

Efektom blokady jest komunikacyjny zator o niespotykanej dotąd skali. W samej Zatoce Perskiej utknęło co najmniej 150 tankowców przewożących ropę oraz skroplony gaz ziemny (LNG). Jednostki gromadzą się na otwartych wodach u wybrzeży Iraku, Arabii Saudyjskiej i Kataru, czekając na rozwój wypadków.



Blokada Cieśniny Ormuz wpływa na ceny ropy

Cieśnina Ormuz to wąskie gardło globalnej gospodarki - przepływa przez nią od jednej piątej do jednej trzeciej morskiego transportu ropy. Dla krajów takich jak Kuwejt, Bahrajn czy Irak to jedyna droga eksportowa, co sprawia, że jej za-

mknięcie jest ciosem w fundamenty światowego bezpieczeństwa energetycznego.

Inwestorzy zareagowali na te doniesienia z ogromnym niepokojem, choć część wzrostów została skorygowana w trakcie sesji.

Ekspertsi podkreślają, że kluczowe będą najbliższe godziny i ewentualne działania dyplomatyczne. Haris Khurshid, dyrektor ds. inwestycji w Karobaar Capital LP, tonuje nastroje:

- Jeśli ruch tankowców w Cieśninie Ormuz zostanie szybko wznowiony albo dojdzie do wiarygodnej deeskalacji lub zakulisowych rozmów dyplomatycznych, to możemy zobaczyć, że sytuacja może się uspokoić.

Dodał jednak ostrzeżenie: „W przeciwnym razie prawdopodobnie ceny ropy będą się

konsolidować na podwyższonych poziomach”.

OPEC+ reaguje, ale czy to wystarczy?

W niedzielę państwa z grupy OPEC+ zdecydowały o zwiększeniu wydobycia o 206 tys. baryłek dziennie od 1 kwietnia. Jest to ruch symboliczny, mający na celu uspokojenie nastrojów, jednak wielu analityków uważa go za niewystarczający w obliczu wojny.

Jorge Leon z Rystad Energy AS ocenia sytuację krótko:

- Ten ruch raczej nie uspokoi rynków - to jest jedynie sygnał, a nie rozwiązanie.

Światowy rynek ropy wkroczył w nowy, niebezpieczny etap, w którym o cenach na stacjach paliw nie decydują już tabeleki w Excelu, lecz przebieg działań wojennych w sercu Bliskiego Wschodu. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,66

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin. Nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania - mówi Strefie Biznesu Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii.

Jego zdaniem kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu, rozwój OZE i magazynów energii.

System zdał egzamin, rachunki bez niespodzianek

Zdaniem Tobiasza Adamczewskiego polski system elektroenergetyczny poradził sobie z wyzwaniem ostatnich miesięcy.

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin, nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania. Modernizujemy się dalej, transformujemy się dalej i tak ten system będzie wyglądał - podkreśla wiceprezes Forum Energii. Oceniając sytuację odbiorców energii, zwraca uwagę na stabilność taryf G11.

- Rachunki za energię elektryczną są taryfowane dla G11 i one nie ulegają zmianie w zależności od temperatur, tak że tutaj będzie bez zmian; to, co zostało zatwierdzone przez URE, zostanie utrzymane. Jeżeli ktoś się ogrzewał energią elektryczną i miał taryfę stałą, to wie, ile będzie płacił za tę energię, dlatego że tutaj nie ma niespodzianek - zaznacza i dodaje, że inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku taryf dynamicznych.

Tam, gdzie ewentualnie mogą się pojawić pewne niespodzianki, są taryfy dynamiczne, które podlegają cenom rynkowym. - Natomiast one też charakteryzują się tym, że wtedy kiedy rzeczywiście jest mniej słońca, mniej wiatru, to są wyższe, ale później, kiedy jest więcej słońca, kiedy jest więcej taniej

energii w systemie, to one się obniżają - wyjaśnia.

- W rachunku całorocznym, jeśli się zarządza tą energią w sposób odpowiedni, to te rachunki potrafią być niższe niż zwykłe taryfy G11 - tłumaczy.

Rynek mocy i nowe inwestycje

W ocenie wiceprezesa Forum Energii rynek mocy spełnił swoją rolę w ostatnich latach. - Rynek mocy spełnił potrzeby systemu przez ostatnie lata, z tym że widzimy, że są zakontraktowane moce na przyszłość i będą prowadzone inwestycje, chociażby w magazyny energii i jednostki gazowe, także elastyczne jednostki gazowe. Dzięki temu będziemy mogli transformować się szybciej - mówi Tobiasz Adamczewski i przy okazji podkreśla, że kluczowa jest elastyczność nowych jednostek w systemie.

- Ta elastyczność w tym systemie i tych nowych jednostek będzie sprzyjała temu, że wtedy kiedy nie będzie świecić słońce, nie będzie wiać wiatr, to dalej będziemy mieli tę moc w systemie, przy jednoczesnym odchodzeniu od węgla, który teraz jest bardzo drogi. Czyli po prostu rynek mocy do roku 2030-2032 dostarczy nam nowych mocy, które są potrzebne w systemie - ocenia.

Gaz jako paliwo przejściowe i rola OZE

Odnosząc się do roli gazu, Adamczewski wskazuje na konieczność rozróżnienia między mocą a energią.

- Musimy rozdzielić moc od energii. Rynek mocy dostarcza nam moce, czyli będziemy mieli więcej mocy gazowych w systemie, które będą mogły być uruchamiane wtedy, kiedy będzie taka potrzeba i jak będzie gaz. Natomiast to nie znaczy, że one mają cały czas działać na 100%, właśnie ma być odwrotnie - zaznacza.

Jak dodaje, rozwój odnawialnych źródeł energii ma ograniczać spalanie gazu.



FOT. 123RF

- Po to jest rozwijana energetyka odnawialna, w szczególności fotowoltaika, oraz wiatr: offshore, ale też na lądzie, żeby tej energii produkować jak najwięcej, żeby tego gazu spalać jak najmniej - mówi i dodaje, że blokowanie lądowej energetyki wiatrowej byłoby błędem.

- Jeśli będzie dalsza blokada energetyki wiatrowej na lądzie, to będzie tylko ze szkodą dla systemu i ze szkodą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jeśli będzie dalej blokowana energetyka wiatrowa na lądzie, to znaczy, że będziemy musieli importować więcej gazu, spalać go więcej i nie tylko emitować, ale też będzie nas to więcej kosztowało - ostrzega.

Rynek mocy: bezpieczeństwo czy kosztowna proteza?

Jak wyjaśnia Forum Energii, przez lata polski rynek elektroenergetyczny działał w modelu energy-only market, w którym „przychody wytwórców wynikały głównie ze sprzedaży energii elektrycznej”, a ceny miały odzwierciedlać relację podaży i popytu. Dynamiczny rozwój OZE o zerowych kosztach zmiennych obniżył jednak hurtowe ceny energii, przez co „duże, sterowalne jednostki konwencjonalne zaczęły tracić rentowność, mimo że pozostają niezbędne dla bezpieczeństwa systemu”. Odpowiedzią stał się rynek mocy wdrożony ustawą z 2017 r., który, jak wskazuje Fo-

rum Energii, miał być reakcją na pogarszające się perspektywy bilansowania systemu i problemy starzejących się bloków węglowych.

Przedstawiciele Forum Energii zwracają uwagę, że operator systemu przesyłowego odegrał kluczową rolę w zaprojektowaniu i wdrożeniu tego mechanizmu, traktując go priorytetowo, „jako narzędzie służące do utrzymania bezpieczeństwa dostaw”. Jednocześnie „szerszy kontekst ekonomiczny transformacji pozostaje w tym ujęciu na drugim planie”. Forum Energii podkreśla, że złe planowanie transformacji, w tym niedoszacowanie tempa rozwoju OZE i przeszacowanie potrzeby utrzymywania jednostek węglowych, „podnosi jej koszty i zwiększa obciążenia dla odbiorców”.

Dodatkowym wyzwaniem są unijne regulacje, w tym limit 550 g CO₂/kWh, oraz zasada DNSH, które ograniczają wsparcie dla mocy węglowych, a docelowo także gazowych. Zdaniem Forum Energii Polska znajduje się dziś w punkcie zwrotnym, ponieważ mechanizm rynku mocy po 2030 r. wymaga redefinicji. Największą słabością obec-

nego podejścia jest „brak spójności na system jako całość oraz brak koordynacji działań między kluczowymi interesariuszami”.

W tle toczy się nierównomierna transformacja: dynamiczny rozwój fotowoltaiki, zakontraktowane moce offshore i zahamowany wiatr na lądzie, a równocześnie utrzymywanie kosztownej struktury węglowej, coraz częściej wspieranej środkami publicznymi.

Fotowoltaika i magazyny energii

Adamczewski nie zgadza się z opinią, że w systemie jest zbyt dużo fotowoltaiki. - Nie ma za dużo fotowoltaiki, cały czas potrzebujemy jej więcej. Jest kwestia tego, w jaki sposób zarządzamy energetyką odnawialną i widzimy chociażby po dokumentach strategicznych, że i fotowoltaiki będzie potrzeba więcej, ale też będzie potrzeba więcej energetyki wiatrowej na lądzie i na morzu. Z naszych analiz również to wynika - podkreśla i zaznacza, że potrzebne są źródła bilansujące.

- Po prostu potrzebujemy też jednostek bilansujących, tak jak właśnie elastyczne jednostki gazowe, ale też potrzebujemy magazynów energii, które też zostały zakontraktowane przez rynek mocy - mówi.

Z kolei odnosząc się do skali rozwoju magazynów energii, wskazują na zakontraktowane moce. - Magazyny energii się rozwijają; przynajmniej na papierze wiemy, że jest ich zakontraktowanych około 10 GW do 2030 roku - podkreśla.

- Do tego dochodzą przydomowe magazyny energii, które cały czas się rozwijają. W związku z tym jest to pewien moment opóźnienia, że jeszcze ich nie widzimy w systemie, ale one się budują i będą się pojawiać systematycznie, więc to nie jest tak, że one są za drogie albo są hamowane. Po prostu dopiero je budujemy - podsumowuje Tobiasz Adamczewski. ©

O FORUM ENERGII

Forum Energii to polski, interdyscyplinarny think tank (grupa ekspertów), który zajmuje się problematyką transformacji energetycznej, dekarbonizacji i neutralności klimatycznej, dostarczając analiz, opinii i proponując rozwiązania oparte na danych, aby wspierać sprawiedliwą i efektywną zmianę w energetyce, opartą na odnawialnych źródłach energii i zrównoważonym rozwoju, działając na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

GIEŁDA SKUTKI ODCZUJE CAŁA GOSPODARKA I RYNEK PRACY

Polski biznes wchodzi w czas wielkiej zmiany

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Investycje w Polsce rozwijają się wtedy, gdy wzrosnie przekonanie, że przedsiębiorstwa są zdolne do skutecznej realizacji projektów finansowych. Przed nami duże projekty, dlatego, zamiast zastanawiać się nad możliwością ich sfinansowania, powinniśmy podjąć konkretne działania, zwłaszcza, że sektor bankowy dysponuje obecnie dużą nadpłynnością - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes ING Banku Śląskiego Michał Bolesławski.

Marek Knitter: Banki pokazują rekordowe wyniki. Biorąc pod uwagę podniesienie stawki podatku CIT dla sektora bankowego, czy to może mieć wpływ na aktywność banków, jak i ich kondycję w dłuższym terminie?

Michał Bolesławski: Sektor bankowy w Polsce pozostaje w bardzo dobrej kondycji, co widać już od kilku lat. Część instytucji przez długi czas mierzyła się z ryzykiem portfela kredytów frankowych, jednak ten problem stopniowo wygasa. Banki te zawiązały wysokie rezerwy, zawierają umowy z klientami, część sporów została już rozstrzygnięta. W efekcie temat, który przez lata obciążał wyniki kilku największych instytucji finansowych, dziś ma zdecydowanie mniejsze znaczenie niż jeszcze kilka lat temu. Wyniki sektora w ostatnich latach potwierdzają tę poprawę. Dodatkowo dynamiczny wzrost zysków - w niektórych przypadkach sięgający nawet 100 proc. rok do roku, był w dużej mierze efektem wysokich stóp procentowych oraz zmiany struktury rynku oszczędnościowego. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie Polski, ale było widoczne w całej Europie. W tym kontekście planowane podniesienie stawki podatku CIT do 30 proc., nawet jeśli czasowo zwiększy obciążenia podatkowe, nie powinno zasadniczo zachwiać stabilnością sektora. Mówimy o wzroście opodatkowania o kilka punktów procentowych, przy czym mechanizm ma charakter przejściowy. Stawka ma bowiem w kolejnych latach stopniowo spadać (do 26 proc. w 2027 roku, 23 proc. w 2028 roku). Zmiany te są powiązane z równoległą redukcją podatku bankowego, która ma rozpocząć się od 2027 roku.

Podatek bankowy, a podatek CIT. Wiele osób uważa, że to bardzo podobna do siebie da-

nina. A jednak są zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Pana zdaniem, który z nich ma większy wpływ na gospodarkę?

Obecnie podatek bankowy wynosi 0,44 proc. wartości aktywów. Ponieważ jednak nie stanowi on kosztu uzyskania przychodu, jego realne obciążenie jest wyższe i można je szacować na ok. 0,54 proc. To istotna różnica, zwłaszcza, że jest to podatek naliczany od aktywów, a więc „de facto” od skali akcji kredytowej. Upraszczając: od każdej złotówki udzielonego kredytu bank płaci określoną daninę, niezależnie od tego, czy kredyt przyniesie zysk. I właśnie ten element najmocniej wpływa na gospodarkę. Jeśli bank udziela kredytów na przykład o wartości 1 mld zł, to od tej kwoty zapłaci 0,44 proc. podatku bankowego - bez względu na rentowność tych aktywów. To obciążenie jest bezpośrednie i nieelastyczne. Tymczasem podatek dochodowy (CIT) dotyczy zysku, który jest kategorią zmienną i zależną od wielu czynników: poziomu stóp procentowych, marż, opłat i prowizji, jakości portfela czy ogólnej koniunktury gospodarczej. Dlatego, biorąc pod uwagę jednocześnie podniesienie CIT oraz zapowiedzianą redukcję podatku bankowego, trudno mówić o istotnym, systemowym zagrożeniu dla stabilności sektora. Oczywiście pojedyncze instytucje mogą odczuć zmiany silniej, w zależności od swojej struktury bilansu i modelu biznesowego. W skali całego rynku kluczowe znaczenie ma jednak to, aby konstrukcja podatków nie zniechęcała banków do finansowania gospodarki, czyli do zwiększania akcji kredytowej.

Wpływ podatku bankowego ma bezpośrednie przełożenie na marżę bankowe?

Jeżeli ktoś twierdzi, że podatek bankowy nie ma wpływu na marżę kredytową, to jest w błędzie. Skoro podatek naliczany jest od aktywów, a więc także od udzielonych kredytów, to siłą rzeczy wpływa na kalkulację ceny pieniądza i poziom marży.

Inaczej wygląda kwestia podatku CIT. Czy tylko banki uzyskiwały nadmiarowe zyski i właściwie, dlaczego tylko one?

Tu można dyskutować, dlaczego podwyższona stawka dotyczy wyłącznie banków. Jeśli gospodarka rzeczywiście znajduje się w dobrej kondycji, a część sektorów osiąga ponadprzeciętne zyski, to logiczne byłoby rozważenie szerszego, sys-



Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego

temowego rozwiązania. Abstrahując od ewentualnego wprowadzenia powszechnego, nadzwyczajnego podatku - na przykład o charakterze „wojennym”, to jednak w obecnej sytuacji sektor bankowy jest w stanie udźwignąć dodatkowe 7 mld zł obciążeń z tytułu wyższego CIT. Trzeba jednak pamiętać, że jest to podatek od bieżącego zysku, który w kolejnych latach może wyglądać inaczej, wraz ze zmianą warunków makroekonomicznych. Warto też odnieść się do zarzutu, że banki osiągały wysokie zyski wyłącznie dzięki rosnącemu stopom procentowym. Taki efekt był widoczny nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Banki nie funkcjonują w próżni - ich wyniki są pochodną polityki monetarnej, poziomu stóp procentowych oraz ogólnej kondycji gospodarki. W okresie podwyżek stóp naturalnie rośnie wynik odsetkowy, podobnie jak w fazie ich obniżania ulega on presji. To mechanizm cykliczny, a nie specyfika jednego rynku.

Dynamika PKB wydaje się, że jest oparta nie o te silniki, na których powinna się opierać, jeśli Polska chce w dłuższym horyzoncie utrzymać wyższe poziomy.

To, co dziś obserwujemy, to niewątpliwie silna dynamika wzrostu PKB w Polsce. Problem polega jednak na tym, że wzrost ten opiera się przede wszystkim na konsumpcji oraz eksporcie. W pewnym stopniu wspierają go również inwestycje sektora publicznego, natomiast wyraźnie brakuje stabilnego, szerokiego ożywienia inwestycyjnego w sektorze prywatnym - na taką skalę, jakiej można by oczekiwać przy obecnym etapie rozwoju gospodarki. Inwestycje przedsiębiorstw prywatnych z nielicznymi wyjątkami pozostają relatywnie słabe od około 12 lat. To nie jest więc problem wyłącz-

nie obecnego czy poprzedniego rządu. To strukturalna słabość, która utrzymuje się od ponad dekady.

Co więc powoduje, że te inwestycje nie rosną, są jakieś bariery, które pan widzi?

Te bariery są wyraźnie widoczne. Jednym z głównych czynników powstrzymujących wiele firm przed podejmowaniem długoterminowych decyzji inwestycyjnych jest przeregulowanie gospodarki. Obecny rząd deklaruje działania w kierunku deregulacji, jednak kluczowe znaczenie ma nie tylko sama intencja polityczna, lecz przede wszystkim sposób tworzenia prawa i jakość szczegółowych zapisów ustawowych. Warto byłoby rozważyć mechanizmy zwiększające przejrzystość procesu legislacyjnego, w tym monitorowanie udziału podmiotów zewnętrznych, od organizacji branżowych po instytucje lobbingsowe. Przykładów kontrowersyjnych regulacji nie brakuje, pytanie jednak, czy rzeczywiście wyciągamy z nich wnioski? Moim zdaniem nadmierna liczba regulacji oraz ich nieprzewidywalność tworzą poczucie permanentnego „dokręcania śrub” przedsiębiorcom. Z perspektywy zarządzającego firmą planującego inwestycje w horyzoncie 5-10 lat trudno budować strategię w warunkach tak dużej zmienności. Jeśli przedsiębiorca słyszy, że określone regulacje - na przykład dotyczące emisji CO₂ - zostają zamrożone na rok czy dwa, naturalnie zadaje pytanie: ale co dalej? Jeżeli po tym czasie wejdą w życie, zanim inwestycja - np. nowa linia produkcyjna - zacznie się zwracać, projekt może stać się nieopłacalny. Tego typu niepewność realnie ogranicza skłonność do inwestowania. Dochodzą do tego wątki związane z kosztami energii, które dla wielu energochłonnych branż stanowią dziś kluczowy

czynnik konkurencyjności. Szczególnie pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia systemu EU Emissions Trading System (ETS) oraz planowanego EU Emissions Trading System 2 (ETS2). W Europie trwa obecnie szeroka debata na temat przyszłości tych mechanizmów. W mojej ocenie wdrażanie ETS2 w obecnych uwarunkowaniach budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zagrożeń geopolitycznych i znaczenia cen energii dla strategicznych sektorów przemysłu oraz bezpieczeństwa energetycznego państwa. Ograniczenie dodatkowych obciążeń regulacyjnych w tym obszarze mogłoby w krótkim i średnim terminie wesprzeć konkurencyjność gospodarki.

Jak ruszyć motor polskiej gospodarki?

Trzeba odbudować poczucie przewidywalności zmian w prawie. Czyli nie chodzi o to, że mamy dziesiątki tysięcy aktów prawnych zmienianych co roku. Firmy muszą poczuć, że są w stanie żyć w średnim, które jest przewidywalne i stabilne. Po pierwsze, przedsiębiorstwo musi wiedzieć, jakie będą warunki prowadzenia działalności w okresie planowania inwestycji i nie tylko. To jest pierwsza i podstawowa rzecz. Jeżeli słyszę, że jakiś deweloper przygotowywał się do inwestycji zbierając pozwolenia i gromadząc dokumentację do rozpoczęcia pracy siedemnaście lat, to zadaje sobie pytanie, jak trzeba być wytrwałym, żeby doprowadzić taki projekt do końca. Czyli wracamy do punktu wyjścia, należy uprościć system, który ponownie będzie sprzyjał przedsiębiorczości w Polsce. Równocześnie jednak gospodarka mierzy się z barierami strukturalnymi. Jedną z nich jest rynek pracy - chroniczny niedobór pracowników ogranicza potencjał dalszego, dynamicznego wzrostu. Do tego dochodzą wyzwania demograficzne. Z drugiej strony obserwujemy wyraźny wzrost zamożności społeczeństwa. Powstają nowe segmenty rynku dóbr i usług premium, szczególnie widoczne w największych miastach, takich jak Warszawa. To tworzy zupełnie nowe oczekiwania konsumentów i wymaga od firm innego podejścia strategicznego.

Sukcesja w polskich firmach może stać się poważnym problemem dla gospodarki? Jaka jest skala wyzwania?

Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw w Polsce znajduje się dziś w procesie przekazywania

władzy i własności. Przed właścicielami stoją fundamentalne decyzje: sprzedać firmę, zlikwidować ją, czy przekazać kolejnemu pokoleniu np. dzieciom lub menedżerom z zewnątrz. Skala zjawiska jest ogromna. Szacunki wskazują, że do 2030 roku nawet około 80 tys. firm stanie przed wyzwaniem sukcesji. To nie tylko kwestia prywatnych decyzji właścicieli, lecz także istotny czynnik wpływający na rynek pracy, poziom inwestycji i długofalową strukturę polskiej gospodarki. Jeżeli zabraknie zaangażowania w naszym kraju, które przez ostatnie 35 lat było fundamentem polskiego sukcesu opartego na przedsiębiorczości, energii, optymizmie i gotowości do podejmowania ryzyka to wówczas możemy stanąć przed poważnym wyzwaniem rozwojowym. Nie da się bowiem w dłuższym horyzoncie stymulować gospodarkę wyłącznie poprzez inwestycje publiczne. To właśnie prywatny kapitał powinien być głównym motorem trwałego wzrostu.

Firmy są w coraz lepszej kondycji pomimo trudności, jakie napotykają na swojej drodze?

Z perspektywy funkcjonowania przedsiębiorstw widać stopniową normalizację. Koszty ryzyka w działalności gospodarczej maleją, stabilizują się warunki finansowe, a bilanse wielu firm wyglądają dziś lepiej niż jeszcze kilka lat temu. W naszej ocenie przedsiębiorstwa są w coraz lepszej kondycji finansowej.

Czy orzeczenie TSUE w sprawie wskaźnika WIBOR ma znaczenie dla sektora bankowego?

W mojej ocenie próby podważania wskaźnika WIBOR oznaczałyby uderzenie nie tylko w sektor bankowy, lecz w stabilność całego systemu finansowego państwa. Kwestionowanie jego podstaw oznaczałoby de facto konieczność rewizji kilkudziesięciu lat funkcjonowania rynku finansowego w Polsce. Trudno wyobrazić sobie konsekwencje takiego scenariusza. Niedawny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tej sprawie oceniam jako wyważony i racjonalny. WIBOR jest jednym z wielu wskaźników referencyjnych stosowanych w Unii Europejskiej. Podobne mechanizmy funkcjonowały lub funkcjonują w innych krajach, takich jak Czechy, Austria czy Szwecja. Nie jest to więc specyfika wyłącznie polskiego rynku, lecz element szerszej architektury europejskiego systemu finansowego.

Zachęty finansowe i benefity nie wystarczą. Oto, co wpływa na lojalność pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników - pokazuje raport agencji zatrudnienia Trenkwalder.

- Rozwój gospodarki cyfrowej, praca projektowa, outsourcing, samozatrudnienie i dynamiczny rozwój pracy zdalnej sprawiły, że relacja między firmą a pracownikiem staje się bardziej elastyczna, a mniej zobowiązująca. Ten trend zyskuje na sile wraz z wchodzeniem na rynek pracy młodszych pokoleń - twierdzi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska i członkini zarządu Polskiego Forum HR.

Rynek pracy nie sprzyja rozwojowi długofalowej lojalności pracowników. 66,8 proc. badanych menedżerów przyznało, że „pracownicy w mniejszym stopniu przywiązują się do miejsca pracy niż jeszcze 5 lat temu” - dowiadujemy się z badania agencji Trenkwalder Polska „Wyzwania Pracodawców. Strategie budowania lojalności pracowników”

- Przyczyna nie leży wyłącznie w braku zaangażowania pracowników, ale jest efektem zmieniających się realiów pracy.

Utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej

Nic więc dziwnego, że niemal połowa pracodawców (49,8 proc.) uważa, że utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej. Co więcej, ponad połowa badanych menedżerów (51,4 proc.) uważa, że w czasach niepewności ekonomicznej lojalność wobec jednej firmy staje się przeżytkiem. W erze rozproszonych zespołów budowanie poczucia przynależności wymaga dziś zupełnie nowych narzędzi.

Jak pokazały przeprowadzone badania - dla pracodawców lojalność pracownika to przede wszystkim wysoka jakość jego pracy i zaangażowanie w codzienne obowiązki (52,4 proc. wskazań). Dla wielu pracodawców (41,6 proc.) przejawem wysokiej lojalności pracownika jest determinacja, by pozostać w firmie mimo kuszących ofert z rynku. Do tego dochodzi przestrzeganie zasad i wartości organizacji (41,2 proc.), co jest szczególnie widoczne w dużych firmach, gdzie procesy i standardy tworzą złożony ekosystem, a stabilność zespołu i płynna współpraca są kluczem do sukcesu korporacji.

Z perspektywy pracowników lojalność to przede wszyst-



Kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.)

kim rzetelne, zaangażowane wykonywanie swoich obowiązków (69,4 proc.). Dla wielu zatrudnionych wysoka jakość pracy jest osobistym dowodem przywiązania do firmy i wyrazem szacunku wobec pracodawcy. Na drugim miejscu pojawia się przestrzeganie zasad i polityki organizacyjnej (55,6 proc.), a zaraz za tym - poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu (51,4 proc.).

Gdy porównamy to, w jaki sposób lojalność zatrudnianych pracowników postrzegają pracodawcy i sami zatrud-

nieni, widać wyraźny rozdźwięk. Aż 44,6 proc. pracodawców ocenia lojalność swoich pracowników jako umiarkowaną, a tylko co dziesiąty dostrzega ich prawdziwe oddanie. Tymczasem prawie co czwarty pracownik (23 proc.) uważa się za wysoce lojalnego wobec firmy, w której pracuje. Ta różnica - ponad dwukrotna! - pokazuje, że menedżerowie często nie dostrzegają zaangażowania, które już w ich zespołach istnieje.

- To może prowadzić do frustracji, spadku motywacji i po-

czucia niedocenia. Oczywiście warto pamiętać, że w deklaracjach pracownicy mogą nieco „koloryzować” swoje nastawienie, ale i tak różnica jest zbyt duża, by ją zignorować - wskazuje Ewelina Glińska-Kołodziej.

Wyniki badania pokazują również, że kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.). Ciekawostką jest, że to kobiety częściej niż mężczyźni wskazują poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu jako

przejaw lojalności (55 proc. vs 48,1 proc.).

Różnice widać również w podejściu do benefitów - dodatkowe świadczenia poza-płacowe (np. opieka medyczna, ubezpieczenie, karta sportowa) pozytywnie wpływają na zaangażowanie 55,8 proc. kobiet i 48,4 proc. mężczyzn. Z kolei panowie nieco częściej niż panie dostrzegają wartość w szybkich awansach i częstych zmianach ról (29 proc. vs 25,2 proc.), co może wynikać z ich większej skłonności do ryzyka i potrzeby dynamicznego rozwoju.

Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach

Badania agencji Trenkwalder pokazały też inną zależność - im większa firma, tym niższy poziom lojalności. Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach. Tylko 5,7 proc. pracowników małych firm nisko lub bardzo nisko ocenia swoją lojalność, podczas gdy w dużych firmach odsetek ten rośnie do 13,1 proc.. Podobnie widzą to zresztą sami menedżerowie - ponad połowa z nich uważa, że pracownicy małych firm są lojalni (51 proc.), natomiast w korporacjach taką opinię ma tylko co trzeci z zatrudnionych. ©©

Kolejki po złoto w całej Polsce. Sprzedaż wystrzelila o ponad 200 proc.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Kolejki w punktach sprzedaży i rosnący popyt online pokazują, że Polacy znów masowo zwracają się w stronę złota.

Notowana na NewConnect Mennica Skarbowa raportuje ponad 200-procentowy skok sprzedaży w styczniu r/r, a hitem mają być małe sztabki i globalnie rozpoznawalne monety, które łatwo spieniężyć. Firma spodziewa się też dalszego wzrostu ceny kruszcu.

Ogromny popyt na złoto. To inwestycja na dekady

Jak podaje spółka, zainteresowanie klientów koncentruje się przede wszystkim na małych gramaturach złota, które można łatwo upłynnić zarówno w kraju, jak i na całym świecie. Jednocześnie przed-

stawiciele firmy nadal prognozują wzrost ceny złota do 5500 dolarów USA za uncję do końca roku.

- W naszych oddziałach stacjonarnych, ale także w sklepie on-line obserwujemy, ogromny popyt na złoto. Mimo wysokich wahań cen, jakie ostatnio notowaliśmy, złoto pozostaje bezpieczną przystanią, bo to inwestycja na dekady. Wszyscy, którzy porównują złoto do rynku akcji czy kryptowalut, myślą o dziale aktywów. Złoto nie jest instrumentem do krótkoterminowej spekulacji, lecz narzędziem do ochrony majątku i stabilizowania portfela w długim horyzoncie czasu. Ponad 200-procentowy wzrost sprzedaży, jaki zanotowaliśmy w styczniu, potwierdza, że Polacy coraz częściej myślą o złocie w kategoriach strategicznych - powiedział Adam Stroniawski, dyrektor zarządzający Mennicy Skarbowej w informacyjnej przesłanej Strefie Biznesu.



Zdaniem spółki pomimo realizacji zysków przez niektórych inwestorów to napływ nowych klientów jest bardzo silny

Małe gramatury najchętniej wybierane przez Polaków

Z danych sprzedażowych wynika, że największym zainteresowaniem cieszą się złote sztabki o wadze 1 g, 5 g, 10 g oraz 1 uncji. Popularność zyskują również klasyczne monety bulionowe, takie jak Krugerrand, Wiedeński Filharmonik czy Liść Klonowy.

Produkty te są rozpoznawalne globalnie, co znacząco ułatwia ich późniejszą odsprzedaż. Klienci coraz częściej podkreślają, że decydują się na mniejsze gramatury ze względu na elastyczność w ich sprzedaży.

Według spółki w sytuacji potrzeby szybkiego dostępu do gotówki łatwiej jest sprzedać część posiadanego złota niż większą

sztabkę o znacznej wartości. To podejście świadczy o rosnącej świadomości inwestorów indywidualnych, którzy traktują złoto jako zabezpieczenie finansowe, a nie jedynie formę lokaty kapitału.

Kolejki zarówno kupujących jak i sprzedających

Co istotne, w oddziałach Mennicy Skarbowej ustawiają się nie tylko osoby zainteresowane zakupem, ale również klienci chcący sprzedać wcześniej nabyte złoto. W okresach silniejszych wzrostów cen część inwestorów decyduje się na realizację zysków.

- Obserwujemy naturalne zjawisko realizacji zysków przy wyższych poziomach cenowych, ale jednocześnie napływ nowych klientów jest bardzo silny. To pokazuje, że złoto jest postrzegane jako fundament bezpieczeństwa finansowego - dodał Adam Stroniawski.

Mimo kilkutygodniowych zawirowań na rynkach finansowych oraz podwyższonej zmienności notowań, prognozy dla złota pozostają pozytywne. W ocenie Adama Stroniawskiego obecne korekty mają charakter przejściowy.

- Zakładam, że do końca roku wycena złota wróci do poziomu 5500 USD za uncję. Fundament długoterminowe pozostają mocne, a globalna niepewność ekonomiczna sprzyja utrzymywaniu części kapitału w metalach szlachetnych - dodał Adam Stroniawski.

Ekspert zwraca uwagę, że złoto historycznie zyskuje w okresach napięć geopolitycznych, podwyższonej inflacji oraz niestabilności systemów finansowych. W przeciwieństwie do akcji czy kryptowalut nie jest ono powiązane z wynikami konkretnej spółki, sektora czy technologii. Pełni rolę zabezpieczenia majątku i stabilizatora portfela inwestycyjnego. ©©

TECHNOLOGIE TO WCIĄŻ ŹLE ROZUMIANY TEMAT

Dlatego wiele firm zostaje w tyle

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Automatyzacja firm jest nieunikniona, ale nie oznacza to, że należy wprowadzać ją bezrefleksyjnie. Najistotniejsze jest podejście etapowe, oparte na danych i realistycznych scenariuszach rozwoju.

- Nie chodzi o to, by wejść „all-in”, lecz by wdrożyć rozwiązanie dopasowane do biznesu, z możliwością elastycznego skalowania - mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki. Firmy, które potraktują automatyzację jako element strategii, a nie jednorazowy projekt technologiczny, zyskają przewagę konkurencyjną i większą odporność operacyjną.

To nie jednorazowy projekt, a zmiana sposobu zarządzania

Automatyzacja w polskich przedsiębiorstwach wciąż funkcjonuje w dwóch równoległych narracjach. Z jednej strony mówi się o niej coraz częściej w kontekście konkurencyjności, transformacji cyfrowej czy Przemysłu 4.0. Z drugiej jednak strony w wielu organizacjach wydaje się czymś odległym, zarezerwowanym dla globalnych koncernów i ogromnych budżetów inwestycyjnych.

Rzeczywistość jest bardziej złożona. Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych. Zaczyna być elementem średnich i mniejszych operacji logistycznych, e-commerce, a nawet podstaw funkcjonowania przedsiębiorstw sektora MŚP. Zmienia nie tylko strukturę kosztów, ale również sposób zarządzania, model pracy i kulturę organizacyjną.

Niska świadomość i duże obawy

Jedną z głównych barier rozwoju w Polsce jest brak wiedzy operacyjnej i strategicznej. Wielu menedżerów postrzega automatyzację w sposób zero-jedynkowy: „albo inwestujemy miliony euro w pełną przebudowę zakładu, albo nie robimy nic”. Tymczasem współczesne rozwiązania pozwalają na wdrożenia etapowe, skalowalne i finansowane w modelach subskrypcyjnych.

- Nie można powiedzieć, że to temat tabu, ale automatyzacja w Polsce wciąż nie jest dobrze rozumiana. Owszem, mówi się o niej coraz częściej, natomiast rozmowa bardzo często kończy się na ogólnikach. Wiele

firm kojarzy automatyzację z ogromną inwestycją, wielomilionowym projektem i całkowitą przebudową zakładu. Dlatego większość centrów dystrybucyjnych i zakładów produkcyjnych w Polsce wciąż funkcjonuje w modelu w dużej mierze manualnym - mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki i Business Development Manager Locus Robotics.

Technologie są dostępne. Problemem jest brak świadomości co do realnych możliwości ich finansowania i wdrażania. Często decyzja o rezygnacji z inwestowania w automatyzację zapada, zanim przeanalizuje się dane operacyjne.

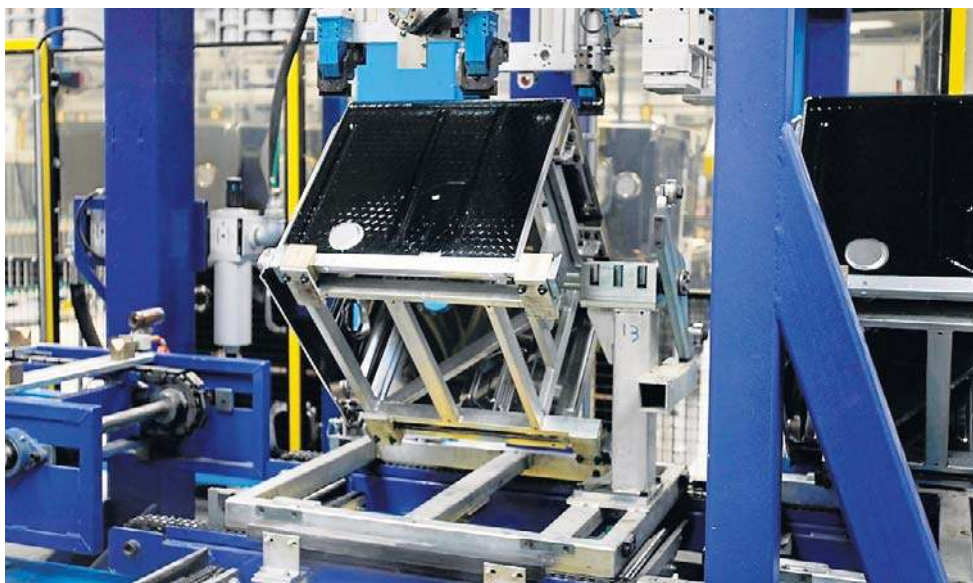
- Pojawia się myślenie: „jeszcze nie teraz”, „jeszcze mamy ludzi”, „jeszcze się to spina”. Natomiast wyzwania rynkowe sprawiają, że zaniechania automatyzacji są dla firm po prostu niebezpieczne - alarmuje Marcin Gwóźdź.

- W mojej ocenie to przede wszystkim kwestia świadomości i percepcji ryzyka. Gdybyśmy zapytali kilkunastu właścicieli centrów logistycznych o automatyzację, większość pomyślałaby o bardzo dużym, kosztownym systemie, który wymaga pełnej stabilności biznesu na kilka lat do przodu. A przecież nikt dziś nie ma takiej pewności. To powoduje paraliż decyzyjny. Firmy obawiają się inwestować w coś, co wymaga długiego horyzontu planowania, w świecie, który zmienia się z miesiąca na miesiąc. Tymczasem współczesna automatyzacja może być etapowa, skalowalna i dostosowana do aktualnych potrzeb - dodaje.

To jedyne wyjście z pułapki średniego dochodu

Jeszcze kilka lat temu Polska była postrzegana jako atrakcyjny rynek z uwagi na relatywnie niskie koszty pracy. Dziś sytuacja się zmienia. Wynagrodzenia rosną szybciej niż w wielu krajach regionu, a różnica względem Europy Zachodniej systematycznie się zmniejsza.

- Nie jesteśmy już tanią siłą roboczą, ale jeszcze nie jesteśmy też w pełni gospodarką wysoko technologiczną. Koszty pracy rosną, a konkurencja z krajami regionu, takimi jak Węgry czy Rumunia, jest coraz trudniejsza. Jednym z przykładów jest automotive, w którym nowe inwestycje coraz częściej trafiają poza Polskę. Zaczynamy tracić nasze dotychczasowe przewagi. Bez zwiększenia produktywności przez automatyzację zaczniemy tracić konkurencyjność - uważa Marcin Gwóźdź.



Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych

To, że coś działa, nie oznacza, że działa optymalnie. Działać można w sposób poprawny, ale niekoniecznie konkurencyjny.

- Spójrzmy na rynki zachodnie, gdzie wynagrodzenia są znacząco wyższe. Mimo to tamtejsze firmy często są bardziej konkurencyjne kosztowo i jakościowo. Dlaczego? Bo zyskują produktywnością i jakością procesów - podkreśla Marcin Gwóźdź.

Automatyzacja nie służy wyłącznie redukcji kosztów pracy. Zwiększa szybkość realizacji zamówień, ogranicza błędy, podnosi jakość i pozwala reagować szybciej na potrzeby rynku. W logistyce czas dostawy jest dziś drugim najważniejszym kryterium - po cenie.

- Jeżeli nie jesteśmy w stanie dostarczyć produktu następnego dnia, klient może wybrać konkurencję. To jest realne zagrożenie - uważa Marcin Gwóźdź.

Gdzie automatyzacja ma największy sens?

Automatyzacja to nie tylko wielkie linie produkcyjne. To także wsparcie pickingu (proces kompletacji zamówień, czyli zbierania towarów z magazynu i przygotowywanie ich do wysyłki), sortowania, obsługi zwrotów. To aplikacje typu „podnieś-przenieś”, paletyzacja, obsługa maszyn, spawanie.

Co ważne, kierunek rozwoju prowadzi w stronę automatyki elastycznej. Rynek wymusza krótkie serie, personalizację i szybkie przebrojenia. Roboty współpracujące oraz autonomiczne roboty mobilne (AMR) umożliwiają szybką rekonfigurację procesów bez kosztownej przebudowy infrastruktury.

- Dawniej opłacało się automatyzować wyłącznie przy bardzo dużych, stabilnych wolumenach. Magazyny muszą reagować na zmienność rynku - jednego dnia dostarczają np. tysiąc sztuk danego produktu, za tydzień innego. Roboty współpracujące i mobilne pozwalają na szybkie przeprogramowanie i dostosowanie do nowych zadań - podkreśla Gwóźdź.

Naturalnym polem dla wdrożeń są procesy powtarzalne, przewidywalne i mierzalne. W logistyce to kompletacja zamówień, sortowanie i konsolidacja, obsługa zwrotów, transport wewnętrzny i paletyzacja.

W produkcji to m.in. obsługa maszyn CNC, spawanie i zgrzewanie, pakowanie oraz kontrola jakości z wykorzystaniem systemów wizyjnych.

Korzyści są mierzalne

Automatyzacja musi być uzasadniona finansowo, dlatego najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji (ROI). Przykłady pokazują, że w niektórych wdrożeniach produktywność wzrosła nawet kilkukrotnie. Co istotne, efekty bardzo często pojawiają się w kilka dni od uruchomienia systemu.

Dodatkową korzyścią jest mniejsza rotacja pracowników. W warunkach wysokiej fluktuacji koszty szkolenia i wdrożenia nowej osoby mogą poważnie obciążać budżet operacyjny. Automatyzacja stabilizuje zespół i poprawia efektywność całego systemu.

- Najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji. Każdy projekt zaczyna się od pytania: kiedy to się zwróci? Jeśli ROI wynosi 10 lat, większość firm nie podejmie ryzyka. Dlatego automatyzacja musi być ekonomicznie uzasadniona. Ale oprócz oszczędności kosztowych mamy inne korzyści: większą produktywność, mniej-

szą liczbę błędów, poprawę jakości, ograniczenie rotacji pracowników. Rotacja jest dziś jednym z największych problemów. Szkolenie pracownika trwa kilka dni, wymaga zaangażowania doświadczonych osób. Jeśli po tygodniu pracownik odchodzi, koszt ten jest nie do odzyskania - podkreśla Marcin Gwóźdź.

Jak automatyzacja wpływa na rynek pracy

Wbrew obiegowym opiniom automatyzacja nie musi oznaczać masowych zwolnień. W wielu przypadkach zmniejsza obciążenie fizyczne, poprawia ergonomię pracy, ogranicza liczbę urazów i, co ciekawe, zwiększa satysfakcję pracowników.

- Dla przykładu: redukcja liczby kroków wykonywanych przez pickera z około 20 tysięcy do 8 tysięcy dziennie - co udało się w centrum logistycznym Maersk w Wrocławiu - przekłada się bezpośrednio na mniejsze zmęczenie i wyższą wydajność - wlicza Marcin Gwóźdź.

Jednocześnie rośnie zapotrzebowanie na nowe kompetencje: techników utrzymania ruchu, programistów, specjalistów ds. integracji systemów. Dla absolwentów kierunków takich jak automatyka i robotyka oznacza to realne możliwości zatrudnienia w Polsce - sytuację odmienną niż kilkanaście lat temu.

- Rozróżniłbym dwa kierunki. Jeden to zaawansowana automatyka wymagająca wyższych kompetencji: programowania, serwisowania, integracji systemów. Drugi to rozwiązania projektowane tak, aby były intuicyjne dla pracowników operacyjnych - zaznacza Gwóźdź.

- Dziś większość ludzi potrafi obsługiwać tablet czy smartfon.

Nowoczesne systemy automatyki wykorzystują ten fakt: komunikacja odbywa się przez proste interfejsy, w języku pracownika. Automatyzacja nie ma być barierą, tylko wsparciem. Co więcej, praca z robotem często oznacza wyższą produktywność, a więc i wyższe wynagrodzenie - wlicza Marcin Gwóźdź.

Przykłady wdrożeń

W centrum logistycznym operatora Maersk obsługującym Flying Tiger Copenhagen wdrożono 24 roboty mobilne z możliwością rozszerzenia floty do około 50 w sezonie wysokim. W efekcie niemal trzykrotnie wzrosła produktywność, jednocześnie zredukowano fizyczne obciążenie pracowników. Czas onboardingu każdego z nich skrócił się z 3 dni do 20 minut, a ilość kompletowanych zamówień na godzinę podniosła się z 40 do 140.

Quality Group wykorzystuje flotę 360 robotów w jednym zakładzie. System umożliwia natychmiastową reakcję na krótkoterminowe kampanie marketingowe generujące skokowy wzrost zamówień.

Automatyzacja to strategia, nie impuls

Najważniejszy wniosek z dotychczasowych doświadczeń jest jednoznaczny: automatyzacja powinna być elementem strategii długoterminowej, a nie impulsem wynikającym z chwilowej mody czy presji konkurencji.

- Automatyzacja nie jest produktem, który kupuje się jak telefon. Wymaga analizy danych: wolumenów, struktury zamówień, sezonowości, prognoz wzrostu. Bez tego dostawca może zaproponować rozwiązanie przewymiarowane i kosztowne - uważa Gwóźdź.

- Trzeba też uwzględnić sezonowość - np. Black Friday czy okres świąteczny, kiedy wolumen może wzrosnąć dwu- lub trzykrotnie. Dobre rozwiązanie powinno być skalowalne, aby sprostać szczytowi, ale nie generować nadmiarowych kosztów poza sezonem. W warunkach rosnących kosztów pracy, niestabilności geopolitycznej i dynamicznego e-commerce staje się narzędziem budowania odporności operacyjnej i utrzymania konkurencyjności. Dla polskich firm oznacza to konieczność świadomego wyboru: pozostać przy modelu manualnym i akceptować rosnące koszty, czy wejść w kontrolowaną, etapową transformację technologiczną - podsumowuje Marcin Gwóźdź.

Ajatollah Ali Chamenei nie żyje. Kto może go zastąpić?

Czy śmierć ajatollaha Alego Chameneia może rozpocząć upadek reżimu w Iranie? Wciąż nie jest jasne, czy ataki doprowadzą do upadku Republiki Islamskiej, czy raczej zmian w ramach dotychczasowych struktur

Grzegorz Kuczyński

Proces przekazania władzy w Iranie po śmierci ajatollaha Alego Chameneiego rozpocznie się w niedzielę - oświadczył sekretarz irańskiej Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Laridżani, który był doradcą Chameneia. - Wkrótce zostanie sformowana tymczasowa rada przywódcza. Do czasu wyboru przyszłego przywódcy odpowiedzialność przejmą prezydent (Masud Pezeszkian), szef władzy sądowniczej (Golamhosejn Mohseni Edżei) oraz jeden z prawników Rady Strażników - oznajmił Laridżani w wywiadzie dla irańskiej telewizji państwowej.

Dodał, że rada przywódcza powstanie „jak najszybciej”. - Od dzisiaj pracujemy nad jej sformowaniem - powiedział. Według niego tymczasowe kierownictwo może się ukonstytuować już w niedzielę.

Pezeszkian o śmierci Chameneiego

- Zabójstwo najwyższego przywódcy politycznego Islamskiej Republiki Iranu i wybitnego przywódcy szyizmu na całym świecie jest postrzegane jako otwarta deklaracja wojny wobec muzułmanów, a zwłaszcza szyitów, na całym świecie - powiedział Pezeszkian w oświadczeniu przekazanym przez państwową telewizję. Dodał, że pomszczenie śmierci Chameneiego jest prawem i obowiązkiem Islamskiej Republiki Iranu. - Islamska Republika Iranu uważa za swój uzasadniony obowiązek i prawo pomszczenie sprawców i pomysłodawców tej historycznej zbrodni - powiedział Pezeszkian.

O śmierci Chamenei napisał Trump

Prezydent USA napisał na Social Truth, że Chamenei nie żyje w sobotę wieczorem.

Pojawiły się doniesienia, jakoby premier Izraela widział zdjęcie, na którym widać zwłoki Alego Chameneiego. Także Donald Trump powiedział, że „mamy przecucie, że ajatollah Ali Chamenei nie żyje”. Izraelscy urzędnicy wielokrotnie powtarzali wcześniej, że Chamenei prawdopodobnie zginął - co jest prawdopodobnie pierwszym



Władze Iranu ogłosiły w niedzielę początek 40-dniowej żałoby. W Szirazie i Teheranie na ulice wyszły tysiące ludzi, wzywając armię do pomszczenia Alego Chameneia

przypadkiem, kiedy Izrael bezpośrednio próbował zabić urzędującego przywódcę suwerennego państwa - ale nie było na ten temat żadnego oficjalnego komentarza ze strony Izraela. Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragdzi powiedział, że Chamenei żyje, „o ile mi wiadomo”.

W niepotwierdzonym raporcie informacyjnym Channel 12 podano, że Izrael, po uzgodnieniu z USA, zrzucił około 30 bomb na kompleks Chameneiego, a Chamenei przeżywał pod ziemią w tym miejscu, ale nie w jednym z dwóch najgłębszych bunkrów, do których mogłyby dotrzeć tylko amerykańskie bomby. W raporcie tym twierdzi się również, że zginął sekretarz wojskowy Chameneiego oraz nieokreśleni członkowie rodziny.

Uderzenie w kierownictwo reżimu

Irańskie władze sądownicze potwierdziły też, że w wyniku sobotnich ataków USA i Izraela zginął szef Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Mohammad Pakpour oraz bardzo

wpływowy doradca ds. bezpieczeństwa, były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Szamchani. Portal sądowniczy Mizan zaznaczył, że Pakpour i Szamchani „zginęli śmiercią męczeńską”.

Następnie irańska telewizja państwowa, cytowana przez agencję Associated Press, podała, że w ataku powietrznym zginęli również szef sztabu generalnego sił zbrojnych Iranu Abdulrahim Musawi oraz minister obrony Aziz Nasir Zadeh. Według telewizji Musawi i Nasir Zadeh zginęli „podczas posiedzenia Rady Obrony”.

Z kolei portal Axios przekazał, powołując się na izraelskich urzędników, że wśród zabitych są też szef wywiadu Saleh Asadi, szef biura wojskowego najwyższego przywódcy Mohammad Shirazi, przewodniczący Organizacji Badań i Innowacji w Zakresie Obronności (SPND) Hossein Jabal Amelian oraz były szef SPND, Reza Mozafari Nia.

Trump alepuje do Irańczyków

Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych ogłaszał „dużą

operację wojskową” przeciwko Iranowi, dał jasno do zrozumienia, że jej celem jest obalenie reżimu. Donald Trump wezwał irański naród do wykorzystania okazji i przejścia władzy.

- Do członków Islamskiej Gwardii Rewolucyjnej, sił zbrojnych i całej policji. Dzisiaj wieczorem mówię, że musicie złożyć broń i uzyskać całkowity immunitet, albo w przeciwnym razie czeka was pewna śmierć - mówi Trump w ośmiominutowym oświadczeniu wideo potwierdzającym amerykańskie ataki. - Do wielkiego, dumnego narodu Iranu mówię dziś wieczorem, że godzina waszej wolności jest bliska - kontynuuje. - Kiedy skończymy, przejmiecie władzę w swoim kraju. Będzie ona wasza. To prawdopodobnie jedyna szansa dla waszego pokolenia. (...) Przez wiele lat prosiłście Amerykę o pomoc, ale nigdy jej nie otrzymaliście... Zobaczymy więc, jak zareagujecie. (...) Nadszedł czas, aby przejąć kontrolę nad swoim losem i uwolnić pomysły i chwalebny przyszłość, która jest w zasięgu ręki. To jest moment na działanie. Nie pozwólcie mu przeminąć.

Czy Reza Pahlavi ma szansę zastąpić ajatollahów?

Prezydent USA nie ujawnił jednak, kogo chciałby widzieć na miejscu obecnego reżimu. Czy taką osobą może być syn ostatniego szacha, Reza Pahlavi?

W sobotę 14 lutego na manifestacji w Toronto, będącej wyrazem solidarności z mieszkańcami Iranu, poparcia dla zmian politycznych oraz ostatniego syna szacha Iranu, który został obalony podczas islamskiej rewolucji w 1979 roku, zgromadziło się 350 tys. osób.

Manifestacja stanowiła część światowego dnia poparcia dla zmian w Iranie, organizowanego przez księcia Rezę Pahlawiego. On sam był wtedy w Monachium, gdzie zwrócił się do zgromadzonych mówiąc o przejściu Iranu do „demokratycznej i laickiej przyszłości”.

W stolicy Bawarii zebrali się około 250 tys. osób - była to największa w historii Europy manifestacja przeciwników irańskich władz.

Królewski wygnaniec

Urodzony w 1960 roku Reza Pahlavi został ogłoszony księciem koronnym w 1967 r. podczas koronacji swojego ojca w Teheranie. W wieku 17 lat wyjechał z Iranu do USA, żeby szkolić się na pilota latającego na myśliwcach. Rewolucja islamska zastała księcia za granicą. Po śmierci jego wygnanego ojca w Kairze, Rezę dwór królewski uznał za nowego szacha, co było gestem jedynie symbolicznym.

W Stanach Zjednoczonych zdobył dyplom politologa na Uniwersytecie Południowej Karoliny. Do dziś mieszka w stanie Maryland w USA. Ma żonę, Jasmin - także irańską emigrantkę - oraz trzy córki. Pahlavi często wzywał do zmian, szczególnie podczas okresów niepokojów, w tym masowych demonstracji w 2009 r. w związku z kontrowersyjnymi wyborami oraz ogólnokrajowymi protestami w 2022 r. w związku ze śmiercią Mahsy Amini, młodej kobiety, która zmarła podczas pobytu w areszcie za rzekome naruszenie islamskich zasad dotyczących ubioru.

Jednak dopiero ostatnia fala protestów w Iranie sprawiła, że

mówi się o nim dużo częściej, także na ulicach jego kraju, no i on sam jest dużo bardziej aktywny. Reza Pahlavi wzywał Stany Zjednoczone do aktywnej interwencji i obiecywał „ponownie uczynić Iran wielkim”. Cieszy się nieoficjalnym poparciem Waszyngtonu i Tel Awiwu (w 2023 roku spotkał się nawet z Netanjahu i prezydentem Izraela), ale w Iranie jego wpływ trudno ocenić - raczej jest mniejszy niż większy.

Trudno jest ocenić, jak duże poparcie społeczne ma obecnie Pahlavi w Iranie, gdzie nie był od dziesięcioleci. Niektórzy protestujący wyrazili poparcie dla niego w filmach krążących w mediach społecznościowych, skandując „Niech żyjesz szach”, co sugeruje, że jego wiadomości mogą mobilizować niektórych ludzi.

Pahlavi powiedział Irańczykom, że jest gotowy poprowadzić transformację. Od dawna twierdził, że pozwoli ludziom zdecydować, kto powinien nimi rządzić, ale jasno dał do zrozumienia, że chce końca rządów teokratycznych.

Jednak atrakcyjność Rezy Pahlawiego dla Irańczyków wydaje się ograniczona historią jego rodziny i jego bliskimi powiązaniem z Izraelem. Rządy szacha były brutalne, a funkcjonariusze politycznej policji SAVAK jako pierwsi zawisli na drzewach i słupach w czasie rewolucji 1979.

Michael Rubin, ekspert American Enterprise Institute, ocenił, że Reza Pahlavi nie musi powtórzyć błędów ojca, ponieważ rozumie, jakie „ekscesy” miały miejsce, a czasy szacha kojarzą się Irańczykom nie tylko z brutalną policją i przepychem, ale również z dynamicznie rozwijającą się gospodarką.

Nie brakuje krytyków Pahlawiego. Niektórzy wskazują na wojowniczość części jego rojalistycznych zwolenników. Jednak coraz większa liczba Irańczyków, zarówno w kraju, jak i w diasporze, zaczęła postrzegać go jako najbardziej wiarygodną postać mogącą jednoczyć ludzi.

Sondaż przeprowadzony przez Gamaan, renomowaną organizację sondażową z siedzibą w Holandii, wskazuje, że popiera go około jedna trzecia respondentów, a podobna liczba jest przeciwna lub niezdecydowana. Nie ma nikogo innego na irańskiej scenie politycznej, kto osiągnąłby choćby zbliżony wynik w sondażach.

Co najważniejsze, Reza wielokrotnie podkreślał, że nie dąży do władzy dla samej władzy. Swoją rolę opisuje jako wyrażenie przejściową: pomóc Iranowi wyjść z ruin Islamskiej Republiki i przejść do demokratycznego, świeckiego porządku, którego ostateczny kształt będzie zależał od woli irańskiego narodu.

W kulturze politycznej naznaczonej absolutyzmem - zarówno monarchicznym, jak i duchownym - to ma znaczenie.

Na wiele rzeczy zapracowałam, a wiele po prostu mi się udało i nie ma w tym nic złego



Dorota Szelańska w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 33

Baron otworzył nowy etap

Sandra Kubicka i Baron zaliczyli niedawno pierwszą rozprawę rozwodową. Kolejnego dnia muzyk pochwalił się nową fryzurką i wspominał internautom o życiowych zmianach. „Zmiany w głowie, zmiany na głowie. Nowy etap w życiu to symboliczny powód na nową fryzurę” – podpisał zdjęcie na Instagramie.



Kompromat

Ale Kino+ HD, 20:10

Pracujący w Rosji francuski dyplomata zostaje aresztowany na podstawie sfabrykowanych materiałów. Grozi mu długoletni wyrok, a zabiegi francuskich władz są nieskuteczne. Jedyną szansą na przeżycie jest ucieczka z więzienia.

Omnibus – szybcy i mądrzy

TVP 1, 20:30

Teleturniej, w którym oprócz wiedzy liczą się refleks i doskonała pamięć. W każdym odcinku rywalizuje trójka uczestników związanych ze światem mediów, kultury, sportu albo życia publicznego.

Ninja vs Ninja

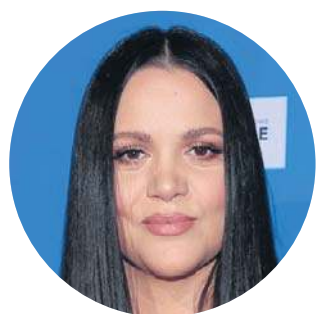
Polsat, 21:30

Program, w którym zarówno doświadczeni sportowcy, jak i ambitni amatorzy pokonują trudny tor przeszkód testujący ich sprawność, wytrzymałość oraz hart ducha. Liczy się szybkość i pomysłowość, ponieważ przeszkody należy pokonać w określonym czasie.

Moje córki krowy

TVP 2, 23:25

Historia dwóch sióstr: Marty (Agata Kulesza), kobiety sukcesu, i niestabilnej emocjonalnie nauczycielki Kasi (Gabriela Muskała). W obliczu trudnej sytuacji zmuszone do współpracy kobiety zbliżają się do siebie. Dyskretny humor, mądre dialogi i świetni polscy aktorzy.



Poziomo:

- 3) wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka,
- 10) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 11) Polacy lub Holendrzy,
- 12) startuje w biegu na 100 metrów,
- 14) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
- 15) „Wujaszek ...”, sztuka teatralna Czechowa,
- 16) z dużej chmury mały ...,
- 19) mieszanina związków chemicznych,
- 23) ludowy taniec kubański,
- 27) mistrz rycerzy Jedi z „Gwiezdnych wojen”,
- 28) „... i stare koronki”, amerykańska czarna komedia,
- 29) mebel ustawiony w rogu salonu,
- 30) imię Bullock, aktorki z filmu „Miss Agent”,
- 33) góra w Turcji, przystań arki Noego,
- 37) trucizna na gryznie,
- 38) barokowa ozdoba, putto,
- 39) rozmokła ziemia po ulewie,
- 40) najwyższa grupa górską w Karpatach,
- 41) broń do wystrzeliania pocisków sygnalizacyjnych.

Pionowo:

- 1) przejście podziemne,
- 2) pióra służące do napychania kołder i poduszek,
- 3) groźna choroba oczu,
- 4) zwoływana przez prezesa,
- 5) zagon obsiany zbożem,
- 6) obelżywe zachowanie się względem kogoś,



AUTOPROMOCJA 0111454748

Echo Dnia

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

- 7) przeciwieństwo dyletanta,
- 8) greckie boginie zemsty,
- 9) „Szalona ...”, film z rolą Meg Ryan,
- 13) znakomitość w jakiejś dziedzinie, osobistość,
- 17) autor rozpraw o moralności,
- 18) feudalny władca na Wschodzie,
- 20) ciastko z bitą śmietaną,
- 21) przeciwległy tyłowi, front,

- 22) biegnie wzdłuż okapu,
- 24) ... w szklance wody,
- 25) „Skrzydło czy ...”, francuska komedia,
- 26) krach finansowy, bankructwo,
- 30) dawna nazwa szkoły,
- 31) główna jednostka siły,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) lichy utwór literacki,
- 35) wczesna msza w adwencie,
- 36) opracowuje strategię walki.

ROZWIĄZANIE NR 32

R	I	■	■	S	Z	C	Z	A	P	A	■	R	■	S	■	S		
O	S	N	O	W	A	■	E	■	R	■	M	R	O	W	K	A	Z	
K	■	G	■	B	U	L	■	I	M	I	A	■	Z	■	O	■	A	
O	D	M	O	W	A	■	O	■	A	■	R	E	A	■	K	T	O	R
■	I	■	■	Z	■	G	I	■	G	A	N	T	■	■	L	■	■	
O	B	R	Z	E	D	■	N	■	I	■	N	A	R	K	O	Z	A	
■	I	■	■	Z	■	G	I	■	G	A	N	T	■	■	L	■	■	
C	Z	Y	Z	Y	K	■	K	■	K	■	■	D	R	A	G	O	N	
■	E	■	A	■	L	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
■	S	T	A	R	K	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
U	■	N	■	J	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
S	Z	N	A	P	S	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
Z	A	■	■	T	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
K	A	P	C	I	E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
A	■	A	■	■	R	A	J	S	T	I	O	P	Y	■	■	■	■	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na priorytety – to pozwoli uniknąć chaosu oraz zbędnych napięć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, aby uważać na wydatki i trzymać się przyjętego planu dnia.

Baran (21.03 - 19.04)

Dobra komunikacja otworzy drzwi. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by słuchać uważnie innych – mogą paść ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o równowagę emocji. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba może dzisiaj potrzebować Twojego wsparcia oraz czasu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać inicjatywę, ale unikać pośpiechu.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy – poczujesz dzięki temu ulgę i spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w relacjach. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa pomoże rozwiązać drobny konflikt. Wykorzystaj tę okazję.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie dobre decyzje. Horoskop na dziś radzi, by nie dzielić się swoimi planami – lepiej działać spokojnie i cicho...

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry dzień na naukę i rozwój. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że nowa inspiracja może zmienić Twoje plany na plus.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywność rośnie. Podziel się pomysłem. Horoskop dzienny mówi, że ktoś ważny doceni Twoją inicjatywę. Otrzymasz gratulacje.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Skup się na celu i unikaj rozproszeń. Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś wróży, że niektóre osoby Ci tego pozazdrosczą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Zaufaj swojej wrażliwości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że odpoczynek oraz chwila ciszy przywrócą równowagę i siłę.

Polscy koszykarze coraz bliżej awansu na mistrzostwa świata

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy zapewniła sobie awans do drugiej fazy walki o udział w mistrzostwach świata 2027. Biało-Czerwoni pokonali w Gdyni Łotwę 92:72.

To był czwarty mecz Polaków w pierwszej fazie eliminacji w grupie F i czwarte zwycięstwo.

Po pierwszym stracił z Łotyżami w piątek w Rydze, gdzie Polacy wygrali 84:82, przyszedł czas na rewanż. O ile spotkanie w stolicy Łotwy było bardzo wyrównane, o tyle niedzielny rewanż stał pod znakiem dominacji Polaków. Gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa nie przeszkodziły kłopoty Mateusza Ponitki z faulami. Lider reprezentacji, który w stolicy Łotwy zdobył 27 punktów, w Gdyni grał krócej i zakończył spotkanie z dorobkiem dziewięciu „oczek”.

Po spotkaniu Dominik Olejniczak oznajmił, że jest dumny z postawy drużyny w tych spotkaniach. - Znakomicie wypadł chociażby debiutujący Jakub Urbaniak. Dostał minuty w bardzo ważnych dla nas meczach i byłem zaskoczony, jak bardzo potrafił nam pomóc - przyznał środkowy kadry.

Radości z wygranej i pewnego awansu do drugiej fazy eliminacji nie krył także selekcjoner Biało-Czerwonych.



Reprezentanci Polski w koszykówce zrobili do tej pory wszystko, aby po raz trzeci wystąpić na mundialu

- Ważna był także koncentracja na zbiórkach. Dokonaliśmy po pierwszym meczu pewnych zmian i graliśmy niesamowicie intensywnie od pierwszych minut. Wysoko bronili nasi centrzy, którzy wykonali rewelacyjną robotę. To dało nam przekonanie i wiarę, że bez względu na to, co się wydarzy, to my dominujemy.

Ich najlepszy zawodnik Lomaz grał prawie 37 minut, oddał tylko osiem rzutów, a trafił zaledwie dwa. To efekt naszej świetnej obrony - powiedział Igor Milicic.

Po dwóch wygranych z Łotwą nasza kadra ma na koncie komplet czterech zwycięstw. Wcześniej Polacy pokonali u siebie Austrię 90:78 oraz na wyjeździe Holandię 85:83. Ostatnie dwa spotkania kwalifikacji pierwszego etapu odbędą się na początku lipca - polski zespół zagra z Austrią na wyjeździe oraz z Holandią u siebie. Biało-Czerwoni walczą o trzeci w historii występ w mundialu. W 1967 roku zajęli piątą lokatę w Urugwaju, a w 2019 r. w Chinach uplasowali się na 8. miejscu.

Walka o mundial w Katarze (27 sierpnia-12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 r. Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. D), C i D (gr. J), E i F (gr. K) oraz G i H (gr. L).

Rywalami Biało-Czerwonych w drugim etapie będą zespoły z grupy E, w której wiadomo już, że awans wywalczyli mistrzowie Europy i świata Niemcy, Chorwaci i Izrael. W tym etapie walka, z zaliczeniem spotkań z pierwszej fazy, potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do MŚ wywalczą po trzy najlepsze zespoły z grupy.

© P

ELIMINACJE MŚ, GRUPA F

Wynik:
Polska - Łotwa 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18);
Holandia - Austria 87:88 (23:18, 27:25, 17:18, 20:27)

1. Polska	4	8	351:315
2. Holandia	4	6	337:322
3. Łotwa	4	5	318:330
4. Austria	4	5	305:344

Anita Włodarczyk „uwięziona” w Katarze

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Trzykrotna mistrzyni olimpijska, Anita Włodarczyk, przeżywa koszmar. Polka utknęła w stolicy Kataru, Dausze, gdzie przygotowuje się do sezonu.

Polka przekazała wstrząsającą relację z regionu, na który spadają drony i rakiety po tym, jak Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły w sobotę ataki na Iran. W odwiecie Teheran przeprowadza ataki na Izrael oraz bazy amerykańskie w pobliskich krajach, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Omanie, Bahrajnie czy Katarze. W rezultacie nad Zatoką Perską całkowicie wstrzymano ruch lotniczy, a turyści nie mogą wyjechać do swoich krajów.

Widziała przechwyty

W Dausze przebywa Anita Włodarczyk, trzykrotna mi-



- Na razie wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia - mówi Anita

strzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata oraz wielokrotna rekordzistka świata, Europy i Polski w rzucie młotem. Polka przekazała, że pierwsze ostrzeżenia o możliwym ataku na amerykańską bazę lotniczą Al Udeid (oddaloną o zaledwie 40 km od miejsca jej pobytu) dotarły do niej prosto na rzutnię.

„To było straszne”

„To, co się działo na niebie, było straszne. Cały czas otrzymujemy alerty, oficjalne komu-

nikaty z mediów oraz na bieżąco informacje z Ambasady RP w Katarze” - napisała w mediach społecznościowych lekkoatletka.

W programie „Fakty po faktach” w TVN24 Włodarczyk dodała, że w nocy, gdy rozpoczęły się ataki, nie mogła spać.

Reakcja na bieżąco

- Głowa zaczęła strasznie mocno pracować, było dużo strachu. Na razie nie ma żadnej ewakuacji, bo wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia. Będziemy reagować na bieżąco i jeśli tylko będę miała informację, że ten konflikt może powrócić, to oczywiście pakuję się w samolot i wracam do kraju - powiedziała Włodarczyk.

Polka przebywa na zgrupowaniu w Dausze od niespełna dwóch tygodni. W Katarze przygotowuje się do startów w 2026 roku.

Raport kadrowiczów selekcjonera Urbana. Lewandowski w masce

Damian Świdewski
redakcja@polskapress.pl

Bramkę po 22 dniach przerwy strzelił Robert Lewandowski. 37-latek trafił do siatki, ustalając wynik w meczu z Villarealem. Nie zawiedli Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior, który wrócił do gry po urazie.

Robert Lewandowski rozpoczął sobotni mecz z Villarealem na ławce rezerwowych - jak większość ostatnio. Wszedł w drugiej połowie i oddał dwa strzały. Na szczęście drugi z nich, w ostatnich minutach meczu, był celny i zakończył się bramką. Barcelona wygrała 4:1, bo wcześniej trzy bramki dla Blaugrany zdobył Lamine Yamal.

W niedzielę Barcelona poinformowała, że Lewandowski wypada ze składu Barcelony i nie zagra w rewanżowym, wtorkowym meczu Pucharu Króla z Atletico Madryt, ponieważ doznał złamania kości po wewnętrznej stronie lewego oczodołu.

Co więc z następnymi meczami i z barażami o mundial? Media, powołując się na otoczenie zawodnika, już poinformowały, że 37-latek czuje się dobrze, a przerwa będzie dość krótka. Zatem przyjazd na zgrupowanie kadry ma być niezagrożony.

Powrót „Lewego” do gry jest możliwy nawet już w następnym ligowym meczu z Athletikiem Bilbao 7 marca. W najbliższym czasie Polak będzie musiał jednak grać w specjalnej masce.

Dobre noty zebrali Jan Bednarek z Jakubem Kiwior. Obaj rozegrali cały mecz przeciwko Arouce w lidze portugalskiej. Co prawda nie udaremnił ataku, który zakończył się utratą bramki, ale znowu szefowali defensywie „Smoków”. Błysnął za to Oskar Pietuszewski. Młodzieżowy reprezentant Polski

strzelił debiutanckiego gola w barwach FC Portom i to już w 13. sekundzie. Według informacji serwisu „Meczyki” selekcjoner Jan Urban dał się przekonać ostatnimi świetnymi meczami Pietuszewskiego i ma go powołać na baraż!

Weekendowe występy reprezentantów Polski zagranicznych lig

Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:4 meczu z Stuttgartem.
Łukasz Skorupski (Bologna) - mecz z Pisz (2.03) zakończył się po zamknięciu wydania gazety.

Obroncy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arouc.

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w przegranym 0:2 meczu z Wolverhampton.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - pauzował za żółte kartki.

Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arouc.

Jan Ziłkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w meczu z Juventusem (3:3).

Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Augsburgiem.

Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 80 minut w remisowanym 0:0 meczu z Samsunspor.

Filip Różga (Sturm Graz) - 32 minuty i żółta kartka w remisowanym 2:2 meczu z Wolfsbergerem.

Michał Skórka (KAA Gent) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Gentem.

Bartosz Słisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w remisowanym 0:0 meczu z Midtjylland.

Sebastian Szymański (Rennes) - 73 minuty w wygranym 1:0 meczu z Toulouse.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 67 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 76 minut w wygranym 2:0 meczu z Genoa.

Napastnicy:

Adam Bulksa (Udinese) - mecz z Fiorentiną (2.03) zakończył się po zamknięciu wydania.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 24 minuty, gol i kontuzja w wygranym 4:1 meczu z Villarealem.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - mecz przelozony z powodu ataku bombowego; następny mecz zaplanowano na 5.03.

Karol Świdewski (Panathinaikos Ateny) - 79 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki.

© P



Tym razem w roli głównej wystąpił Lamine Yamal, ale Robert Lewandowski także swoje strzelił. Niestety, doznał kontuzji i po krótkiej pauzie będzie musiał grać w masce

SPORT

www.sportowy24.pl

Trenerzy mówią po meczu Radomiaka w Niecieczy. U Zielonych duży niedosyt

Maciej Kwiatkowski
Radom/Nieciecza

PIŁKA NOŻNA. Na pomeczowej konferencji prasowej, po pojedynku Bruk-Bet Termalica Nieciecza z Radomiakiem Radom mecz podsumował Marcin Brosz. Zawodnicy zakończyli się remisem 1:1.

Po zakończeniu spotkania 23. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy pomiędzy Bruk-Bet Termalica Nieciecza a Radomiak Radom, które zakończyło się remisem 1:1, odbyła się konferencja prasowa asystenta trenera Radomiaka Daniela Wojtasza oraz trenera Bruk-Bet Termaliki Marcina Brosza. Szkoleniowcy podsumowali rywalizację.

Asystent trenera Radomiaka Daniel Wojtasz po meczu 23. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy pomiędzy Bruk-Bet Termaliki Nieciecza a Radomiakiem Radom mówił: - Przyjechalibyśmy do Niecieczy po 3 punkty więc nie jesteśmy zadowoleni z jednego. Patrząc na ilość sytuacji do strzelenia bramek i trzy strzały w słupki - powinniśmy tu wygrać. Tak się ułożyło, że pierwsi straciliśmy bramkę ale zespół dobrze zareagował, dobrze wypadki zmiennicy. Podsumowując - remis w Niecieczy to dla nas lekki rozczarowanie.

Trener Bruk-Bet Termaliki Marcin Brosz: - To był mecz,

w którym sporo się działo. Mieliśmy dużo sytuacji. Goście mieli trochę inny pomysł na grę - ale patrząc z boku, spotkanie wyglądało tak, że jedni akcją odpowiadali na akcję. Ogólna liczba strzałów i okazji była na podobnym poziomie, mecz na pewno mógł się podobać. Po przeprowadzonych zmianach wydawało się, że jesteśmy w stanie zagrać na zero z tyłu. Chcieliśmy zabezpieczyć defensywę i wyprowadzać kontrataki. Tak się jednak nie stało, i tego bardzo żałujemy. Mieliśmy też akcję meczową w końcówce i tego również nam bardzo szkoda. Kończymy z jednym punktem. Już w poprzedniej rundzie nas skreślano, a my pokazaliśmy, że potrafimy wygrywać. Teraz też tak naprawdę niewiele brakuje, abyśmy zamiast remisów odnosili zwycięstwa. Problem leży w tym, że czasami aż za bardzo chcemy, a stąd się bierze nerwowość i niedokładne podanie czy wykończenie. To widać też w tym, że dzisiaj najlepszy na boisku był Rafał Kurzawa, którego dużą przewagą było to, jak potrafi zachowywać spokój w kluczowych momentach. Musimy wierzyć, bo wiara niejednokrotnie potrafi czynić cuda. Wierzmy więc w utrzymanie.

- Duży niedosyt - tak wynik w Niecieczy skomentował kapitan Radomiaka Radom Jan Grzesik. ©©



Mecz Bruk Bet Termalica Nieciecza - Radomiak Radom był bardzo zacięty i mógł się podobać.

PIŁKA NOŻNA

Mecz Polska - Armenia zostanie rozegrany 27 marca w piątek na Stadionie Radomskiego Centrum Sportu. W piątek rozpoczęła się sprzedaż biletów na ten pojedynek młodzieżowych reprezentacji. Kibice, którzy chcą zobaczyć w akcji liderów tabeli grupy E, którzy w sześciu dotychczasowych pojedynkach zgromadzili komplet punktów, już mogą kupować bilety - 30 złotych normalne i 15 złotych ulgowe. MK



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

PIŁKA NOŻNA

Proch pokonał Mazowsze
W sobotę, 28 lutego, w meczu towarzyskim grające w klasie okręgowej Mazowsze Grójec przegrało na własnym boisku z Prochem Pionki 1:2. Goście prowadzili do przerwy 2:0. OI

Twierdza Zwoleń runęła z nizej notowanym przeciwnikiem

Maciej Kwiatkowski
Zwoleń

PIŁKA RĘCZNA. 28 lutego, w sobotnim meczu 1. ligi grupy C, Enea Orłeta Zwoleń niespodziewanie przegrali z AZS UMCS Lublin. Jednocześnie zakończyli domową serię zwycięstw!

Kibice okazali szczyptomistom wsparcie.

Enea Orłeta Zwoleń - AZS UMCS Lublin 29:32 (14:14).

Orłeta: Wiejak, Lubawy - Kamiński 3, Maksymczuk 7, Starzec 5, D. Stępień 4, Cieciora 1, M. Sałbut 5, Tuszyński 3, Domała 1.

W czwartek 26 lutego piłkarze ręczni Orłat odrobili ligowe zaległości. W Zwoleniu pewnie pokonali AZS AWF Warszawa, wygrywając różnicą 11 bramek. Od początku kontrolowali przebieg spotkania, imponując skutecznością w ataku i solidną obroną. W sobotę czekało ich kolejne wyzwanie - starcie z ligowym średniakiem z Lublina, AZS UMCS Lublin, które miało pokazać, czy utrzymają dobrą passę. Kibice wybierający się na to spotkanie z pewnością nie spodziewali się tego, że akurat w tym pojedynku doświadczą upadku Twierdzy Zwoleń nie zdobytej przez ostatnie trzy lata!

Już sam początek meczu pokazał, że Zwolenianie będą musieli wnieść się na wyżyny swoich możliwości, jeśli chcą



FOT. ENEA ORLETA ZWOLEŃ

Zespół Enea Orłat Zwoleń niespodziewanie przegrał z AZS UMCS Lublin. To pierwsza porażka Zwolenien na własnym parkiecie od trzech lat.

dopisać do tabeli komplet punktów. Gospodarze od pierwszego gwizdka narzucili wysokie tempo gry i zepchnęli rywala do defensywy, co szybko przyniosło efekty. W 19. minucie Orłeta cieszyły się już z dwubramkowego prowadzenia, wykorzystując błędy w ustawieniu obrony oraz skuteczność pod bramką przeciwnika. Wydawało się, że kontrolują przebieg spotkania i spokojnie dowiozą korzystny rezultat do przerwy. Ale nie utrzymali prowadzenia do przerwy i pierwsze 30 minut zakończyło się remisem, po 14.

Po zmianie stron wyrównany pojedynek utrzymywał

się przez sześć minut. Od 36 minuty meczu przez kolejne cztery, nastąpił zryw gości. Dwa gole uzyskał Adam Malinowski, a po jednym trafieniu zanotowali: Jakub Rycerz i Szymon Sekuła. Reakcja Zwolenian była natychmiastowa, bo w 42. minucie na świetnej tablicy wyników było 19:20. Jeszcze w 48. minucie fani Orłat mogli mieć nadzieję, że ich ulubienicy odrobą straty, bo przegrywali 23:25, ale końcówka należała do Lublinian. Ci nie pozwolili się dogonić i sprawili sensację.

Po końcowym gwizdku sympatycy Orłat pokazali prawdziwą klasę. Mimo sportowych emocji i niedosytu wyniku, gło-

śnym dopingiem oraz długimi oklaskami podziękowali zawodnikom za ambicję i walkę do ostatniej minuty.

- Dzisiaj nie poszło po naszej myśli, ale serca do walki nie zabrakło. Chłopaki! Głowa do góry, jeszcze wiele przed Wami! Kibice są i będą z Wami, walczyliśmy dalej razem! - podsumowali mecz kibice Orłat.

Po 18 kolejkach drużyna Enea Orłeta Zwoleń w tabeli 1 ligi piłki ręcznej zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 40 punktów. Liderem, z 48 punktami, jest KSSPR Końskie. Piąte miejsce z dorobkiem 33 punktów zajmuje drużyna MTS Lider Radom. ©©

Dwa złote medale radomskich lekkoatletów

Maciej Kwiatkowski
Radom/Toruń

LEKKOATLETYKA. W weekend w Toruniu rozgrywane były jubileuszowe 70. Halowe Mistrzostwa Polski.

RLTL GGG Radom reprezentowane było przez 11. lekkoatletów. Medale z najcenniejszego kruszcu zdobyło dwóch naszych sportowców.

Pierwszego dnia mistrzostw złotym medalistą w trójskoku został Dawid Krzemiński. Podopieczny Artura Błasińskiego

pobił dotychczasowy rekord życiowy i z wynikiem 15 metrów 77 centymetrów okazał się najlepszy.

Podczas drugiego dnia zawodów RLTL GGG miało kolejne szanse medalowe, ale nasi lekkoatleci pokusili się o jeden krążek. W biegu na dystansie 3000 metrów, najlepszy rezultat (8:15.91) osiągnął Adam Bajorski.

Niezwykle blisko podium w konkurencji 60 metrów przez płotki był Olgierd Michniewski, który zawody zakończył na czwartym miejscu.

Na piątym miejscu Halowe Mistrzostwa Polski zakończyły: Nikola Brożyna i Maja Bielecka. Pierwsza z zawodniczek z czasem 8.25 zakończyła bieg na 60 metrów przez płotki i jednocześnie ustanowiła rekord w kategorii wiekowej do lat 23, triumfując wśród młodzieżowców. Z kolei Maja Bielecka w pchnięciu kulą uzyskała wynik 14:02.

Na ósmym miejscu w Toruniu swój bieg na 60 metrów przez płotki ukończyła Natalia Szczęsna. Rezultat pozwolił jej na zdobycie brązowego medalu wśród młodzieżowców.

W konkurencji pchnięcia kulą dziewiąte miejsce zajęła Kinga Konder, a jej rezultat 12.63, dał jej piątą lokatę wśród zawodniczek do lat 23.

Eliminacji nie przebiegł: Martyna Kotwiła w biegu na 200 metrów, Izabela Smolińska na dystansie 400 metrów oraz Miłosz Mierzejewski na 800 metrów.

W klasyfikacji medalowej RLTL GGG Radom z dwoma złotymi medalami sklasyfikowany został na ósmym miejscu. najlepszym zespołem okazało się Podlasie Białostok - pięć złotych medali. ©©

Industria Kielce w Lidze Mistrzów podejmie w środę Sporting Lizbona **strona 16**



FOT. KAROL KOCHANCZYK

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia. Kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu i magazynów energii **strona 9**

BIZNES

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Wtorek
3.03.2026

Nr 51 (15 022)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Tajemnicza śmierć w Kielcach. Zwłoki mężczyzny znaleziono w rzece **strona 3**

69-latek chciał zainwestować, trafił na oszustów, pieniądze przepadły **strona 3**

Zatrzymali prawa jazdy trzem kierowcom BMW **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. JULIA WARCH

KIELCE

Generał brygady Jan Wojno przejął wczoraj dowodzenie 8. Dywizją Piechoty **strona 3**

Coraz większe bezrobocie w województwie

Na koniec stycznia było 37 tysięcy 751 osób bezrobotnych. To więcej o 3 tysiące 309 osób niż w analogicznym okresie w roku 2025. Bezrobocie wzrosło we wszystkich powiatach **strona 2**

Parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej o programie SAFE i korzyściach dla skarżyskiej spółki Mesko **strona 6**

Ulica Słowackiego w Kielcach dopiero co wyremontowana już zamknięta! Zapadliska i doły **strona 6**

WYROK 31-LATEK PO NARKOTYKACH WJECHAŁ W ROWERZYSTÓW

Skazany na ponad 10 lat więzienia

Elżbieta Zemsta
Końskie

Na karę łączną ponad dziesięć lat więzienia skazał konecki Sąd Rejonowy 31-letniego mężczyznę oskarżonego o to, że będąc pod wpływem narkotyków, wjechał w grupę nastoletnich rowerzystów w czerwcu ubiegłego roku pod Końskimi.

Kilka dni po wypadku w szpitalu zmarł uszkodzony 12-latek, drugi chłopiec długo walczył o powrót do zdrowia. Wyrok nie jest prawomocny.

Tragedia rozegrała się 7 czerwca 2025 roku w miejscowości Sierosławiec - Bedlenko koło Końskich. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało wówczas, że około godziny 18.30 trzeźwy 30-letni kierowca BMW jadący od Sierosławic, na łuku drogi w prawo stracił panowanie nad samochodem. BMW uderzyło w jadącą z przeciwka grupę rowerzystów.

Potrąceni zostali 12-, 14- i 15-latek oraz dwóch 13-latków. Trafili do szpitali w Kielcach, Końskich i województwie łódzkim. Pod opiekę lekarzy trafiła także 6-letnia dziewczynka, która była pasażerką BMW.

Lekarze od początku określali stan dwóch uszkodzonych nastoletników jak ciężki. Niestety, 17 czerwca w szpitalu zmarł 12-letni chłopiec, drugi z poważnie rannych nastoletników długo walczył o powrót do zdrowia.

31-letni obecnie kierowca BMW został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. - Podejrzany usłyszał dwa zarzuty: spowodowania pod wpływem narkotyków wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym, w którym jeden pokrzywdzony doznał ciężkich, a trzech kolejnych pokrzywdzonych średnich obrażeń ciała; kierowania w ruchu lądowym pojazdem mechanicznym w stanie pod wpływem narkotyków - mówił jesienią 2025 roku prokurator Daniel Prokopowicz, rzecznik

prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

31-latek przed prokuratorem złożył wyjaśnienia i przyznał się do spowodowania wypadku. Nie był wcześniej karany.

Proces w tej sprawie toczył się przed Sądem Rejonowym w Końskich. Kilka dni temu zapadł wyrok.

- W nieprawomocnym wyroku sąd skazał 31-latkę na karę łączną 10 lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności oraz orzekł dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - wyjaśniał sędzia Jan Klocek, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Kielcach.

Dodatkowo także mężczyzna musi zapłacić nawiązki na rzecz uszkodzonych od 30 do 70 tysięcy złotych oraz pięć tysięcy świadczenia na fundusz pomocy uszkodzonym w wypadkach drogowych. Sąd zdecydował o podaniu wyroku do publicznej wiadomości.



FOT. PSP KOŃSKIE

Do tragicznego wypadku doszło w czerwcu 2025 roku koło Końskich

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Narodowy Fundusz Zdrowia traktuje otyłość jako przewlekłą chorobę wymagającą leczenia. Oferuje chętnym darmowe plany żywieniowe

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek
Mazurkiewicz
publicysta



LEKCJA ANDERSENA

Baśnie Andersena mają prawie dwieście lat, ale ich bohaterów bez trudu rozpoznajemy we współczesnym świecie - także w polityce. Ich przesłanie pozostaje aktualne. Andersen w swoich baśniach dotyka uniwersalnych wartości, a także krytykuje i wyśmiewa ludzkie przywary, które towarzyszą kolejnym pokoleniom. „Brzydkie kaczątko”, „Dziewczynka z zaparkami” czy „Królowa Śniegu” to opowieści o poczuciu własnej wartości, trudach życia w biedzie i potrzebie wsparcia, znaczeniu przez jaźni, miłości oraz walce dobra ze złem. Ich uniwersalność sprawia, że baśnie Andersena pozostają aktualne. Spośród licznych jego utworów, których zbiory znajdziemy w bibliotekach, na uwagę zasługuje bajka z kontekstem politycznym. „Nowe szaty cesarza” to doskonała satyra na próżność i konformizm. Powstała w świecie rządzonego przez królów i cesarzy, długo przed wynalezieniem radia, telewizji, internetu i sztucznej inteligencji. Mimo to jej morał nadaje się do tego, by na kolejnych kartach historii krytykował i wykiwiwał ludzkie

przypadłości, które szczególnie często widać w kręgach władzy. Amerykański prezydent i jego otoczenie doskonale wpisują się w scenografię baśni Andersena. Ostatnio na oficjalnych „socialach” Trumpa pojawił się filmik, w którym w garniturze gra on w hokeja, strzela gola Kanadyjczykom i wygrywa mecz. To oczywiście wytwór AI i trudno brać filmik na poważnie, podobnie jak - coraz częściej - jego politykę. Decyzje Trumpa nie tylko wywołują chaos, ale przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych. Niekładanie przez USA ceł okazało się - według Sądu Najwyższego USA - niezgodne z prawem, a zamiast pokoju na świecie mamy kolejne konflikty. Na szczęście coraz częściej słychać głosy - podobnie jak w bajce Andersena - że „cesarz jest nagi” i że polityka Trumpa więcej przynosi szkód niż korzyści. Polscy politycy, którzy nadal mają niezłomną wiarę w Trumpa, powinni przypomnieć sobie, że w polityce, tak jak u Andersena, zawsze przychodzi moment, gdy ktoś musi powiedzieć prawdę - że cesarz jest nagi, nawet jeśli inni wolą udawać, że tego nie widzą.

Coraz większe bezrobocie w naszym województwie

Paula Goszczyńska
Świętokrzyskie

Po latach mamy wielką zmianę - po długim czasie spadków, znów rośnie bezrobocie w województwie świętokrzyskim. Na koniec stycznia bieżącego roku było 37 tysięcy 751 osób bezrobotnych.

To więcej o 3 tysiące 309 osób niż w analogicznym okresie w roku 2025. Wzrost poziomu bezrobocia wystąpił we wszystkich powiatach, przy czym najsilniejszy procentowy był w powiecie buskim, staszowskim, mieście Kielce, pińczowskim i jędrzejowskim.

Liczba bezrobotnych w województwie świętokrzyskim według stanu na 31 stycznia 2026 roku wyniosła 37 tysięcy 751 osób. To więcej o 3 tysiące 309 osób niż w analogicznym okresie w roku 2025.

Wzrost poziomu bezrobocia wystąpił we wszystkich powiatach. Obecnie najwyższe jest w powiecie opatowskim gdzie bez zatrudnienia jest aż 16,5 procent ludzi zdolnych do pracy. Kolejne powiaty z najwyższym bezrobociem to: skarżyski 15,4 procent, ostrowiecki 12,9 procent, konecki 11,9 procent, kaziemski 11,7 procent, starachowicki 10 procent

Analizując rynek bezrobocia jest kilka danych wyjątkowo ciekawych:

9 tysięcy 789 bezrobotnych to osoby do 30. roku życia (25,9% ogółu), 5 tysięcy 393



FOT. DAVID LUKASIK

- Niepokojący jest fakt, że rośnie bezrobocie wśród osób młodych do 30. roku życia - mówi Ewa Tomczyk, dyrektor Urzędu Statystycznego w Kielcach

bezrobotnych to osoby do 25. roku życia (14,3%), 17 tysięcy 627 bezrobotnych to kobiety (46,7%), 19 tysięcy 749 bezrobotnych to mieszkańcy wsi (52,3%),

Poziom bezrobocia na koniec stycznia 2026 roku był wyższy o 2 tysiące 3 osoby (5,6%) w porównaniu do 31 grudnia 2025 roku i wyższy o 3 tysiące 309 osób (9,6%) w porównaniu do 31 stycznia 2025 roku.

W porównaniu do grudnia 2025 roku wzrost poziomu bezrobocia wystąpił we wszystkich powiatach, przy czym najsil-

niejszy procentowy w powiecie: ostrowieckim o 9,1% (328 osób), koneckim o 8,0% (213 osób) i kieleckim - 6,9% (316 osób).

W odniesieniu do stycznia 2025 roku wzrost poziomu bezrobocia wystąpił właściwie we wszystkich powiatach, przy czym najsilniejszy procentowy w powiecie: buskim o 24,1% (268 osób), staszowskim o 17,4% (294 osoby) m. Kielce o 16,8% (776 osób), pińczowskim o 14,7% (132 osoby) i jędrzejowskim o 12,8% (213 osób).

Stopa bezrobocia na koniec stycznia 2026 roku

ukształtowała się w województwie na poziomie 8,8%, a w kraju wyniosła 6,0%. W skali roku stopa bezrobocia zwiększyła się w województwie o 0,7 punktu procentowego, natomiast w kraju była wyższa o 0,6 punktu procentowego.

W regionie nadal utrzymuje się znaczne zróżnicowanie terytorialne natężenia bezrobocia. Najwyższa stopa bezrobocia wystąpiła w powiatach: opatowskim - 16,5%, skarżyskim - 15,4% i ostrowieckim - 12,9%, natomiast najniższa w powiatach: buskim - 5,4%, mieście Kielce - 5,6% i włoszczańskim - 7,0%.

Niepokojący jest fakt, że rośnie bezrobocie wśród osób młodych do 30. roku życia. Na przestrzeni ostatniego roku ta liczba zwiększyła się o blisko 10 procent. Wśród wszystkich zarejestrowanych osób bezrobotnych, osoby młode stanowiły blisko 26 procent - informuje Ewa Tomczyk, dyrektor Urzędu Statystycznego w Kielcach.

Dodaje, że zwiększyła się też liczba ofert pracy zgłoszonych do urzędów w styczniu. - Zgłoszono 800 ofert pracy, czyli o 200 więcej niż w grudniu minionego roku. Jednak w dalszym ciągu jest duża osób bezrobotnych przypadających na jedną ofertę pracy. To aż 37 osób na jedną ofertę - podkreśla dyrektor. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
14°C	0°C	14°C	-3°C
Barometr 1028 hPa		Czwartek	
Wiatr zach. 9 km/h			
Biomet korzystny/obojętny		Dzień	Noc
		10°C	-4°C
		Piątek	
		Dzień	Noc
		11°C	-3°C

Uwaga: zachmurzenie małe i umiarkowane, nocą wracają przymrozki

3 MARCA 2026

Dzisiaj 62. dzień roku
Do sylwestra pozostało 303 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.18, zachód
o godzinie 17.19.

Dzień będzie trwać 11 godzin i 1 minutę. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 5 godzin i 46 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 3 godziny i 19 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Anzelm, Hieronim, Jakub, Kinga, Kunegunda, Tycjan.

KALENDARIUM

1915

Do Jędrzejowa przybył Józef Piłsudski razem z I Brygadą. Marszałek był gościem w domu Przypkowskich.



FOT. ARCHIWUM

1932

Ruiny zamku w Chęcinach uznano za zabytek. 15 lutego 1967 roku wojewódzki konserwator zabytków wpisał warownię do rejestru ówczesnego województwa kieleckiego.

1932

Wojewoda kielecki zezwolił schodniowskiej społeczności żydowskiej na urządzenie cmentarza we wsi Błoto. Mieszkańcy odwołali się do Ministra Spraw Wewnętrznych.

1981

Powołano 15-osobowy Komitet Założycielski Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych Wojska Polskiego, którym kierował pułkownik rezerwy Wacław Goleń.

1997

Po 13 latach starań parafia pod wezwaniem świętego Kazimierza Królewicza w Ostrowcu Świętokrzyskim otrzymała ziemię pod budowę kościoła.

nasz REGION

KRÓTKO

KIELCE

Tajemnicza śmierć. Zwłoki mężczyzny znaleziono w rzece

Zwłoki 64-letniego Kielczanina znaleziono w rzece Bobrzy na wysokości ulicy Krakowskiej w Kielcach.

Trwa wyjaśnianie okoliczności śmierci mężczyzny.

W sobotni poranek mężczyzna wracający z pracy znalazł w Bobrzy na wysokości ulicy Krakowskiej w Kielcach mężczyznę nie dającego oznak życia. Wezwał pomoc. Niestety,

na ratunek było już za późno.

Mężczyzna, jak się okazało 64-letni mieszkaniec Kielc, nie żył.

- Lekarz stwierdził zgon. Wstępnie wykluczyliśmy, by do śmierci 64-latek ktoś się przyczynił. Trwa ustalanie okoliczności jego śmierci - wyjaśnia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji. SABA

KIELCE

Narkotykowe zatrzymanie



FOT. POLICJA

Kieleccy kryminalni działali kilka dni temu na osiedlu KSM. Pojawili się domu u 23-latek, którego podejrzewali o posiadanie narkotyków. Znaleźli 210 gramów środka wstępnie zidentyfikowanego jako metamfetamina oraz trzy gramy innej substancji, przypuszczalnie amfetaminy.

STARACHOWICE

Trafił na oszustów, stracił kasę

Do starachowickiej komendy policji zgłosił się 69-letni mieszkaniec miasta, żeby opowiedzieć funkcjonariuszom, jak został oszukany. Stracił dużą sumę.

69-latek na początku lutego znalazł w internecie ogłoszenie z ofertą intratnej inwestycji. Wypełnił formularz, po czym skontaktowała się z nim kobieta i przeprowa-

dziła przez formalności. Pozostało tylko wpłacić pieniądze i czekać, aż zaczną procentować.

- Niestety wszystko okazało się oszustwem, mężczyzna stracił 68 tysięcy złotych - informuje aspirant Paweł Kusiak, rzecznik prasowy starachowickiej policji. SABA

KIELCE

Zatrzymany z narkotykami
70 gramów marihuany i 40 gramów mefedronu znaleźli policjanci w mieszkaniu w centrum Kielc. Zatrzymali 33-letniego mężczyznę. Usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości narkotyków.

KIELCE

Z kasy zabrał gotówkę
Prawie dwa tysiące złotych skradziono z kasy w jednym z kieleckich sklepów. Policjanci szybko zatrzymali podejrzanego 33-latek, znaleźli przy nim gotówkę. Mężczyźni może grozić nawet pięć lat więzienia.



FOT. DAWID LUKASIK

DZWOŃ, PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Anna Gwóźdź. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

8. Dywizja Piechoty Armii Krajowej z nowym dowódcą

Julia Warych
Kielce

W poniedziałek odbyła się uroczystość przekazania dowództwa 8. Dywizji Piechoty Armii Krajowej w Kielcach. Generał brygady Jan Wojno oficjalnie objął stanowisko dowódcy jednostki.

O tym, że generał brygady Jan Wojno zostanie dowódcą 8. Dywizji Piechoty z Kielc poinformował 10 lutego 2026 roku wicepremier i Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. W poniedziałek, 2 marca odbyło się uroczyste przekazanie obowiązków pod pomnikiem Armii Krajowej na Skwerze Stefana Żeromskiego w Kielcach. Generał brygady Jan Wojno tego dnia oficjalnie został nowym dowódcą 8. Dywizji Piechoty Armii Krajowej mającej swoją siedzibę w Kielcach.

Uroczystość rozpoczęto zgodnie z wojskowym ceremoniałem - od złożenia meldunku oraz podniesienia flagi państwowej na maszt. W obecności żołnierzy, przedstawicieli władz samorządowych, przedstawicieli policji i zaproszonych gości nastąpiło uroczyste przekazanie obowiązków.

Obowiązki dowódcy przekazał, generał dywizji Wojska Polskiego Sławomir Drumowicz. W swoim wystąpieniu podziękował dotychczasowemu pełniącemu obowiązki

dowódcy, pułkownikowi Krzysztofowi Rodakowi, który kierował dywizją od 30 stycznia 2026 roku.

- Serdeczne podziękowania kieruję do pana pułkownika za znakomite dowodzenie 8. Dywizją w ostatnich tygodniach. Choć nie był to długi czas, może być pan z siebie dumny. Życzę powodzenia na nowym stanowisku i kolejnych sukcesów - mówił generał dywizji Sławomir Drumowicz.

Zwracając się do nowego dowódcy, podkreślił, że nominacja jest nie tylko wyróżnieniem, ale przede wszystkim ogromną odpowiedzialnością za żołnierzy i pracowników jednostki. Wyraził przekonanie, że doświadczenie i kwalifikacje generała Jana Wojno pozwolą na dynamiczny rozwój dywizji oraz skuteczne budowanie jej zdolności operacyjnych. Przypomniał również o dotychczasowej służbie generała, w tym o odpowiedzialności za szkolenie sił zbrojnych Ukrainy w ostatnich latach.

- Dziękuję za to, że mogę być dziś wśród was. To dla mnie ogromne doznanie. Jestem żołnierzem 8. Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Zawsze będę wiernie służył i dbał o wartości wypisane na naszym sztandarze. Nigdy nie ulegnę porażce. Zawsze będę wspierał moich żołnierzy i dzielił z nimi los wspólnej służby - podkreślił generał brygady Jan Wojno.



FOT. JULIA WARYCH

Generał brygady Jan Wojno został nowym dowódcą 8. Dywizji Piechoty Armii Krajowej

Jak zaznaczył, kluczem do realizacji zadań stojących przed dywizją są: szkolenie, dyscyplina, trening fizyczny oraz odpowiednie wyposażenie. - My, żołnierze, zawsze pytamy siebie, jak najlepiej przygotować się do tego, do czego jesteśmy przeznaczeni. Odpowiedź jest jedna: szkolenie - powtarzane konsekwentnie i bez kompromisów - mówił.

W uroczystości wzięli udział między innymi: Józef Bryk, wojewoda świętokrzyski, Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski, starosta kielecki Tomasz Pleban, Aneta Boroń, zastępca prezydenta Kielc, pułkownik Krzysztof Orzech, komendant Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych, dowódca 10. Świętokrzyskiej

Brygady Obrony Terytorialnej, przedstawiciele Mesko i policji.

Generał Jan Wojno jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej i Akademii Obrony Narodowej. Jest doświadczonym żołnierzem, który swoje obowiązki pełnił zarówno w kraju, jak i poza granicami. Był dowódcą plutonu czołgów, kompanii czołgów, dowódcą batalionu czołgów oraz szefem szkolenia brygady. Pochodzi z miejscowości Orla w województwie podlaskim.

Generał brygady Jan Wojno ukończył Wyższą Szkołę Oficerską w 1993 roku. Pierwsze stanowisko służbowe, dowódcy plutonu, objął w 2. Pułku Zmechanizowanym. W latach 1994 - 2001 służbę pełnił w 18. Brygadzie Zmechanizowanej na stanowiskach dowódcy plutonu czołgów i dowódcy kompanii czołgów. Kolejne dwa lata był słuchaczem Akademii Obrony Narodowej. W 2003 roku, po ukończeniu studiów w Akademii Obrony Narodowej objął obowiązki młodszego specjalisty wydziału operacyjnego w strukturach Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W 2004 roku został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy batalionu w 15 Giżyckiej Brygadzie Zmechanizowanej. W latach 2006 - 2012 pełnił obowiązki na stanowisku dowódcy batalionu czołgów. Na przełomie 2011/2012 roku był uczestnikiem misji w Afganistanie. ©©

Enex 2026. Będzie blisko 300 firm z 11 krajów

Marcelina Różycka
Kielce

Targi ENEX odbędą się w środę i czwartek, 4 i 5 marca w Targach Kielce. Zgromadzą blisko 300 firm z 11 krajów i będą największym w regionie przeglądem nowoczesnych technologii energetycznych.

Choć Enex to wydarzenie branżowe, z powodzeniem odnajdą się tu także mieszkańcy planujący budowę domu, wymianę źródła ogrzewania czy montaż instalacji fotowoltaicznej.

W halach wystawienniczych będzie można porównać oferty paneli PV, magazynów energii, pomp ciepła, systemów grzewczych oraz stacji ładowania samochodów elektrycznych. Coraz więcej firm prezentuje kompletne systemy łączące fotowoltaikę z magazynem energii i pompą ciepła w jeden zintegrowany układ, który pozwala maksymalnie wykorzystać wyprodukowany prąd i ograniczyć rachunki. To dobre miejsce, by sprawdzić, jakie rozwiązania są dziś najbardziej opłacalne i jakie technologie rzeczywiście

sprawdzają się w polskich warunkach.

Targi to przede wszystkim okazja do rozmowy ze specjalistami i rozwiania wątpliwości. Wielu odwiedzających zastanawia się, czy fotowoltaika nadal się opłaca po zmianach w systemie rozliczeń, kiedy warto zainwestować w magazyn energii oraz jak dobrać moc instalacji do realnego zużycia w domu. Istotne są także kwestie dofinansowań, kosztów inwestycji i czasu zwrotu.

Osoby zainteresowane elektromobilnością będą mogły do-

wiedzieć się, jak wygląda domowe ładowanie samochodu elektrycznego, jakie są koszty instalacji ładowarki i czy połączenie auta z instalacją fotowoltaiczną rzeczywiście przekłada się na oszczędności.

Targi Enex odbędą się w Targach Kielce w środę, 4 marca w godzinach 9 do 17.30 i w czwartek, 5 marca od 9 do 17. Wstęp jest bezpłatny po wcześniejszej rejestracji online, a dla zwiedzających przygotowano dziewięć bezpłatnych parkingów. ©©

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI**Odpowie za naruszenie nietykalności policjantów**

Nawet trzy lata więzienia mogą grozić 47-latkowi z Ostrowca. Mężczyzna został zatrzymany w środę, gdy policjanci przyjechali zażegnać domową awanturę. - 47-latek, którego dotyczyło wezwanie, zachowywał się wobec policjantów agresywnie i naruszył ich nietykalność - informowała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

POWIAT WŁOSZCZOWSKI**Wydymał blisko promil**

W niedzielny rano w Mieście policjanci skontrolowali 39-letniego kierowcę Fiata. Mężczyzna miał blisko promil alkoholu w organizmie, mogą mu więc grozić nawet trzy lata więzienia.

BILCZA**Wypadek na hulajnodze**

Dwie 15-latki trafiły do szpitala po wypadku, jaki wydarzył się w niedzielę po godzinie 17.30 na ulicy Marmurowej w Bilczy. Dziewczyny jechały hulajnogą elektryczną i wywróciły się.

KIELCE**Porysowany samochód**

Kielczanin zgłosił w niedzielę policjantom, że ktoś porysował mu lakier Nissana. Uszkodzone zostały cztery elementy karoserii, a straty sięgają ośmiu tysięcy złotych.

STARACHOWICE**Stracił kilkadziesiąt tysięcy**

68-latek ze Starachowic zgłosił policjantom, że zaufał internetowej platformie inwestycyjnej, ale został oszukany. Liczył na obiecany łatwy zysk, ale stracił 68 tysięcy złotych. **MINOS**

W Zoo Leśne Zacisze na świat przyszła urocza surykatka

Paula Goszczyńska
Lisów

W Zoo „Leśne Zacisze” w Lisowie w gminie Morawica pojawił się nowy mieszkaniec. W minionym tygodniu na świat przyszła mała surykatka - pierwszy tegoroczny maluch.

- Pierwsze narodziny w 2026 roku! Powitajcie na świecie małą surykatkę - czytamy na facebookowym profilu Zoo radośną nowinę. Malutkie zwierzątko trzyma się blisko mamy, która czujnie pilnuje swojej pociechy.

Surykatki to niewielkie drapieżniki zamieszkujące naturalnie pustynie i półpustynie po-



Maleńka surykatka to pierwsze zwierzątko, które przyszło na świat w Zoo w 2026 roku

łudniowej Afryki. Znanie są z życia w dobrze zorganizowanych, zgranych grupach rodzin-

nych, zwanych klanami. Wspólnie polują, wspólnie odpoczywają, a przede wszystkim

- wspólnie dbają o bezpieczeństwo. Charakterystyczna postawa „na baczność”, w której surykatka staje na tylnych łapach, pozwala jej wypatrywać zagrożenia i ostrzegać resztę stada.

To niezwykle inteligentne, ruchliwe i ciekawskie stworzenia, przez co należą do ulubieńców odwiedzających ogrody zoologiczne. Ich narodziny zawsze przyciągają uwagę, bo obserwowanie, jak maluchy dorastają i uczą się życia w grupie, to wyjątkowe doświadczenie.

Zoo Leśne Zacisze zaprasza wszystkich miłośników zwierząt do odwiedzin i wspólnego świętowania narodzin nowych mieszkańców. Zoo czynne jest codziennie w godzinach 10-19. ©©

KRÓTKO**POWIAT JĘDRZEJOWSKI**

Zatrzymali prawa jazdy trzem kierowcom

Trzy przekroczenia prędkości, trzech ukarani kierowcy, trzy BMW - oto krótkie podsumowanie weekendu na drogach powiatu jędrzejowskiego.

W sobotę w miejscowości Jasionna w powiecie jędrzejowskim 43-letni kierowca BMW jechał 102 na godzinę w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50-ciu. Mężczyzna dostał 1500 złotych mandatu i 13 punktów karnych.

Dzień później taka sama kara spotkała 34-latkę w BMW, który na tym samym odcinku trasy jechał 102 na godzinę.

Trzeci kierowca BMW, 49-latek, wpał w ręce policjantów w sobotę na trasie S7 na wysokości Jędrzejowa. Wolno tu jechać maksymalnie 120 na godzinę, ale on jechał aż 208. Dostał 15 punktów i 2,5 tysiąca złotych mandatu. **MINOS**

REKLAMA

0011460169

22-24.04.2026
Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

Suwerenność i konkurencyjność

Europa pod presją

Odporność i bezpieczeństwo

Cyfryzacja i technologie jutra

Energia, transformacja, inwestycje

Człowiek, rozwój, równowaga

WWW.EECPOLAND.EU

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

Podejrzany o zuchwałą kradzież

Michał Nosal
Ostrowiec Świętokrzyski

Policjanci zatrzymali podejrzanego o to, że kilka dni temu ukraść z jednego z lokali 30 transporterów z pustymi butelkami.

Ostrowieccy policjanci walczyli z przestępczością przeciwko mieniu zatrzymali 32-latkę. Jest podejrzany o to, że kilka dni temu ukraść z jednego z lokali 30 transporterów z pustymi butelkami. - Mężczyzna usłyszał również zarzut kradzieży zuchwałej. Chodzi o kradzież komórek z lombardu na terenie miasta. Policjanci odzyskali telefon i kilka skrzynek - opowiadała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

JARZĄB

Pożar nieużytków

W sobotę tuż po godzinie 15 strażacy dostali sygnał, że palą się nieużytki w miejscowości Jarząb w powiecie koneckim. Do akcji ruszyli druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej Radoszyce i Węgrzyn. Strażacy wskazywali, że pierwszy dzień wiosennej aury przyniósł w Świętokrzyskiem kilka tego typu pożarów. Między innymi w Olganowie i Baranowie powiatów buskim oraz Zajeździu w powiecie sandomierskim. Przypomnijmy od nowego roku wzrosły kary za wypalanie traw. Mandat może sięgnąć kilku tysięcy złotych.

STARACHOWICE

Po dachowaniu trafił do szpitala

Poważnie wyglądała kraksa, do jakiej doszło w piątek, 27 lutego o godzinie 8.30 na leśnym odcinku trasy między Lubienią a Starachowicami. W kierunku Starachowic jechał Seat prowadzony przez 20-latkę. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że mężczyzna najprawdopodobniej nie dostosował

prędkości do warunków na drodze. Samochód wpał w poślizg, zjechał do rowu i dachował - opowiadał aspirant Paweł Kusiak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Starachowicach. Trzeźwy 20-latek został przewieziony do szpitala na badania. **MINOS**

REKLAMA

0011486813

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Przytyk

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Przytyku oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta i Gminy Przytyk dostępny jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu Nr 1/2026 oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia nr 1/2026.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Przytyku, pokój nr 17 lub telefonicznie (+48) 618-00-95 w. 34, w godzinach pracy Urzędu.

WYJĄTKOWA AKCJA W PARAFII W KIELCACH. SKIEROWANA JEST DO OSÓB STARSZYCH I SAMOTNYCH

„Złota Rączka” rusza do ludzi

Dorota Kułaga
Kielce

W kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kielcach ruszyła kolejna wyjątkowa akcja pod nazwą „Złota Rączka”. Jej pomysłodawcą jest ksiądz proboszcz Marian Fatyga.

„Złota Rączka” to wyjątkowa akcja nie tylko w kieleckich parafiach, ale i całej diecezji kieleckiej. W kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny przy figurze świętego Józefa, który jest patronem robotników, jest skrzyneczka z napisem: Zlecenia dla ekipy „Złota Rączka”.

- To inicjatywa, która zrodziła się podczas wizyty duszpasterskiej, mojej trzeciej w tej parafii. Większość parafian to osoby starsze, wdowy, często w wieku około 80, czy 90 lat. Kiedy rozmawialiśmy w czasie kolędy, to poznałem tę trudną rzeczywistość ludzi samotnych i starszych. Nie są w stanie wkręcić żarówki, zawiesić

półki, czy wykonać innej naprawy sprzętu, który tego wymaga ze względu na użytkownika w domu. Dlatego zrodził się pomysł, żeby powołać grupę osób, które mają takie zawody jak elektryk, stolarz, mechanik, ślusarz, hydraulik, wykończeniowiec. Udało mi się znaleźć dziesięciu takich mężczyzn, którzy zgodzili się przez pracę społeczną zaangażować w tego rodzaju działalność - mówił z zadowoleniem ksiądz proboszcz Marian Fatyga.

Osoby potrzebujące takiej pomocy wrzucają karteczkę z numerem telefonu kontaktowego do siebie i usługą, którą należy wykonać w ich mieszkaniu. A ci, którzy choćby ze względów zdrowotnych, nie są w stanie przyjść do kościoła, mogą o taką pomoc poprosić przez sąsiadów. Zgłoszyli się już pierwsze trzy osoby, które potrzebują takiej pomocy i wkrótce trafią do nich fachowcy.

- Wydaje mi się i czuje wewnętrznie, że parafia to nie tylko wymiar duchowy, prowa-



„Złota Rączka” - nowa wyjątkowa akcja w parafii na Urzędniczej w Kielcach. Na zdjęciu jej pomysłodawca, ksiądz proboszcz Marian Fatyga

dzenie do Pana Boga, ale też wymiar dzielenia się, przychodzenia sobie z pomocą. To otwartość, serdeczność, które budują więzi między ludźmi, tworzą rodzinne relacje w naszej wspólnocie parafialnej.

A nasza nowa akcja to satysfakcja dla osób, które mogą pomóc i korzystać dla tych parafian, którzy sami ze względu na stan zdrowia, czy wiek nie mogą wykonać pewnych prac. Warto dodać, że nasi fachowcy i wo-

lontariusze świadczą tę pomoc za darmo. Dlatego zachęcam do włączenia się do tej akcji i zainteresowanie się, czy sąsiad czegoś nie potrzebuje, a my zorganizujemy odpowiednie „Złote Rączki”. Niech działają -

dodaje ksiądz proboszcz Marian Fatyga.

To kolejna ciekawa ciekawa inicjatywa w parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kielcach. Przypomnijmy, że ksiądz proboszcz Marian Fatyga w ubiegłym roku wprowadził spotkania „Z duszpasterzem przy stole”, które odbywają się w parafialnej kawiarence Przystań. Czasem jest to rozmowa, czasem wysłuchanie danej osoby, będącej w trudnej życiowej sytuacji, ale również i pomoc duszpasterska.

Podjeżdża on wiele nowych działań duszpasterskich. Wszystko po to, żeby jeszcze lepiej dotrzeć do wiernych, żeby między parafiami było poczucie bliskości, serdeczności i wzajemnej życzliwości.

- Zależy mi na tym, żeby wierni utożsamiali się z parafią, żeby było poczucie więzi, żeby każdy dobrze się tutaj czuł. I jednocześnie, żeby wierni mieli takie poczucie, że to jest mój kościół, moja parafia - podkreślił ksiądz proboszcz.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE BALTICA

0011484968

Na Bałtyku cała naprzód – miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach – tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przelożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej – więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miksu. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content”?

Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędne do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie. Jest to też cel strategiczny Grupy PGE – do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.



Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.

Porozumienie sektorowe – fundament współpracy

Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal – tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce – 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025

roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości

Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działem w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest

aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind – głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców. W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE – morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 – krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Ustce. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie

Projekt Baltica 2 – realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted – wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Ustce. Pótemek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów. W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej – tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

Drogówka miała pracowitą niedzielę. Kierowcy przekraczali prędkość

Michał Nosal
Powiat konecki

Policjanci koneckiej drogówki w niedzielę zatrzymali trzy prawa jazdy kierowcom, którzy w terenie zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50-ciu, znacznie przekroczyli prędkość.

Najwyraźniej w miniony weekend niektórzy kierowcy poczuli wiosnę i zapomnieli na ograniczeniach prędkości.

Zaczął się w Radoszycach, gdzie 51-letni kierowca BMW jechał 109 na godzinę. Dostał 1500 złotych mandatu i 13 punktów.

W Wincentowie taka sama kara spotkała 20-letniego kie-

rowcę Volkswagena, który jechał 108 na godzinę.

W miejscowości Mnin w ręce policjantów wpadł 61-latek, który jechał 105 na godzinę. Odmówił przyjęcia mandatu, zostanie więc rozliczony przez sąd.

Przy okazji warto wspomnieć, że od 3 marca w życie wchodzi nowe przepisy. Prawo jazdy za prędkość będzie można stracić na trzy miesiące także w obszarze niezabudowanym. Będzie to dotyczyć kierowców, którzy przekroczą prędkość o 50 i więcej, na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej - przypominał komisarz Damian Janus z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach.

Parlamentarzyści o programie SAFE i korzyściach dla Mesko

Anna Ząbecka
Kielce

Posłowie Koalicji Obywatelskiej Marzena Okła-Drewnowicz, Artur Gierada i Lucjan Pietrzczyk mówią wczoraj o korzyściach płynących z programu SAFE, w tym dla skarżyskiej spółki MESKO.

W poniedziałkowy poranek, 2 marca, przed spółką Mesko w Skarżysku-Kamiennej, która jest jedną z największych w kraju jeśli chodzi o produkcję zbrojeniową, przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej ze Świętokrzyskiego mówili o korzyściach gospodarczych i obronnych programu SAFE. Zaapelowali również do prezydenta Polski, Karola Nawrockiego o podpisanie stosownej ustawy.

Polska może skorzystać z około 43,7 miliarda euro na inwestycje obronne w ramach programu SAFE na inwestycje obronne.

- Co ważne, są to nisko oprocentowane pożyczki z Unii Europejskiej, bowiem pieniądze z programu są obciążone kredytem w wysokości 3,17 procent - wskazał poseł i przewodniczący świętokrzyskich struktur Koalicji Obywatelskiej, Artur Gierada.

- To korzystny finansowo projekt. Dla porównania, kupując uzbrojenie od Stanów Zjednoczonych płacimy oprocentowanie w wysokości 4,5 procent, a od Koreńczyków płacimy 7 procent opłat kredytowych. Pieniądze



Parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej z województwa świętokrzyskiego apelują do prezydenta Karola Nawrockiego o podpisanie ustawy dotyczącej programu SAFE

z projektu SAFE będą w 80 procentach wydane w Polsce - mówił Artur Gierada.

- Program SAFE jest szansą dla polskiej obronności i gospodarki, w tym dla województwa świętokrzyskiego. We wniosku o środki z SAFE polskie Ministerstwo Obrony Narodowej ujęło łącznie 139 projektów. W 14 procentach całego projektu będzie uczestniczyło skarżyskie Mesko, dodał poseł Lucjan Pietrzczyk.

- Szczególnie ważne znaczenie ma to dla regionu i 437 kooperantów Polskiej Grupy Zbrojeniowej, w tym dla zakładów Mesko w Skarżysku-Kamiennej, jed-

nego z kluczowych producentów amunicji i pocisków raketowych w Polsce. W programie SAFE aż 14 procent środków, około 23,8 miliardów złotych przeznaczono na produkcję amunicji i pocisków raketowych - zaznaczył.

Marzena Okła-Drewnowicz podkreśliła, że Mesko to zakład,

Mesko to zakład, który ma ponad sto lat tradycji, a program SAFE może dać mu nowy impuls do rozwoju - mówi Marzena Okła-Drewnowicz

który ma ponad sto lat tradycji, a program SAFE może dać mu nowy impuls do rozwoju.

- Dziś we wszystkich oddziałach zakładu pracuje 3200 osób, w tym roku planowany jest dalszy wzrost zatrudnienia do około 3,5 tysiąca osób. SAFE to szansa dla mieszkańców, bo powiat skarżyski to region o najwyższym w województwie wskaźnikach bezrobocia. Nowy zarząd wprowadził też nowe rozwiązania technologiczne. Warto wskazać na przykład „Pioruna”, cztery nowe linie produkcyjne do produkcji amunicji - wyliczała minister.

0011488017

Pani

Marii Zawadzkiej

Głównemu Specjaliście

ds. Informatyzacji, Logistyki i Marketingu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes Zarządu Henryk Milcarz

oraz

Dyrekcja i Pracownicy

„Wodociągów Kieleckich”

0011487840

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Koleżanki

Danuty Skrzeczyny

propagatorki świętokrzyskiej tradycji i kultury ludowej
oraz działaczki ruchu ludowego.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd Wojewódzki PSL w Kielcach

Zarząd Powiatowy PSL w Kielcach

Zarząd Miejsko-Gminny PSL w Bodzentynie

0011487329

Dariuszowi Materkowi

rzecznikowi prasowemu firmy Kolporter

słowa współczucia i wsparcia po śmierci

Mamy

przekazują Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Kolportera

Ulica Słowackiego dopiero co wyremontowana już zamknięta! Są zapadliska i doły

Anna Gwóźdź
Kielce

Od wtorku, 3 marca, kierowcy będą musieli liczyć się z utrudnieniami na ulicy Słowackiego w Kielcach, na odcinku od Seminaryjskiej do Prostej. Powód? Prace naprawcze.

Tymczasowa organizacja ruchu została wprowadzona już w poniedziałek, 2 marca. Ulica, mimo ograniczeń będzie przejezdna.

Jak informuje Miejski Zarząd Dróg, firma STRABAG będzie prowadziła na tym odcinku naprawę drogi, a roboty mają charakter gwarancyjny. Czyli firma będzie poprawiała drogę w ramach gwarancji po wcześniejszym remoncie. Kielecki samorząd nie poniesie za to kosztów.



Nawierzchnia w niektórych miejscach się zapadła, tworząc doły, dlatego naprawa odbywa się w ramach gwarancji po wcześniejszym remoncie

- Prace będą prowadzone etapami, więc miejsca wyłączone z ruchu będą się zmieniać. Roboty potrwać około miesiąca, a termin ich zakoń-

czenia będzie zależał od pogody - przekazuje nam Marcin Januchta, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg w Kielcach.

Problem dotyczy nawierzchni, która w niektórych miejscach się zapadła i pojawiły się doły. To właśnie dlatego potrzebna jest naprawa. Na zmodernizowanym fragmencie ulicy zaczęły tworzyć się koleiny i ubytki.

To o tyle istotne, że ulica Słowackiego była przebudowywana stosunkowo niedawno. Prace ruszyły w listopadzie 2021 roku właśnie na odcinku między ulicą Seminaryjską a ulicą Prosta, a zakończyły się jesienią 2022 roku. Remont objął blisko 300 metrów ulicy.

W jego ramach wymieniono nawierzchnię, chodniki, wykonano odwodnienie oraz nowe oświetlenie LED. Zamiast asfaltu pojawiła się kostka betonowa. Cała inwestycja kosztowała 2 miliony 602 tysiące złotych.

POLSKA i ŚWIAT

GOSPODARKA

Produkt Krajowy Brutto Polski w IV kw. 2025 r. wzrósł o 4,0 proc. rok do roku w porównaniu do wzrostu o 3,8 proc. rdr kwartał wcześniej – wynika z komunikatu GUS. W ujęciu kdk PKB wzrósł w IV kw. o 1,0 proc. wobec wzrostu o 0,9 proc. przed kwartałem. Z danych GUS wynika, że inwestycje w IV kw. wzrosły o 4,7 proc. rdr, konsumpcja prywatna wzrosła o 4,2 proc. rdr, a popyt krajowy wzrósł o 4,3 proc. rdr.

Kilkanaście tysięcy Polaków przebywa w rejonie konfliktu

Karolina Wrońska
Warszawa

Wiceszef resortu dyplomacji poinformował w poniedziałek, że według informacji MSZ w regionie szeroko pojętego Bliskiego Wschodu znajduje się kilkanaście tysięcy obywateli Polski.

W poniedziałek w rozmowie w TVN24 Marcin Bosacki był pytany, czy MSZ posiada szacunki dotyczące dokładnej liczby Polaków znajdujących się na Bliskim i Dalekim Wschodzie, którzy chcą wrócić do kraju.

– Takich szacunków, ile osób chce wrócić do kraju, nie mamy. Wiemy, że w regionie Bliskiego Wschodu, szeroko pojętego – od krajów Zatoki Perskiej po Izrael, Liban, Jordanię – to kilkanaście tysięcy osób – poinformował Bosacki.

Zaapelował też o rejestrację swojego pobytu w systemie Odyseusz. Zdaniem wiceministra liczba Polaków, którzy będą chcieli powrócić do kraju, będzie rosła – między innymi ze względu na to, że niektórym z nich będą kończyły się pobyty.

Bosacki poinformował, że władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich – w których, jak mówił, przebywa najwięcej Polaków – w porozumieniu z polską stroną zadeklarowały, że każdy, komu się kończy pobyt w hotelu czy ośrodku wczasowym, będzie mógł na koszt miejscowych władz tam zostać. – Już wczoraj



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór zaapelował do biur podróży o nierealizowanie wycieczek na Bliski Wschód

to wiedzieliśmy. Przysyłano do nas takie zaświadczenia dla hotelarzy o tym, że dalszy pobyt jest na koszt władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich – mówił wiceszef MSZ.

Polscy obywatele nie ucierpieli

– Nie ma żadnych informacji, aby jakkolwiek nasz obywatel ucierpiał na Bliskim Wschodzie w związku z działaniami wojskowymi – powiedział w poniedziałek rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Dodał, że wszystkie zorganizowane grupy opuściły Izrael drogą lądową przez Egipt.

Maciej Wewiór zaapelował też do biur podróży, by nie oferowały i nie realizowały wycie-

czek w region Bliskiego Wschodu. Poinformował również o podniesieniu poziomu ostrzeżeń dotyczących Cypru do poziomu drugiego, czyli „zachowaj szczególną ostrożność”.

– Pragnę zaapelować do biur podróży, które w dalszym ciągu oferują i, co gorsza, realizują wycieczki na Bliski Wschód. Apeluję o odpowiedzialność i nierobienie tego – powiedział rzecznik MSZ podczas poniedziałkowego briefingu.

Odwołane loty na Bliski Wschód

Polskie Linie Lotnicze LOT odwołały najbliższe rejsy na Bliski Wschód. Przewoźnik zapewnia, że jest w stałym kontakcie

z pasażerami posiadającymi bilety na odwołane rejsy.

„W związku z sytuacją w regionie i rekomendacjami Agencji Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego, Polskie Linie Lotnicze LOT podjęły decyzję o odwołaniu dwóch najbliższych rejsów do Dubaju (do 4 marca) i Rijadu (do 8 marca). Rejsy do Tel Awiwu pozostają odwołane do 15 marca. Służby operacyjne PLL LOT są w bieżącym kontakcie z pasażerami odnośnie do wszelkich zmian w rezerwacjach” – poinformował na platformie X rzecznik prasowy PLL LOT Krzysztof Moczulski.

Dziś zbierze się komitet bezpieczeństwa

– We wtorek zbierze się komitet bezpieczeństwa poświęcony sytuacji na Bliskim Wschodzie – poinformował w poniedziałek wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. W spotkaniu udział wezmą także przedstawiciele prezydenta.

Gawkowski pytany o konflikt na Bliskim Wschodzie powiedział dziennikarzom w Mińskach, że w kwestii bezpieczeństwa obóz prezydencki i rządowy muszą współpracować ręką w rękę.

– Mamy zwołane posiedzenie komitetu bezpieczeństwa, które będzie się m.in. tymi tematami zajmowało. Tutaj nikt nie zwleka, tylko wszyscy działamy na bieżąco. Również przedstawiciele prezydenta jutro będą – poinformował wicepremier. PAP



Konflikt USA – Iran może skłonić prezydenta Karola Nawrockiego do podpisania umowy o SAFE

prof. Olgierd Annusewicz politolog UW

KRÓTKO

NA DROGACH

Karambol na ekspresowce

Do zderzenia kilku pojazdów w miejscowości Antoninów na trasie S7 w kierunku Warszawy, na odcinku między Tarczynem a stolicą. Według wstępnych informacji policji, w zderzeniu uczestniczyło sześć lub siedem samochodów.

Jak dowiedział się reporter TVN24, uczestniczącymi w karambolu pojazdami podróżowało łącznie dziewięć osób.

– Tylko jedna z nich została poszkodowana, osiem osób

nie odniosło obrażeń – powiedział stacji bryg. Łukasz Darmofalski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Piasecznie. – Jedna osoba była uwięziona w pojeździe osobowym. Została uwolniona i przekazana zespołowi ratownictwa medycznego, który przetransportował ją do szpitala.

Poszkodowanego do szpitala zabrał helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na miejscu pracowały straż pożarna, pogotowie ratunkowe i policja.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Gastronomia

USŁUGI

RÓŻNE przyjęcia okolicznościowe:
chrzty, komunie, wynajęcie sali na 18-
tki, na 50 osób, dania domowe. TANIO
I SMACZNIE!!! Tel. 501-149-920

Minister Wojciech Balczun: Local content filarem rozwoju. Polska chce piąć się w rankingu gospodarek

Mariusz Parkitny
Szczecin

– Kwestia local contentu to budowanie fundamentu dla rozwoju polskiej gospodarki, który będzie adekwatny do naszych ambicji – mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

– Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Nasze ambicje to przesuwanie się tej hierarchii coraz wyżej i wyżej, dzięki po-

tencjalnemu działaniu dostępnemu w Polsce – mówił minister.

Local content jest elementem strategii rozwoju Polski do 2035 roku. Ma pozwolić na maksymalne wykorzystanie potencjału naszego kraju.

– Pod hasłem repolonizacji nie kryje się tylko ten projekt, o którym będziemy tutaj rozmawiali, ale też tworzenie warunków do tzw. internacjonalizacji polskiego biznesu, czyli ekspansji polskich firm zagranicznych – dodał Balczun.

Zwrócił uwagę na skomplikowaną sytuację geopolityczną, która wymusza budowę bezpieczeństwa państw, także w wymiarze gospodarczym.

– Ostatnie dni pokazały, jak zmienia się drastycznie zagrożenie geopolityczne. Widzimy, co się stało w Zatoce Perskiej. Widzimy, że budowanie niezależności gospodarczej, chronienie państwowego łańcucha dostaw, budowa tego komponentu państwowego są kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pań-

stwa – mówił minister aktywów państwowych.

Do dyskusji na temat local contentu zaproszono m.in. organizacje przedsiębiorców i izby handlowe.

– Nie chcemy, aby ten projekt był tylko działaniem administracyjnym, ale wypracowaniem wspólnego ekosystemu dla gospodarki na kolejne dekady. Mamy do czynienia z czymś niewyobrażalnym, bo, tak jak mówił premier, będziemy inwestować biliony złotych – dodał Balczun.

REKLAMA

0011486799

Potworów, dnia 2 marca 2026 r.



INFORMACJA WÓJTA GMINY POTWORÓW

Informuję, że w dniu 2.03.2026 r., w siedzibie Urzędu Gminy w Potworowie na tablicy ogłoszeń oraz na stronach internetowych www.potworow.pl i www.potworow.biuletyn.net zostały zamieszczone następujące wykazy:

- Wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie:
 - część pomieszczenia o powierzchni 3 m² znajdującego się w budynku biurowym położonym w Potworowie przy ul. Radomskiej 2, I piętro;
- Wykaz nieruchomości przeznaczony do oddania w dzierżawę:
 - część działki nr 1110/2 o powierzchni 10 m² położonej w Potworowie,
 - działka nr 328/1 o powierzchni 0,50 ha położona w miejscowości Mokrzec.

Marta Kaczor
Wójt Gminy Potworów

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Iran atakuje Cypr

Martyna Kucybała
Teheran

Sytuacja na Bliskim Wschodzie eskaluje. Po zabiciu Alego Chameneiego zwiększyła się siła irańskiego odwetu. Jednocześnie trwają ataki na Teheran. Hezbollah dołącza do wojny.

Iran próbuje się pozbierać po śmierci najwyższego przywódcy duchowego Alego Chameneiego. W kraju ogłoszono 40 dni żałoby narodowej, a ulice największych miast wypełniły się opłakującymi zwolennikami ajatollahów. Stworzono tymczasową trzyosobową radę przywódczą, w skład której wchodzi część najważniejszych postaci reżimu, w tym duchowni i członkowie władz wykonawczych, i to ona ma kierować krajem do czasu wyboru nowego przywódcy. Nie jest jasne,



Irańskie pociski spadły także na Dohę, stolicę Kataru. W poniedziałek rano w całym mieście słychać było serię głośniejszych wybuchów

kto ostatecznie obejmie tę funkcję. Jednym z faworytów jest syn Chameneiego, Modżtaba, choć jego rola budzi sprzeczność wewnątrz irańskiej elity. Posiada on wsparcie Gwardii Rewolucyjnej,

jednak nie cieszy się poparciem wśród duchownych. Obecna sytuacja jest bardzo groźna dla podzielonego Iranu, w którym istnieje realne widmo wybuchu wojny domowej.

Rośnie liczba ofiar

Co najmniej 555 osób zginęło dotąd w Iranie w wyniku ataków USA i Izraela na to państwo - poinformował w poniedziałek irański Czerwony Półksiężyc. Organizacja odnotowała w tym czasie naloty na 131 irańskich miast.

Również po stronie izraelskiej pojawiły się pierwsze ofiary. Co najmniej dziewięć osób zginęło w irańskim ataku na Izrael. Jedną z rakiet trafiła w publiczny schron przy synagodze w mieście Beit Szemesz. Zanotowano również inne bezpośrednie uderzenia w całym Izraelu. O stratach wśród wojska poinformowały Stany Zjednoczone.

Irańskie ataki w regionie

Iran kontynuuje działania odwetowe w całym regionie. Ministerstwo Obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformowało, że Iran wy-

strzelił 165 rakiet balistycznych i 540 dronów. 21 z nich miało uderzyć w cele cywilne. W Zatoce Perskiej zginęły 4 osoby, a około 100 osób zostało rannych. Irańskie działania nie koncentrują się jedynie na bazach wojskowych, ale także na obiektach cywilnych, takich jak hotele, domy mieszkalne czy lotniska. Straty odnotowano m.in. na lotniskach w Dubaju, Abu Zabi i Dosze.

Kraje Zatoki Perskiej oświadczyły, że mają pełne prawo na militarną odpowiedź względem Iranu. Choć na razie przyjmują ciosy, to ta cierpliwość może się niebawem skończyć. Istnieje coraz większe prawdopodobieństwo, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Arabia Saudyjska dołączą do działań przeciwko Iranowi. Na Bliskim Wschodzie wciąż uwięzieni są turyści - m.in. z Polski - którzy

czekają na pomoc i organizację lotów ewakuacyjnych.

Iran zaatakował również brytyjską bazę wojskową na Cyprze, powodując niewielkie uszkodzenia. Potwierdził te doniesienia prezydent Cypru Nikos Christodulidis. Zaatakowano również amerykańską ambasadę w Kuwejcie.

Hezbollah dołącza do walki

Do osamotnionego Iranu dołączył Hezbollah, który rozpoczął niedzielnym wieczorem ostrzeliwanie północnego Izraela. Władze w Tel Awiwie poinformowały o otwarciu drugiego frontu w Libanie.

- W izraelskim ataku na Liban zginęło co najmniej 31 osób, a rannych jest 149 osób - przekazało wczoraj ministerstwo zdrowia Libanu. PAP

REKLAMA

0011486896

STAROSTA KIELECKI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) celem podania do publicznej wiadomości,

informuje

o wywieszeniu w dniach od 3.03.2026 r. do 23.03.2026 r. na tablicach ogłoszeń w siedzibie: Starostwa Powiatowego w Kielcach, ul. Wrzosowa 44, na stronie internetowej www.bip.powiat.kielce.pl, a także na stronie podmiotowej wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej, wykazu nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do dzierżawy na okres 1 roku, z przeznaczeniem na miejsca postojowe, magazynowe i warsztatowe, położonej na terenie gminy Raków, obręb 0018 Raków, działka nr 3180 o pow. 0,2600 ha.

Informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Kielcach, ul. Wrzosowa 44, 25-211 Kielce, I piętro, pokój nr 103, telefon kontaktowy 41 200 14 63, 41 200 14 02.

REKLAMA

0011487019

STAROSTA KIELECKI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) celem podania do publicznej wiadomości, informuje o wywieszeniu w dniach od 3 marca 2026 r. do 23 marca 2026 r. na tablicach ogłoszeń w siedzibie: Starostwa Powiatowego w Kielcach, ul. Wrzosowa 44, na stronie internetowej Powiatu Kieleckiego i na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kielcach www.bip.powiat.kielce.pl, a także na stronie podmiotowej Wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej, wykazu nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny na rzecz Gminy Zagnańsk, z przeznaczeniem na budowę i utrzymanie obiektów sportowych oraz pod publicznie dostępne samorządowe place, parkingi, promenady lub bulwary, położonej na terenie gminy Zagnańsk, obręb 0016 Umer, działki nr 283/4 o pow. 0,8052 ha.

Informacji udziela Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Kielcach, ul. Wrzosowa 44, 25-211 Kielce, I piętro, pokój nr 103, telefon kontaktowy 41 200 14 63, 41 200 14 02.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

REKLAMA

0011485940

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA KIELCE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu „KIELCE PÓŁNOC – OBSZAR II: WITOSA, SIEJE” oraz prognozy oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (w brzmieniu sprzed wejścia w życie nowelizacji w dniu 24 września 2023 r. – Dz. U. z 2023 r. poz. 977, poz. 1506 i poz. 1597), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) i w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr LII/1182/2018 Rady Miasta Kielce z dnia 8 lutego 2018 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu „KIELCE PÓŁNOC – OBSZAR II: WITOSA, SIEJE” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. **Wyłożenie będzie się odbywać w dniach od 11.03.2026 – 10.04.2026 r.**, w siedzibie Biura Planowania Przestrzennego, ul. Strycharska 6, pok. 512, w godz. od 8.00 do 14.00 oraz za pośrednictwem geoportalu (gis.kielce.eu) lub strony Idea Kielce (konsultacje.kielce.eu). Ponadto, projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: <https://bip.um.kielce.eu/urzed-miasta-kielce/architektura-i-planowanie-przestrzenne/planowanie-przestrzenne/miejscowe-plany-zagospodarowania-przestrzennego/w-opracowaniu/>

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **24.03.2026 r. o godz. 16.00** w siedzibie Urzędu Miasta w Kielcach, Rynek 1 – **Sala Urzędu Stanu Cywilnego.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu oraz uwagi/wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Prezydenta Miasta Kielce:

- w formie pisemnej – na adres: Urząd Miasta Kielce, Rynek 1, 25-303 Kielce,
- w formie elektronicznej, za pośrednictwem strony Idea Kielce konsultacje.kielce.eu, geoportalu: gis.kielce.eu oraz poczty elektronicznej na adres: prezydent@um.kielce.pl; na adres e-Doręczeń AE:PL-37919-43613-AJAIU-17; ePUAP: /g94m13lgvz/skrytka
- ustnie do protokołu.

Uwagi do projektu planu oraz uwagi/wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w nieprzekraczalnym terminie do 24.04.2026 r.

Uwagi/wnioski powinny zawierać: nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot uwagi/wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczą.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag/wniosek jest Prezydent Miasta Kielce.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Miasta w Kielcach dostępna pod linkiem: <http://rodo.kielce.eu/klauzula>



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,66

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin. Nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania - mówi Strefie Biznesu Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii.

Jego zdaniem kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu, rozwój OZE i magazynów energii.

System zdał egzamin, rachunki bez niespodzianek

Zdaniem Tobiasza Adamczewskiego polski system elektroenergetyczny poradził sobie z wyzwaniem ostatnich miesięcy.

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin, nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania. Modernizujemy się dalej, transformujemy się dalej i tak ten system będzie wyglądał - podkreśla wiceprezes Forum Energii. Oceniając sytuację odbiorców energii, zwraca uwagę na stabilność taryf G11.

- Rachunki za energię elektryczną są taryfowane dla G11 i one nie ulegają zmianie w zależności od temperatur, tak że tutaj będzie bez zmian; to, co zostało zatwierdzone przez URE, zostanie utrzymane. Jeżeli ktoś się ogrzewał energią elektryczną i miał taryfę stałą, to wie, ile będzie płacił za tę energię, dlatego że tutaj nie ma niespodzianek - zaznacza i dodaje, że inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku taryf dynamicznych.

Tam, gdzie ewentualnie mogą się pojawić pewne niespodzianki, są taryfy dynamiczne, które podlegają cenom rynkowym. - Natomiast one też charakteryzują się tym, że wtedy kiedy rzeczywiście jest mniej słońca, mniej wiatru, to są wyższe, ale później, kiedy jest więcej słońca, kiedy jest więcej taniej

energii w systemie, to one się obniżają - wyjaśnia.

- W rachunku całorocznym, jeśli się zarządza tą energią w sposób odpowiedni, to te rachunki potrafią być niższe niż zwykłe taryfy G11 - tłumaczy.

Rynek mocy i nowe inwestycje

W ocenie wiceprezesa Forum Energii rynek mocy spełnił swoją rolę w ostatnich latach. - Rynek mocy spełnił potrzeby systemu przez ostatnie lata, z tym że widzimy, że są zakontraktowane moce na przyszłość i będą prowadzone inwestycje, chociażby w magazyny energii i jednostki gazowe, także elastyczne jednostki gazowe. Dzięki temu będziemy mogli transformować się szybciej - mówi Tobiasz Adamczewski i przy okazji podkreśla, że kluczowa jest elastyczność nowych jednostek w systemie.

- Ta elastyczność w tym systemie i tych nowych jednostek będzie sprzyjała temu, że wtedy kiedy nie będzie świecić słońce, nie będzie wiać wiatr, to dalej będziemy mieli tę moc w systemie, przy jednoczesnym odchodzeniu od węgla, który teraz jest bardzo drogi. Czyli po prostu rynek mocy do roku 2030-2032 dostarczy nam nowych mocy, które są potrzebne w systemie - ocenia.

Gaz jako paliwo przejściowe i rola OZE

Odnosząc się do roli gazu, Adamczewski wskazuje na konieczność rozróżnienia między mocą a energią.

- Musimy rozdzielić moc od energii. Rynek mocy dostarcza nam moce, czyli będziemy mieli więcej mocy gazowych w systemie, które będą mogły być uruchamiane wtedy, kiedy będzie taka potrzeba i jak będzie gaz. Natomiast to nie znaczy, że one mają cały czas działać na 100%, właśnie ma być odwrotnie - zaznacza.

Jak dodaje, rozwój odnawialnych źródeł energii ma ograniczać spalanie gazu.



FOT. 123RF

- Po to jest rozwijana energetyka odnawialna, w szczególności fotowoltaika, oraz wiatr: offshore, ale też na lądzie, żeby tej energii produkować jak najwięcej, żeby tego gazu spalać jak najmniej - mówi i dodaje, że blokowanie lądowej energetyki wiatrowej byłoby błędem.

- Jeśli będzie dalsza blokada energetyki wiatrowej na lądzie, to będzie tylko ze szkodą dla systemu i ze szkodą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jeśli będzie dalej blokowana energetyka wiatrowa na lądzie, to znaczy, że będziemy musieli importować więcej gazu, spalać go więcej i nie tylko emitować, ale też będzie nas to więcej kosztowało - ostrzega.

Rynek mocy: bezpieczeństwo czy kosztowna proteza?

Jak wyjaśnia Forum Energii, przez lata polski rynek elektroenergetyczny działał w modelu energy-only market, w którym „przychody wytwórców wynikały głównie ze sprzedaży energii elektrycznej”, a ceny miały odzwierciedlać relację podaży i popytu. Dynamiczny rozwój OZE o zerowych kosztach zmiennych obniżył jednak hurtowe ceny energii, przez co „duże, sterowalne jednostki konwencjonalne zaczęły tracić rentowność, mimo że pozostają niezbędne dla bezpieczeństwa systemu”. Odpowiedzią stał się rynek mocy wdrożony ustawą z 2017 r., który, jak wskazuje Fo-

rum Energii, miał być reakcją na pogarszające się perspektywy bilansowania systemu i problemy starzejących się bloków węglowych.

Przedstawiciele Forum Energii zwracają uwagę, że operator systemu przesyłowego odegrał kluczową rolę w zaprojektowaniu i wdrożeniu tego mechanizmu, traktując go priorytetowo, „jako narzędzie służące do utrzymania bezpieczeństwa dostaw”. Jednocześnie „szerszy kontekst ekonomiczny transformacji pozostaje w tym ujęciu na drugim planie”. Forum Energii podkreśla, że złe planowanie transformacji, w tym niedoszacowanie tempa rozwoju OZE i przeszacowanie potrzeby utrzymywania jednostek węglowych, „podnosi jej koszty i zwiększa obciążenia dla odbiorców”.

Dodatkowym wyzwaniem są unijne regulacje, w tym limit 550 g CO₂/kWh, oraz zasada DNSH, które ograniczają wsparcie dla mocy węglowych, a docelowo także gazowych. Zdaniem Forum Energii Polska znajduje się dziś w punkcie zwrotnym, ponieważ mechanizm rynku mocy po 2030 r. wymaga redefinicji. Największą słabością obec-

nego podejścia jest „brak spójności na system jako całość oraz brak koordynacji działań między kluczowymi interesariuszami”.

W tle toczy się nierównomierna transformacja: dynamiczny rozwój fotowoltaiki, zakontraktowane moce offshore i zahamowany wiatr na lądzie, a równocześnie utrzymywanie kosztownej struktury węglowej, coraz częściej wspieranej środkami publicznymi.

Fotowoltaika i magazyny energii

Adamczewski nie zgadza się z opinią, że w systemie jest zbyt dużo fotowoltaiki. - Nie ma za dużo fotowoltaiki, cały czas potrzebujemy jej więcej. Jest kwestia tego, w jaki sposób zarządzamy energetyką odnawialną i widzimy chociażby po dokumentach strategicznych, że i fotowoltaiki będzie potrzeba więcej, ale też będzie potrzeba więcej energetyki wiatrowej na lądzie i na morzu. Z naszych analiz również to wynika - podkreśla i zaznacza, że potrzebne są źródła bilansujące.

- Po prostu potrzebujemy też jednostek bilansujących, tak jak właśnie elastyczne jednostki gazowe, ale też potrzebujemy magazynów energii, które też zostały zakontraktowane przez rynek mocy - mówi.

Z kolei odnosząc się do skali rozwoju magazynów energii, wskazują na zakontraktowane moce. - Magazyny energii się rozwijają; przynajmniej na papierze wiemy, że jest ich zakontraktowanych około 10 GW do 2030 roku - podkreśla.

- Do tego dochodzą przydomowe magazyny energii, które cały czas się rozwijają. W związku z tym jest to pewien moment opóźnienia, że jeszcze ich nie widzimy w systemie, ale one się budują i będą się pojawiać systematycznie, więc to nie jest tak, że one są za drogie albo są hamowane. Po prostu dopiero je budujemy - podsumowuje Tobiasz Adamczewski. ©©

O FORUM ENERGII

Forum Energii to polski, interdyscyplinarny think tank (grupa ekspertów), który zajmuje się problematyką transformacji energetycznej, dekarbonizacji i neutralności klimatycznej, dostarczając analiz, opinii i proponując rozwiązania oparte na danych, aby wspierać sprawiedliwą i efektywną zmianę w energetyce, opartą na odnawialnych źródłach energii i zrównoważonym rozwoju, działając na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

GIEŁDA SKUTKI ODCZUJE CAŁA GOSPODARKA I RYNEK PRACY

Polski biznes wchodzi w czas wielkiej zmiany

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Inwestycje w Polsce rozwijają się wtedy, gdy wzrosnie przekonanie, że przedsiębiorstwa są zdolne do skutecznej realizacji projektów finansowych. Przed nami duże projekty, dlatego, zamiast zastanawiać się nad możliwością ich sfinansowania, powinniśmy podjąć konkretne działania, zwłaszcza, że sektor bankowy dysponuje obecnie dużą nadpłynnością - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes ING Banku Śląskiego Michał Bolesławski.

Marek Knitter: Banki pokazują rekordowe wyniki. Biorąc pod uwagę podniesienie stawki podatku CIT dla sektora bankowego, czy to może mieć wpływ na aktywność banków, jak i ich kondycję w dłuższym terminie?

Michał Bolesławski: Sektor bankowy w Polsce pozostaje w bardzo dobrej kondycji, co widać już od kilku lat. Część instytucji przez długi czas mierzyła się z ryzykiem portfela kredytów frankowych, jednak ten problem stopniowo wygasa. Banki te zawiązały wysokie rezerwy, zawierają umowy z klientami, część sporów została już rozstrzygnięta. W efekcie temat, który przez lata obciążał wyniki kilku największych instytucji finansowych, dziś ma zdecydowanie mniejsze znaczenie niż jeszcze kilka lat temu. Wyniki sektora w ostatnich latach potwierdzają tę poprawę. Dodatkowo dynamiczny wzrost zysków - w niektórych przypadkach sięgający nawet 100 proc. rok do roku, był w dużej mierze efektem wysokich stóp procentowych oraz zmiany struktury rynku oszczędnościowego. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie Polski, ale było widoczne w całej Europie. W tym kontekście planowane podniesienie stawki podatku CIT do 30 proc., nawet jeśli czasowo zwiększy obciążenia podatkowe, nie powinno zasadniczo zachwiać stabilnością sektora. Mówimy o wzroście opodatkowania o kilka punktów procentowych, przy czym mechanizm ma charakter przejściowy. Stawka ma bowiem w kolejnych latach stopniowo spadać (do 26 proc. w 2027 roku, 23 proc. w 2028 roku). Zmiany te są powiązane z równoległą redukcją podatku bankowego, która ma rozpocząć się od 2027 roku.

Podatek bankowy, a podatek CIT. Wiele osób uważa, że to bardzo podobna do siebie da-

nina. A jednak są zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Pana zdaniem, który z nich ma większy wpływ na gospodarkę?

Obecnie podatek bankowy wynosi 0,44 proc. wartości aktywów. Ponieważ jednak nie stanowi on kosztu uzyskania przychodu, jego realne obciążenie jest wyższe i można je szacować na ok. 0,54 proc. To istotna różnica, zwłaszcza, że jest to podatek naliczany od aktywów, a więc „de facto” od skali akcji kredytowej. Upraszczając: od każdej złotówki udzielonego kredytu bank płaci określoną daninę, niezależnie od tego, czy kredyt przyniesie zysk. I właśnie ten element najmocniej wpływa na gospodarkę. Jeśli bank udziela kredytów na przykład o wartości 1 mld zł, to od tej kwoty zapłaci 0,44 proc. podatku bankowego - bez względu na rentowność tych aktywów. To obciążenie jest bezpośrednie i nieelastyczne. Tymczasem podatek dochodowy (CIT) dotyczy zysku, który jest kategorią zmienną i zależną od wielu czynników: poziomu stóp procentowych, marż, opłat i prowizji, jakości portfela czy ogólnej koniunktury gospodarczej. Dlatego, biorąc pod uwagę jednocześnie podniesienie CIT oraz zapowiedzianą redukcję podatku bankowego, trudno mówić o istotnym, systemowym zagrożeniu dla stabilności sektora. Oczywiście pojedyncze instytucje mogą odczuć zmiany silniej, w zależności od swojej struktury bilansu i modelu biznesowego. W skali całego rynku kluczowe znaczenie ma jednak to, aby konstrukcja podatków nie zniechęcała banków do finansowania gospodarki, czyli do zwiększania akcji kredytowej.

Wpływ podatku bankowego ma bezpośrednie przełożenie na marżę bankowe?

Jeżeli ktoś twierdzi, że podatek bankowy nie ma wpływu na marżę kredytową, to jest w błędzie. Skoro podatek naliczany jest od aktywów, a więc także od udzielonych kredytów, to siłą rzeczy wpływa na kalkulację ceny pieniądza i poziom marży.

Inaczej wygląda kwestia podatku CIT. Czy tylko banki uzyskiwały nadmiarowe zyski i właściwie, dlaczego tylko one?

Tu można dyskutować, dlaczego podwyższona stawka dotyczy wyłącznie banków. Jeśli gospodarka rzeczywiście znajduje się w dobrej kondycji, a część sektorów osiąga ponadprzeciętne zyski, to logiczne byłoby rozważenie szerszego, sys-



Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego

temowego rozwiązania. Abstrahując od ewentualnego wprowadzenia powszechnego, nadzwyczajnego podatku - na przykład o charakterze „wojennym”, to jednak w obecnej sytuacji sektor bankowy jest w stanie udźwignąć dodatkowe 7 mld zł obciążeń z tytułu wyższego CIT. Trzeba jednak pamiętać, że jest to podatek od bieżącego zysku, który w kolejnych latach może wyglądać inaczej, wraz ze zmianą warunków makroekonomicznych. Warto też odnieść się do zarzutu, że banki osiągały wysokie zyski wyłącznie dzięki rosnącemu stopom procentowym. Taki efekt był widoczny nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Banki nie funkcjonują w próżni - ich wyniki są pochodną polityki monetarnej, poziomu stóp procentowych oraz ogólnej kondycji gospodarki. W okresie podwyżek stóp naturalnie rośnie wynik odsetkowy, podobnie jak w fazie ich obniżania ulega on presji. To mechanizm cykliczny, a nie specyfika jednego rynku.

Dynamika PKB wydaje się, że jest oparta nie o te silniki, na których powinna się opierać, jeśli Polska chce w dłuższym horyzoncie utrzymać wyższe poziomy.

To, co dziś obserwujemy, to niewątpliwie silna dynamika wzrostu PKB w Polsce. Problem polega jednak na tym, że wzrost ten opiera się przede wszystkim na konsumpcji oraz eksporcie. W pewnym stopniu wspierają go również inwestycje sektora publicznego, natomiast wyraźnie brakuje stabilnego, szerokiego ożywienia inwestycyjnego w sektorze prywatnym - na taką skalę, jakiej można by oczekiwać przy obecnym etapie rozwoju gospodarki. Inwestycje przedsiębiorstw prywatnych z nielicznymi wyjątkami pozostają relatywnie słabe od około 12 lat. To nie jest więc problem wyłącz-

nie obecnego czy poprzedniego rządu. To strukturalna słabość, która utrzymuje się od ponad dekady.

Co więc powoduje, że te inwestycje nie rosną, są jakieś bariery, które pan widzi?

Te bariery są wyraźnie widoczne. Jednym z głównych czynników powstrzymujących wiele firm przed podejmowaniem długoterminowych decyzji inwestycyjnych jest przeregulowanie gospodarki. Obecny rząd deklaruje działania w kierunku deregulacji, jednak kluczowe znaczenie ma nie tylko sama intencja polityczna, lecz przede wszystkim sposób tworzenia prawa i jakość szczegółowych zapisów ustawowych. Warto byłoby rozważyć mechanizmy zwiększające przejrzystość procesu legislacyjnego, w tym monitorowanie udziału podmiotów zewnętrznych, od organizacji branżowych po instytucje lobbingsowe. Przykładów kontrowersyjnych regulacji nie brakuje, pytanie jednak, czy rzeczywiście wyciągamy z nich wnioski? Moim zdaniem nadmierna liczba regulacji oraz ich nieprzewidywalność tworzą poczucie permanentnego „dokręcania śrub” przedsiębiorcom. Z perspektywy zarządzającego firmą planującego inwestycje w horyzoncie 5-10 lat trudno budować strategię w warunkach tak dużej zmienności. Jeśli przedsiębiorca słyszy, że określone regulacje - na przykład dotyczące emisji CO₂ - zostają zamrożone na rok czy dwa, naturalnie zadaje pytanie: ale co dalej? Jeżeli po tym czasie wejdą w życie, zanim inwestycja - np. nowa linia produkcyjna - zacznie się zwracać, projekt może stać się nieopłacalny. Tego typu niepewność realnie ogranicza skłonność do inwestowania. Dochodzą do tego wątki związane z kosztami energii, które dla wielu energochłonnych branż stanowią dziś kluczowy

czynnik konkurencyjności. Szczególnie pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia systemu EU Emissions Trading System (ETS) oraz planowanego EU Emissions Trading System 2 (ETS2). W Europie trwa obecnie szeroka debata na temat przyszłości tych mechanizmów. W mojej ocenie wdrażanie ETS2 w obecnych uwarunkowaniach budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zagrożeń geopolitycznych i znaczenia cen energii dla strategicznych sektorów przemysłu oraz bezpieczeństwa energetycznego państwa. Ograniczenie dodatkowych obciążeń regulacyjnych w tym obszarze mogłoby w krótkim i średnim terminie wesprzeć konkurencyjność gospodarki.

Jak ruszyć motor polskiej gospodarki?

Trzeba odbudować poczucie przewidywalności zmian w prawie. Czyli nie chodzi o to, że mamy dziesiątki tysięcy aktów prawnych zmienianych co roku. Firmy muszą poczuć, że są w stanie żyć w średnim, które jest przewidywalne i stabilne. Po pierwsze, przedsiębiorstwo musi wiedzieć, jakie będą warunki prowadzenia działalności w okresie planowania inwestycji i nie tylko. To jest pierwsza i podstawowa rzecz. Jeżeli słyszę, że jakiś deweloper przygotowywał się do inwestycji zbierając pozwolenia i gromadząc dokumentację do rozpoczęcia pracy siedemnaście lat, to zadaje sobie pytanie, jak trzeba być wytrwałym, żeby doprowadzić taki projekt do końca. Czyli wracamy do punktu wyjścia, należy uprościć system, który ponownie będzie sprzyjał przedsiębiorczości w Polsce. Równocześnie jednak gospodarka mierzy się z barierami strukturalnymi. Jedną z nich jest rynek pracy - chroniczny niedobór pracowników ogranicza potencjał dalszego, dynamicznego wzrostu. Do tego dochodzą wyzwania demograficzne. Z drugiej strony obserwujemy wyraźny wzrost zamożności społeczeństwa. Powstają nowe segmenty rynku dóbr i usług premium, szczególnie widoczne w największych miastach, takich jak Warszawa. To tworzy zupełnie nowe oczekiwania konsumentów i wymaga od firm innego podejścia strategicznego.

Sukcesja w polskich firmach może stać się poważnym problemem dla gospodarki? Jaka jest skala wyzwania?

Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw w Polsce znajduje się dziś w procesie przekazywania

władzy i własności. Przed właścicielami stoją fundamentalne decyzje: sprzedać firmę, zlikwidować ją, czy przekazać kolejnemu pokoleniu np. dzieciom lub menedżerom z zewnątrz. Skala zjawiska jest ogromna. Szacunki wskazują, że do 2030 roku nawet około 80 tys. firm stanie przed wyzwaniem sukcesji. To nie tylko kwestia prywatnych decyzji właścicieli, lecz także istotny czynnik wpływający na rynek pracy, poziom inwestycji i długofalową strukturę polskiej gospodarki. Jeżeli zabraknie zaangażowania w naszym kraju, które przez ostatnie 35 lat było fundamentem polskiego sukcesu opartego na przedsiębiorczości, energii, optymizmie i gotowości do podejmowania ryzyka to wówczas możemy stanąć przed poważnym wyzwaniem rozwojowym. Nie da się bowiem w dłuższym horyzoncie stymulować gospodarkę wyłącznie poprzez inwestycje publiczne. To właśnie prywatny kapitał powinien być głównym motorem trwałego wzrostu.

Firmy są w coraz lepszej kondycji pomimo trudności, jakie napotykają na swojej drodze?

Z perspektywy funkcjonowania przedsiębiorstw widać stopniową normalizację. Koszty ryzyka w działalności gospodarczej maleją, stabilizują się warunki finansowe, a bilanse wielu firm wyglądają dziś lepiej niż jeszcze kilka lat temu. W naszej ocenie przedsiębiorstwa są w coraz lepszej kondycji finansowej.

Czy orzeczenie TSUE w sprawie wskaźnika WIBOR ma znaczenie dla sektora bankowego?

W mojej ocenie próby podważania wskaźnika WIBOR oznaczałyby uderzenie nie tylko w sektor bankowy, lecz w stabilność całego systemu finansowego państwa. Kwestionowanie jego podstaw oznaczałoby de facto konieczność rewizji kilkudziesięciu lat funkcjonowania rynku finansowego w Polsce. Trudno wyobrazić sobie konsekwencje takiego scenariusza. Niedawny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tej sprawie oceniam jako wyważony i racjonalny. WIBOR jest jednym z wielu wskaźników referencyjnych stosowanych w Unii Europejskiej. Podobne mechanizmy funkcjonowały lub funkcjonują w innych krajach, takich jak Czechy, Austria czy Szwecja. Nie jest to więc specyfika wyłącznie polskiego rynku, lecz element szerszej architektury europejskiego systemu finansowego.

Zachęty finansowe i benefity nie wystarczą. Oto, co wpływa na lojalność pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników - pokazuje raport agencji zatrudnienia Trenkwalder.

- Rozwój gospodarki cyfrowej, praca projektowa, outsourcing, samozatrudnienie i dynamiczny rozwój pracy zdalnej sprawiły, że relacja między firmą a pracownikiem staje się bardziej elastyczna, a mniej zobowiązująca. Ten trend zyskuje na sile wraz z wchodzeniem na rynek pracy młodszych pokoleń - twierdzi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska i członkini zarządu Polskiego Forum HR.

Rynek pracy nie sprzyja rozwojowi długofalowej lojalności pracowników. 66,8 proc. badanych menedżerów przyznało, że „pracownicy w mniejszym stopniu przywiązują się do miejsca pracy niż jeszcze 5 lat temu” - dowiadujemy się z badania agencji Trenkwalder Polska „Wyzwania Pracodawców. Strategie budowania lojalności pracowników”

- Przyczyna nie leży wyłącznie w braku zaangażowania pracowników, ale jest efektem zmieniających się realiów pracy.

Utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej

Nic więc dziwnego, że niemal połowa pracodawców (49,8 proc.) uważa, że utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej. Co więcej, ponad połowa badanych menedżerów (51,4 proc.) uważa, że w czasach niepewności ekonomicznej lojalność wobec jednej firmy staje się przeżytkiem. W erze rozproszonych zespołów budowanie poczucia przynależności wymaga dziś uzupełnienia nowych narzędzi.

Jak pokazały przeprowadzone badania - dla pracodawców lojalność pracownika to przede wszystkim wysoka jakość jego pracy i zaangażowanie w codzienne obowiązki (52,4 proc. wskazań). Dla wielu pracodawców (41,6 proc.) przejawem wysokiej lojalności pracownika jest determinacja, by pozostać w firmie mimo kuszących ofert z rynku. Do tego dochodzi przestrzeganie zasad i wartości organizacji (41,2 proc.), co jest szczególnie widoczne w dużych firmach, gdzie procesy i standardy tworzą złożony ekosystem, a stabilność zespołu i płynna współpraca są kluczem do sukcesu korporacji.

Z perspektywy pracowników lojalność to przede wszyst-



Kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.)

kim rzetelne, zaangażowane wykonywanie swoich obowiązków (69,4 proc.). Dla wielu zatrudnionych wysoka jakość pracy jest osobistym dowodem przywiązania do firmy i wyrazem szacunku wobec pracodawcy. Na drugim miejscu pojawia się przestrzeganie zasad i polityki organizacyjnej (55,6 proc.), a zaraz za tym - poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu (51,4 proc.).

Gdy porównamy to, w jaki sposób lojalność zatrudnianych pracowników postrzegają pracodawcy i sami zatrud-

nieni, widać wyraźny rozdźwięk. Aż 44,6 proc. pracodawców ocenia lojalność swoich pracowników jako umiarkowaną, a tylko co dziesiąty dostrzega ich prawdziwe oddanie. Tymczasem prawie co czwarty pracownik (23 proc.) uważa się za wysoce lojalnego wobec firmy, w której pracuje. Ta różnica - ponad dwukrotna! - pokazuje, że menedżerowie często nie dostrzegają zaangażowania, które już w ich zespołach istnieje.

- To może prowadzić do frustracji, spadku motywacji i po-

czucia niedocenia. Oczywiście warto pamiętać, że w deklaracjach pracownicy mogą nieco „koloryzować” swoje nastawienie, ale i tak różnica jest zbyt duża, by ją zignorować - wskazuje Ewelina Glińska-Kołodziej.

Wyniki badania pokazują również, że kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.). Ciekawostką jest, że to kobiety częściej niż mężczyźni wskazują poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu jako

przejaw lojalności (55 proc. vs 48,1 proc.).

Różnice widać również w podejściu do benefitów - dodatkowe świadczenia poza-płacowe (np. opieka medyczna, ubezpieczenie, karta sportowa) pozytywnie wpływają na zaangażowanie 55,8 proc. kobiet i 48,4 proc. mężczyzn. Z kolei panowie nieco częściej niż panie dostrzegają wartość w szybkich awansach i częstych zmianach ról (29 proc. vs 25,2 proc.), co może wynikać z ich większej skłonności do ryzyka i potrzeby dynamicznego rozwoju.

Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach

Badania agencji Trenkwalder pokazały też inną zależność - im większa firma, tym niższy poziom lojalności. Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach. Tylko 5,7 proc. pracowników małych firm nisko lub bardzo nisko ocenia swoją lojalność, podczas gdy w dużych firmach odsetek ten rośnie do 13,1 proc.. Podobnie widzą to zresztą sami menedżerowie - ponad połowa z nich uważa, że pracownicy małych firm są lojalni (51 proc.), natomiast w korporacjach taką opinię ma tylko co trzeci z zatrudnionych. ©©

Kolejki po złoto w całej Polsce. Sprzedaż wystrzelila o ponad 200 proc.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Kolejki w punktach sprzedaży i rosnący popyt online pokazują, że Polacy znów masowo zwracają się w stronę złota.

Notowana na NewConnect Mennica Skarbowa raportuje ponad 200-procentowy skok sprzedaży w styczniu r/r, a hitem mają być małe sztabki i globalnie rozpoznawalne monety, które łatwo spieniężyć. Firma spodziewa się też dalszego wzrostu ceny kruszcu.

Ogromny popyt na złoto. To inwestycja na dekady

Jak podaje spółka, zainteresowanie klientów koncentruje się przede wszystkim na małych gramaturach złota, które można łatwo upłynnić zarówno w kraju, jak i na całym świecie. Jednocześnie przed-

stawiciele firmy nadal prognozują wzrost ceny złota do 5500 dolarów USA za uncję do końca roku.

- W naszych oddziałach stacjonarnych, ale także w sklepie on-line obserwujemy, ogromny popyt na złoto. Mimo wysokich wahań cen, jakie ostatnio notowaliśmy, złoto pozostaje bezpieczną przystanią, bo to inwestycja na dekady. Wszyscy, którzy porównują złoto do rynku akcji czy kryptowalut, myślą o dziale aktywów. Złoto nie jest instrumentem do krótkoterminowej spekulacji, lecz narzędziem do ochrony majątku i stabilizowania portfela w długim horyzoncie czasu. Ponad 200-procentowy wzrost sprzedaży, jaki zanotowaliśmy w styczniu, potwierdza, że Polacy coraz częściej myślą o złocie w kategoriach strategicznych - powiedział Adam Stroniawski, dyrektor zarządzający Mennicy Skarbowej w informacyjnej przesłanej Strefie Biznesu.



Zdaniem spółki pomimo realizacji zysków przez niektórych inwestorów to napływ nowych klientów jest bardzo silny

Małe gramatury najchętniej wybierane przez Polaków

Z danych sprzedażowych wynika, że największym zainteresowaniem cieszą się złote sztabki o wadze 1 g, 5 g, 10 g oraz 1 uncji. Popularność zyskują również klasyczne monety bulionowe, takie jak Krugerrand, Wiedeński Filharmonik czy Liść Klonowy.

Produkty te są rozpoznawalne globalnie, co znacząco ułatwia ich późniejszą odsprzedaż. Klienci coraz częściej podkreślają, że decydują się na mniejsze gramatury ze względu na elastyczność w ich sprzedaży.

Według spółki w sytuacji potrzeby szybkiego dostępu do gotówki łatwiej jest sprzedać część posiadanego złota niż większą

sztabkę o znacznej wartości. To podejście świadczy o rosnącej świadomości inwestorów indywidualnych, którzy traktują złoto jako zabezpieczenie finansowe, a nie jedynie formę lokaty kapitału.

Kolejki zarówno kupujących jak i sprzedających

Co istotne, w oddziałach Mennicy Skarbowej ustawiają się nie tylko osoby zainteresowane zakupem, ale również klienci chcący sprzedać wcześniej nabyte złoto. W okresach silniejszych wzrostów cen część inwestorów decyduje się na realizację zysków.

- Obserwujemy naturalne zjawisko realizacji zysków przy wyższych poziomach cenowych, ale jednocześnie napływ nowych klientów jest bardzo silny. To pokazuje, że złoto jest postrzegane jako fundament bezpieczeństwa finansowego - dodał Adam Stroniawski.

Mimo kilkutygodniowych zawirowań na rynkach finansowych oraz podwyższonej zmienności notowań, prognozy dla złota pozostają pozytywne. W ocenie Adama Stroniawskiego obecne korekty mają charakter przejściowy.

- Zakładam, że do końca roku wycena złota wróci do poziomu 5500 USD za uncję. Fundamenty długoterminowe pozostają mocne, a globalna niepewność ekonomiczna sprzyja utrzymaniu części kapitału w metalach szlachetnych - dodał Adam Stroniawski.

Ekspert zwraca uwagę, że złoto historycznie zyskuje w okresach napięć geopolitycznych, podwyższonej inflacji oraz niestabilności systemów finansowych. W przeciwieństwie do akcji czy kryptowalut nie jest ono powiązane z wynikami konkretnej spółki, sektora czy technologii. Pełni rolę zabezpieczenia majątku i stabilizatora portfela inwestycyjnego. ©©

TECHNOLOGIE TO WCIĄŻ ŹLE ROZUMIANY TEMAT

Dlatego wiele firm zostaje w tyle

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Automatyzacja firm jest nieunikniona, ale nie oznacza to, że należy wprowadzać ją bezrefleksyjnie. Najistotniejsze jest podejście etapowe, oparte na danych i realistycznych scenariuszach rozwoju.

- Nie chodzi o to, by wejść „all-in”, lecz by wdrożyć rozwiązanie dopasowane do biznesu, z możliwością elastycznego skalowania - mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki. Firmy, które potraktują automatyzację jako element strategii, a nie jednorazowy projekt technologiczny, zyskają przewagę konkurencyjną i większą odporność operacyjną.

To nie jednorazowy projekt, a zmiana sposobu zarządzania

Automatyzacja w polskich przedsiębiorstwach wciąż funkcjonuje w dwóch równoległych narracjach. Z jednej strony mówi się o niej coraz częściej w kontekście konkurencyjności, transformacji cyfrowej czy Przemysłu 4.0. Z drugiej jednak strony w wielu organizacjach wydaje się czymś odległym, zarezerwowanym dla globalnych koncernów i ogromnych budżetów inwestycyjnych.

Rzeczywistość jest bardziej złożona. Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych. Zaczyna być elementem średnich i mniejszych operacji logistycznych, e-commerce, a nawet podstaw funkcjonowania przedsiębiorstw sektora MŚP. Zmienia nie tylko strukturę kosztów, ale również sposób zarządzania, model pracy i kulturę organizacyjną.

Niska świadomość i duże obawy

Jedną z głównych barier rozwoju w Polsce jest brak wiedzy operacyjnej i strategicznej. Wielu menedżerów postrzega automatyzację w sposób zero-jedynkowy: „albo inwestujemy miliony euro w pełną przebudowę zakładu, albo nie robimy nic”. Tymczasem współczesne rozwiązania pozwalają na wdrożenia etapowe, skalowalne i finansowane w modelach subskrypcyjnych.

- Nie można powiedzieć, że to temat tabu, ale automatyzacja w Polsce wciąż nie jest dobrze rozumiana. Owszem, mówi się o niej coraz częściej, natomiast rozmowa bardzo często kończy się na ogólnikach. Wiele

firm kojarzy automatyzację z ogromną inwestycją, wielomilionowym projektem i całkowitą przebudową zakładu. Dlatego większość centrów dystrybucyjnych i zakładów produkcyjnych w Polsce wciąż funkcjonuje w modelu w dużej mierze manualnym - mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki i Business Development Manager Locus Robotics.

Technologie są dostępne. Problemem jest brak świadomości co do realnych możliwości ich finansowania i wdrażania. Często decyzja o rezygnacji z inwestowania w automatyzację zapada, zanim przeanalizuje się dane operacyjne.

- Pojawia się myślenie: „jeszcze nie teraz”, „jeszcze mamy ludzi”, „jeszcze się to spina”. Natomiast wyzwania rynkowe sprawiają, że zaniechania automatyzacji są dla firm po prostu niebezpieczne - alarmuje Marcin Gwóźdź.

- W mojej ocenie to przede wszystkim kwestia świadomości i percepcji ryzyka. Gdybyśmy zapytali kilkunastu właścicieli centrów logistycznych o automatyzację, większość pomyślałaby o bardzo dużym, kosztownym systemie, który wymaga pełnej stabilności biznesu na kilka lat do przodu. A przecież nikt dziś nie ma takiej pewności. To powoduje paraliż decyzyjny. Firmy obawiają się inwestować w coś, co wymaga długiego horyzontu planowania, w świecie, który zmienia się z miesiąca na miesiąc. Tymczasem współczesna automatyzacja może być etapowa, skalowalna i dostosowana do aktualnych potrzeb - dodaje.

To jedyne wyjście z pułapki średniego dochodu

Jeszcze kilka lat temu Polska była postrzegana jako atrakcyjny rynek z uwagi na relatywnie niskie koszty pracy. Dziś sytuacja się zmienia. Wynagrodzenia rosną szybciej niż w wielu krajach regionu, a różnica względem Europy Zachodniej systematycznie się zmniejsza.

- Nie jesteśmy już tanią siłą roboczą, ale jeszcze nie jesteśmy też w pełni gospodarką wysoko technologiczną. Koszty pracy rosną, a konkurencja z krajami regionu, takimi jak Węgry czy Rumunia, jest coraz trudniejsza. Jednym z przykładów jest automotive, w którym nowe inwestycje coraz częściej trafiają poza Polskę. Zaczynamy tracić nasze dotychczasowe przewagi. Bez zwiększenia produktywności przez automatyzację zaczniemy tracić konkurencyjność - uważa Marcin Gwóźdź.



Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych

To, że coś działa, nie oznacza, że działa optymalnie. Działać można w sposób poprawny, ale niekoniecznie konkurencyjny.

- Spójrzmy na rynki zachodnie, gdzie wynagrodzenia są znacząco wyższe. Mimo to tamtejsze firmy często są bardziej konkurencyjne kosztowo i jakościowo. Dlaczego? Bo zyskują produktywnością i jakością procesów - podkreśla Marcin Gwóźdź.

Automatyzacja nie służy wyłącznie redukcji kosztów pracy. Zwiększa szybkość realizacji zamówień, ogranicza błędy, podnosi jakość i pozwala reagować szybciej na potrzeby rynku. W logistyce czas dostawy jest dziś drugim najważniejszym kryterium - po cenie.

- Jeżeli nie jesteśmy w stanie dostarczyć produktu następnego dnia, klient może wybrać konkurencję. To jest realne zagrożenie - uważa Marcin Gwóźdź.

Gdzie automatyzacja ma największy sens?

Automatyzacja to nie tylko wielkie linie produkcyjne. To także wsparcie pickingu (proces kompletacji zamówień, czyli zbierania towarów z magazynu i przygotowywanie ich do wysyłki), sortowania, obsługi zwrotów. To aplikacje typu „podnieś-przenieś”, paletyzacja, obsługa maszyn, spawanie.

Co ważne, kierunek rozwoju prowadzi w stronę automatyki elastycznej. Rynek wymusza krótkie serie, personalizację i szybkie przebrojenia. Roboty współpracujące oraz autonomiczne roboty mobilne (AMR) umożliwiają szybką rekonfigurację procesów bez kosztownej przebudowy infrastruktury.

- Dawniej opłacało się automatyzować wyłącznie przy bardzo dużych, stabilnych wolumenach. Magazyny muszą reagować na zmienność rynku - jednego dnia dostarczają np. tysiąc sztuk danego produktu, za tydzień innego. Roboty współpracujące i mobilne pozwalają na szybkie przeprogramowanie i dostosowanie do nowych zadań - podkreśla Gwóźdź.

Naturalnym polem dla wdrożeń są procesy powtarzalne, przewidywalne i mierzalne. W logistyce to kompletacja zamówień, sortowanie i konsolidacja, obsługa zwrotów, transport wewnętrzny i paletyzacja.

W produkcji to m.in. obsługa maszyn CNC, spawanie i zgrzewanie, pakowanie oraz kontrola jakości z wykorzystaniem systemów wizyjnych.

Korzyści są mierzalne

Automatyzacja musi być uzasadniona finansowo, dlatego najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji (ROI). Przykłady pokazują, że w niektórych wdrożeniach produktywność wzrosła nawet kilkukrotnie. Co istotne, efekty bardzo często pojawiają się w kilka dni od uruchomienia systemu.

Dodatkową korzyścią jest mniejsza rotacja pracowników. W warunkach wysokiej fluktuacji koszty szkolenia i wdrożenia nowej osoby mogą poważnie obciążać budżet operacyjny. Automatyzacja stabilizuje zespół i poprawia efektywność całego systemu.

- Najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji. Każdy projekt zaczyna się od pytania: kiedy to się zwróci? Jeśli ROI wynosi 10 lat, większość firm nie podejmie ryzyka. Dlatego automatyzacja musi być ekonomicznie uzasadniona. Ale oprócz oszczędności kosztowych mamy inne korzyści: większą produktywność, mniej-

szą liczbę błędów, poprawę jakości, ograniczenie rotacji pracowników. Rotacja jest dziś jednym z największych problemów. Szkolenie pracownika trwa kilka dni, wymaga zaangażowania doświadczonych osób. Jeśli po tygodniu pracownik odchodzi, koszt ten jest nie do odzyskania - podkreśla Marcin Gwóźdź.

Jak automatyzacja wpływa na rynek pracy

Wbrew obiegowym opiniom automatyzacja nie musi oznaczać masowych zwolnień. W wielu przypadkach zmniejsza obciążenie fizyczne, poprawia ergonomię pracy, ogranicza liczbę urazów i, co ciekawe, zwiększa satysfakcję pracowników.

- Dla przykładu: redukcja liczby kroków wykonywanych przez pickera z około 20 tysięcy do 8 tysięcy dziennie - co udało się w centrum logistycznym Maersk w Wrocławiu - przekłada się bezpośrednio na mniejsze zmęczenie i wyższą wydajność - wlicza Marcin Gwóźdź.

Jednocześnie rośnie zapotrzebowanie na nowe kompetencje: techników utrzymania ruchu, programistów, specjalistów ds. integracji systemów. Dla absolwentów kierunków takich jak automatyka i robotyka oznacza to realne możliwości zatrudnienia w Polsce - sytuację odmienną niż kilkanaście lat temu.

- Rozróżniłbym dwa kierunki. Jeden to zaawansowana automatyka wymagająca wyższych kompetencji: programowania, serwisowania, integracji systemów. Drugi to rozwiązania projektowane tak, aby były intuicyjne dla pracowników operacyjnych - zaznacza Gwóźdź.

- Dziś większość ludzi potrafi obsługiwać tablet czy smartfon.

Nowoczesne systemy automatyki wykorzystują ten fakt: komunikacja odbywa się przez proste interfejsy, w języku pracownika. Automatyzacja nie ma być barierą, tylko wsparciem. Co więcej, praca z robotem często oznacza wyższą produktywność, a więc i wyższe wynagrodzenie - wlicza Marcin Gwóźdź.

Przykłady wdrożeń

W centrum logistycznym operatora Maersk obsługującym Flying Tiger Copenhagen wdrożono 24 roboty mobilne z możliwością rozszerzenia floty do około 50 w sezonie wysokim. W efekcie niemal trzykrotnie wzrosła produktywność, jednocześnie zredukowano fizyczne obciążenie pracowników. Czas onboardingu każdego z nich skrócił się z 3 dni do 20 minut, a ilość kompletowanych zamówień na godzinę podniosła się z 40 do 140.

Quality Group wykorzystuje flotę 360 robotów w jednym zakładzie. System umożliwia natychmiastową reakcję na krótkoterminowe kampanie marketingowe generujące skokowy wzrost zamówień.

Automatyzacja to strategia, nie impuls

Najważniejszy wniosek z dotychczasowych doświadczeń jest jednoznaczny: automatyzacja powinna być elementem strategii długoterminowej, a nie impulsem wynikającym z chwilowej mody czy presji konkurencji.

- Automatyzacja nie jest produktem, który kupuje się jak telefon. Wymaga analizy danych: wolumenów, struktury zamówień, sezonowości, prognoz wzrostu. Bez tego dostawca może zaproponować rozwiązanie przewymiarowane i kosztowne - uważa Gwóźdź.

- Trzeba też uwzględnić sezonowość - np. Black Friday czy okres świąteczny, kiedy wolumen może wzrosnąć dwu- lub trzykrotnie. Dobre rozwiązanie powinno być skalowalne, aby sprostać szczytowi, ale nie generować nadmiarowych kosztów poza sezonem. W warunkach rosnących kosztów pracy, niestabilności geopolitycznej i dynamicznego e-commerce staje się narzędziem budowania odporności operacyjnej i utrzymania konkurencyjności. Dla polskich firm oznacza to konieczność świadomego wyboru: pozostać przy modelu manualnym i akceptować rosnące koszty, czy wejść w kontrolowaną, etapową transformację technologiczną - podsumowuje Marcin Gwóźdź.

Ajatollah Ali Chamenei nie żyje. Kto może go zastąpić?

Czy śmierć ajatollaha Alego Chameneia może rozpocząć upadek reżimu w Iranie? Wciąż nie jest jasne, czy ataki doprowadzą do upadku Republiki Islamskiej, czy raczej zmian w ramach dotychczasowych struktur

Grzegorz Kuczyński

Proces przekazania władzy w Iranie po śmierci ajatollaha Alego Chameneiego rozpocznie się w niedzielę - oświadczył sekretarz irańskiej Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Laridżani, który był doradcą Chameneia. - Wkrótce zostanie sformowana tymczasowa rada przywódcza. Do czasu wyboru przyszłego przywódcy odpowiedzialność przejmą prezydent (Masud Pezeszkian), szef władzy sądowniczej (Golamhosejn Mohseni Edżei) oraz jeden z prawników Rady Strażników - oznajmił Laridżani w wywiadzie dla irańskiej telewizji państwowej.

Dodał, że rada przywódcza powstanie „jak najszybciej”. - Od dzisiaj pracujemy nad jej sformowaniem - powiedział. Według niego tymczasowe kierownictwo może się ukonstytuować już w niedzielę.

Pezeszkian o śmierci Chameneiego

- Zabójstwo najwyższego przywódcy politycznego Islamskiej Republiki Iranu i wybitnego przywódcy szyizmu na całym świecie jest postrzegane jako otwarta deklaracja wojny wobec muzułmanów, a zwłaszcza szyitów, na całym świecie - powiedział Pezeszkian w oświadczeniu przekazanym przez państwową telewizję. Dodał, że pomszczenie śmierci Chameneiego jest prawem i obowiązkiem Islamskiej Republiki Iranu. - Islamska Republika Iranu uważa za swój uzasadniony obowiązek i prawo pomszczenie sprawców i pomysłodawców tej historycznej zbrodni - powiedział Pezeszkian.

O śmierci Chamenei napisał Trump

Prezydent USA napisał na Social Truth, że Chamenei nie żyje w sobotę wieczorem.

Pojawiły się doniesienia, jakoby premier Izraela widział zdjęcie, na którym widać zwłoki Alego Chameneiego. Także Donald Trump powiedział, że „mamy przecucie, że ajatollah Ali Chamenei nie żyje”. Izraelscy urzędnicy wielokrotnie powtarzali wcześniej, że Chamenei prawdopodobnie zginął - co jest prawdopodobnie pierwszym



Władze Iranu ogłosiły w niedzielę początek 40-dniowej żałoby. W Szirazie i Teheranie na ulice wyszły tysiące ludzi, wzywając armię do pomszczenia Alego Chameneia

przypadkiem, kiedy Izrael bezpośrednio próbował zabić urzędującego przywódcę suwerennego państwa - ale nie było na ten temat żadnego oficjalnego komentarza ze strony Izraela. Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragdzi powiedział, że Chamenei żyje, „o ile mi wiadomo”.

W niepotwierdzonym raporcie informacyjnym Channel 12 podano, że Izrael, po uzgodnieniu z USA, zrzucił około 30 bomb na kompleks Chameneiego, a Chamenei przeżywał pod ziemią w tym miejscu, ale nie w jednym z dwóch najgłębszych bunkrów, do których mogłyby dotrzeć tylko amerykańskie bomby. W raporcie tym twierdzi się również, że zginął sekretarz wojskowy Chameneiego oraz nieokreśleni członkowie rodziny.

Uderzenie w kierownictwo reżimu

Irańskie władze sądownicze potwierdziły też, że w wyniku sobotnich ataków USA i Izraela zginął szef Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Mohammad Pakpour oraz bardzo

wpływowy doradca ds. bezpieczeństwa, były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Szamchani. Portal sądowniczy Mizan zaznaczył, że Pakpour i Szamchani „zginęli śmiercią męczeńską”.

Następnie irańska telewizja państwowa, cytowana przez agencję Associated Press, podała, że w ataku powietrznym zginęli również szef sztabu generalnego sił zbrojnych Iranu Abdulrahim Musawi oraz minister obrony Aziz Nasir Zadeh. Według telewizji Musawi i Nasir Zadeh zginęli „podczas posiedzenia Rady Obrony”.

Z kolei portal Axios przekazał, powołując się na izraelskich urzędników, że wśród zabitych są też szef wywiadu Saleh Asadi, szef biura wojskowego najwyższego przywódcy Mohammad Shirazi, przewodniczący Organizacji Badań i Innowacji w Zakresie Obronności (SPND) Hossein Jabal Amelian oraz były szef SPND, Reza Mozafari Nia.

Trump alepuje do Irańczyków

Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych ogłaszał „dużą

operację wojskową” przeciwko Iranowi, dał jasno do zrozumienia, że jej celem jest obalenie reżimu. Donald Trump wezwał irański naród do wykorzystania okazji i przejścia władzy.

- Do członków Islamskiej Gwardii Rewolucyjnej, sił zbrojnych i całej policji. Dzisiaj wieczorem mówię, że musicie złożyć broń i uzyskać całkowity immunitet, albo w przeciwnym razie czeka was pewna śmierć - mówi Trump w ośmiominutowym oświadczeniu wideo potwierdzającym amerykańskie ataki. - Do wielkiego, dumnego narodu Iranu mówię dziś wieczorem, że godzina waszej wolności jest bliska - kontynuuje. - Kiedy skończymy, przejmiecie władzę w swoim kraju. Będzie ona wasza. To prawdopodobnie jedyna szansa dla waszego pokolenia. (...) Przez wiele lat prosiłście Amerykę o pomoc, ale nigdy jej nie otrzymaliście... Zobaczmy więc, jak zareagujecie. (...) Nadszedł czas, aby przejąć kontrolę nad swoim losem i uwolnić pomysły i chwalebny przyszłość, która jest w zasięgu ręki. To jest moment na działanie. Nie pozwólcie mu przeminąć.

Czy Reza Pahlavi ma szansę zastąpić ajatollahów?

Prezydent USA nie ujawnił jednak, kogo chciałby widzieć na miejscu obecnego reżimu. Czy taką osobą może być syn ostatniego szacha, Reza Pahlavi?

W sobotę 14 lutego na manifestacji w Toronto, będącej wyrazem solidarności z mieszkańcami Iranu, poparcia dla zmian politycznych oraz ostatniego syna szacha Iranu, który został obalony podczas islamskiej rewolucji w 1979 roku, zgromadziło się 350 tys. osób.

Manifestacja stanowiła część światowego dnia poparcia dla zmian w Iranie, organizowanego przez księcia Rezę Pahlawiego. On sam był wtedy w Monachium, gdzie zwrócił się do zgromadzonych mówiąc o przejściu Iranu do „demokratycznej i laickiej przyszłości”.

W stolicy Bawarii zebrali się około 250 tys. osób - była to największa w historii Europy manifestacja przeciwników irańskich władz.

Królewski wygnaniec

Urodzony w 1960 roku Reza Pahlavi został ogłoszony księciem koronnym w 1967 r. podczas koronacji swojego ojca w Teheranie. W wieku 17 lat wyjechał z Iranu do USA, żeby szkolić się na pilota latającego na myśliwcach. Rewolucja islamska zastała księcia za granicą. Po śmierci jego wygnanego ojca w Kairze, Rezę dwór królewski uznał za nowego szacha, co było gestem jedynie symbolicznym.

W Stanach Zjednoczonych zdobył dyplom politologa na Uniwersytecie Południowej Karoliny. Do dziś mieszka w stanie Maryland w USA. Ma żonę, Jasmin - także irańską emigrantkę - oraz trzy córki. Pahlavi często wzywał do zmian, szczególnie podczas okresów niepokoju, w tym masowych demonstracji w 2009 r. w związku z kontrowersyjnymi wyborami oraz ogólnokrajowymi protestami w 2022 r. w związku ze śmiercią Mahsy Amini, młodej kobiety, która zmarła podczas pobytu w areszcie za rzekome naruszenie islamskich zasad dotyczących ubioru.

Jednak dopiero ostatnia fala protestów w Iranie sprawiła, że

mówi się o nim dużo częściej, także na ulicach jego kraju, no i on sam jest dużo bardziej aktywny. Reza Pahlavi wzywał Stany Zjednoczone do aktywnej interwencji i obiecywał „ponownie uczynić Iran wielkim”. Cieszy się nieoficjalnym poparciem Waszyngtonu i Tel Awiwu (w 2023 roku spotkał się nawet z Netanjahu i prezydentem Izraela), ale w Iranie jego wpływ trudno ocenić - raczej jest mniejszy niż większy.

Trudno jest ocenić, jak duże poparcie społeczne ma obecnie Pahlavi w Iranie, gdzie nie był od dziesięcioleci. Niektórzy protestujący wyrazili poparcie dla niego w filmach krążących w mediach społecznościowych, skandując „Niech żyjesz”, co sugeruje, że jego wiadomości mogą mobilizować niektórych ludzi.

Pahlavi powiedział Irańczykom, że jest gotowy poprowadzić transformację. Od dawna twierdził, że pozwoli ludziom zdecydować, kto powinien nimi rządzić, ale jasno dał do zrozumienia, że chce końca rządów teokratycznych.

Jednak atrakcyjność Rezy Pahlawiego dla Irańczyków wydaje się ograniczona historią jego rodziny i jego bliskimi powiązaniem z Izraelem. Rządy szacha były brutalne, a funkcjonariusze politycznej policji SAVAK jako pierwsi zawisli na drzewach i słupach w czasie rewolucji 1979.

Michael Rubin, ekspert American Enterprise Institute, ocenił, że Reza Pahlavi nie musi powtórzyć błędów ojca, ponieważ rozumie, jakie „ekscesy” miały miejsce, a czasy szacha kojarzą się Irańczykom nie tylko z brutalną policją i przepychem, ale również z dynamicznie rozwijającą się gospodarką.

Nie brakuje krytyków Pahlawiego. Niektórzy wskazują na wojowniczość części jego rojalistycznych zwolenników. Jednak coraz większa liczba Irańczyków, zarówno w kraju, jak i w diasporze, zaczęła postrzegać go jako najbardziej wiarygodną postać mogącą zjednoczyć ludzi.

Sondaż przeprowadzony przez Gamaan, renomowaną organizację sondażową z siedzibą w Holandii, wskazuje, że popiera go około jedna trzecia respondentów, a podobna liczba jest przeciwna lub niezdecydowana. Nie ma nikogo innego na irańskiej scenie politycznej, kto osiągnąłby choćby zbliżony wynik w sondażach.

Co najważniejsze, Reza wielokrotnie podkreślał, że nie dąży do władzy dla samej władzy. Swoją rolę opisuje jako wyrażenie przejściową: pomóc Iranowi wyjść z ruin Islamskiej Republiki i przejść do demokratycznego, świeckiego porządku, którego ostateczny kształt będzie zależał od woli irańskiego narodu.

W kulturze politycznej naczyną absolutyzmem - zarówno monarchicznym, jak i duchownym - to ma znaczenie.

Polscy koszykarze coraz bliżej awansu na mistrzostwa świata

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy zapewniła sobie awans do drugiej fazy walki o udział w mistrzostwach świata 2027. Biało-Czerwoni pokonali w Gdyni Łotwę 92:72.

To był czwarty mecz Polaków w pierwszej fazie eliminacji w grupie F i czwarte zwycięstwo.

Po pierwszym stracił z Łotyżami w piątek w Rydze, gdzie Polacy wygrali 84:82, przyszedł czas na rewanż. O ile spotkanie w stolicy Łotwy było bardzo wyrównane, o tyle niedzielny rewanż stał pod znakiem dominacji Polaków. Gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa nie przeszkodziły kłopoty Mateusza Ponitki z faulami. Lider reprezentacji, który w stolicy Łotwy zdobył 27 punktów, w Gdyni grał krócej i zakończył spotkanie z dorobkiem dziewięciu „oczek”.

Po spotkaniu Dominik Olejniczak oznajmił, że jest dumny z postawy drużyny w tych spotkaniach. - Znakomicie wypadł chociażby debiutujący Jakub Urbaniak. Dostał minuty w bardzo ważnych dla nas meczach i byłem zaskoczony, jak bardzo potrafił nam pomóc - przyznał środkowy kadry.

Radości z wygranej i pewnego awansu do drugiej fazy eliminacji nie krył także selekcjoner Biało-Czerwonych.



Reprezentanci Polski w koszykówce zrobili do tej pory wszystko, aby po raz trzeci wystąpić na mundialu

- Ważna był także koncentracja na zbiórkach. Dokonaliśmy po pierwszym meczu pewnych zmian i graliśmy niesamowicie intensywnie od pierwszych minut. Wysoko bronili nasi centrzy, którzy wykonali rewelacyjną robotę. To dało nam przekonanie i wiarę, że bez względu na to, co się wydarzy, to my dominujemy.

Ich najlepszy zawodnik Lomazs grał prawie 37 minut, oddał tylko osiem rzutów, a trafił zaledwie dwa. To efekt naszej świetnej obrony - powiedział Igor Milicic.

Po dwóch wygranych z Łotwą nasza kadra ma na koncie komplet czterech zwycięstw. Wcześniej Polacy pokonali u siebie Austrię 90:78 oraz na wyjeździe Holandię 85:83. Ostatnie dwa spotkania kwalifikacji pierwszego etapu odbędą się na początku lipca - polski zespół zagra z Austrią na wyjeździe oraz z Holandią u siebie. Biało-Czerwoni walczą o trzeci w historii występ w mundialu. W 1967 roku zajęli piątą lokatę w Urugwaju, a w 2019 r. w Chinach uplasowali się na 8. miejscu.

Walka o mundial w Katarze (27 sierpnia-12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 r. Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. D), C i D (gr. J), E i F (gr. K) oraz G i H (gr. L).

Rywalami Biało-Czerwonych w drugim etapie będą zespoły z grupy E, w której wiadomo już, że awans wywalczyli mistrzowie Europy i świata Niemcy, Chorwaci i Izrael. W tym etapie walka, z zaliczeniem spotkań z pierwszej fazy, potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do MŚ wywalczą po trzy najlepsze zespoły z grupy.

© P

ELIMINACJE MŚ, GRUPA F

Wynik:
Polska - Łotwa 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18);
Holandia - Austria 87:88 (23:18, 27:25, 17:18, 20:27)

1. Polska	4	8	351:315
2. Holandia	4	6	337:322
3. Łotwa	4	5	318:330
4. Austria	4	5	305:344

Anita Włodarczyk „uwięziona” w Katarze

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Trzykrotna mistrzyni olimpijska, Anita Włodarczyk, przeżywa koszmar. Polka utknęła w stolicy Kataru, Dausze, gdzie przygotowuje się do sezonu.

Polka przekazała wstrząsającą relację z regionu, na który spadają drony i rakiety po tym, jak Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły w sobotę ataki na Iran. W odwiecie Teheran przeprowadza ataki na Izrael oraz bazy amerykańskie w pobliskich krajach, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Omanie, Bahrajnie czy Katarze. W rezultacie nad Zatoką Perską całkowicie wstrzymano ruch lotniczy, a turyści nie mogą wyjechać do swoich krajów.

Widziała przechwyty

W Dausze przebywa Anita Włodarczyk, trzykrotna mi-



- Na razie wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia - mówi Anita

strzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata oraz wielokrotna rekordzistka świata, Europy i Polski w rzucie młotem. Polka przekazała, że pierwsze ostrzeżenia o możliwym ataku na amerykańską bazę lotniczą Al Udeid (oddaloną o zaledwie 40 km od miejsca jej pobytu) dotarły do niej prosto na rzutnię.

„To było straszne”

„To, co się działo na niebie, było straszne. Cały czas otrzymujemy alerty, oficjalne komu-

nikaty z mediów oraz na bieżąco informacje z Ambasady RP w Katarze” - napisała w mediach społecznościowych lekkoatletka.

W programie „Fakty po faktach” w TVN24 Włodarczyk dodała, że w nocy, gdy rozpoczęły się ataki, nie mogła spać.

Reakcja na bieżąco

- Głowa zaczęła strasznie mocno pracować, było dużo strachu. Na razie nie ma żadnej ewakuacji, bo wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia. Będziemy reagować na bieżąco i jeśli tylko będę miała informację, że ten konflikt może powrócić, to oczywiście pakuję się w samolot i wracam do kraju - powiedziała Włodarczyk.

Polka przebywa na zgrupowaniu w Dausze od niespełna dwóch tygodni. W Katarze przygotowuje się do startów w 2026 roku.

Raport kadrowiczów selekcjonera Urbana. Lewandowski w masce

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

Bramkę po 22 dniach przerwy strzelił Robert Lewandowski. 37-latek trafił do siatki, ustalając wynik w meczu z Villarealem. Nie zawiedli Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior, który wrócił do gry po urazie.

Robert Lewandowski rozpoczął sobotni mecz z Villarealem na ławce rezerwowych - jak większość ostatnio. Wszedł w drugiej połowie i oddał dwa strzały. Na szczęście drugi z nich, w ostatnich minutach meczu, był celny i zakończył się bramką. Barcelona wygrała 4:1, bo wcześniej trzy bramki dla Blaugrany zdobył Lamine Yamal.

W niedzielę Barcelona poinformowała, że Lewandowski wypada ze składu Barcelony i nie zagra w rewanżowym, wtorkowym meczu Pucharu Króla z Atletico Madryt, ponieważ doznał złamania kości po wewnętrznej stronie lewego oczodołu.

Co więc z następnymi meczami i z barażami o mundial? Media, powołując się na otoczenie zawodnika, już poinformowały, że 37-latek czuje się dobrze, a przerwa będzie dość krótka. Zatem przyjazd na zgrupowanie kadry ma być niezagrożony.

Powrót „Lewego” do gry jest możliwy nawet już w następnym ligowym meczu z Athletikiem Bilbao 7 marca. W najbliższym czasie Polak będzie musiał jednak grać w specjalnej masce.

Dobre noty zebrali Jan Bednarek z Jakubem Kiwior. Obaj rozegrali cały mecz przeciwko Arouce w lidze portugalskiej. Co prawda nie udaremnił ataku, który zakończył się utratą bramki, ale znowu szefowali defensywie „Smoków”. Błysnął za to Oskar Pietuszewski. Młodzieżowy reprezentant Polski

strzelił debiutanckiego gola w barwach FC Portom i to już w 13. sekundzie. Według informacji serwisu „Meczyki” selekcjoner Jan Urban dał się przekonać ostatnimi świetnymi meczami Pietuszewskiego i ma go powołać na baraż!

Weekendowe występy reprezentantów Polski zagranicznych lig

Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:4 meczu z Stuttgartem.
Łukasz Skorupski (Bologna) - mecz z Pisz (2.03) zakończył się po zamknięciu wydania gazety.

Obroncy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arouc.

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w przegranym 0:2 meczu z Wolverhampton.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - pauzował za żółte kartki.

Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Arouc.

Jan Ziłkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w meczu z Juventusem (3:3).

Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Augsburgiem.

Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 80 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Samsunspor.

Filip Różga (Sturm Graz) - 32 minuty i żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Wolfsbergerem.

Michał Skórka (KAA Gent) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Gentem.

Bartosz Słisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Midtjylland.

Sebastian Szymański (Rennes) - 73 minuty w wygranym 1:0 meczu z Toulouse.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 67 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 76 minut w wygranym 2:0 meczu z Genoa.

Napastnicy:

Adam Bulksa (Udinese) - mecz z Fiorentiną (2.03) zakończył się po zamknięciu wydania.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 24 minuty, gol i kontuzja w wygranym 4:1 meczu z Villarealem.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - mecz przelozony z powodu ataku bombowego; następny mecz zaplanowano na 5.03.

Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - 79 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki.

© P



Tym razem w roli głównej wystąpił Lamine Yamal, ale Robert Lewandowski także swoje strzelił. Niestety, doznał kontuzji i po krótkiej pauzie będzie musiał grać w masce

SPORT

www.sportowy24.pl

Adam Morawski, bramkarz
Industrii: Ja nikomu
krzywdy nie zrobiłemDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Bramkarz Industrii Kielce Adam Morawski zagrał bardzo dobry mecz w Płocku. Został MVP Świętej Wojny.

Przypomnijmy. Industria Kielce po dramatycznym meczu zremisowała z Orlen Wisłą Płock 28:28 w 21. kolejce ORLEN Superligi. Przegrała jednak w karnych 3:4.

Adam Morawski świetnie poradził sobie z presją, bo powitanie ze strony kibiców Orlen Wisły Płock do miłych nie należało. Na 35 rzutów obronił 12, miał kilka kluczowych interwencji w końcówce spotkania i dlatego został wybrany MVP Świętej Wojny.

- Nikt mi nie powie, że na Świętą Wojnę nie można wyjść na sto pięćdziesiąt procent swoich możliwości. Dzisiaj tak wyszliśmy. Wyszliśmy tymi zawodnikami, tym składem, jaki mieliśmy. Chciałem wygrać w Płocku najbardziej, jak tylko mogłem. Nie wiem, czy nam kibice z Płocka pozwolą ten wywiad przeprowadzić (w transmisji telewizyjnej było słychać niecenzuralne słowa - przyp. red.). Trudno, to tylko o kulturze niektórych osób świadczy. Ja jestem dumny z mojej drużyny, z tego, że w tym składzie tak walczyliśmy. Jestem szczęśliwy, że mogłem odpowie-

dzieć w najlepszy sposób, w jaki mogłem swoimi interwencjami. Żałuję bardzo, że nie wygraliśmy, ale wierzę w to głęboko, że jeszcze w Płocku wygramy - mówił zaraz po meczu Adam Morawski w wywiadzie dla Polsatu Sport.

Bramkarz Industrii zagrał przeciwko swojej byłej drużynie. - Byłem skupiony za swojej pracy, nie zwracałem uwagi na to, co dzieje się za bramką. Tak jak mówię, mam swoją motywację. Była szansa na zwycięstwo. Nie udało się, trzeba się cieszyć z tego, co mamy i myślę, że wrócimy silniejsi. Teraz odpocznę i w środę mecz ze Sportingiem Lizbona w Lidze Mistrzów. Jedziemy dalej. Walczymy nadal o trzecie miejsce w grupie. Wierzę w to, jak każdy w naszej drużynie, że to możemy osiągnąć - dodał Adam Morawski.

Nie chciał komentować zachowania kibiców z Płocka. - Uważam, że nikomu krzywdy nie zrobiłem, bo chcę grać w piłkę ręczną i chcę wygrać trofea. Mam taką możliwość w zespole z Kielc i jestem szczęśliwy. Nie muszę rozumieć kibiców z Płocka. Zrobili jak zrobili. Nie będę się dalej wypowiadał. Ja mam swoją motywację, swoje cele. Dziękuję - powiedział w wywiadzie dla Polsatu Sport MVP meczu w Płocku. ©©



Bramkarz Industrii Kielce Adam Morawski świetnie bronił w Świętej Wojnie i został wybrany MVP pojedynku

KOSZYKÓWKA

Koszykarze UJK Kielce przegrali we własnej hali z GMS Polaris KKS Tarnowskie Góry 67:86 w meczu 26. kolejki 2. ligi koszykówki. Dla Akademików była to już trzecia porażka z rzędu. UJK Kielce: Pisarczyk 27, Lewandowski 16, Wesolek 6, A. Strojek 5, S. Strojek 5, Cygan 4, Flisiak 2, Banach 2, Karczemny, Reutov. Za tydzień 8. marca Kielczanie udadzą się do Dąbrowy Górniczej na mecz z tamtejszym MKS II.



FOT. UJK KIELCE

LEKKOATLETYKA
Brań Tomasa Gawrońskiego
Tomasz Gawroński z Jędrzejowa zdobył brązowy medal na Mistrzostwach Polski w Spale. Wystartował w biegu na 1500 metrów.
DOR

Industria w Lidze Mistrzów
podejmie Sporting LizbonaDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Industria Kielce w środę, 4 marca, podejmie w Hali Legionów Sporting Lizbona. Będzie to spotkanie fazy grupowej Ligi Mistrzów. Rozpocznie się o godzinie 20.45.

W niedzielę, 1 marca, mocno osłabiona Industria z bardzo dobrej strony pokazała się w wyjazdowym meczu z Orlen Wisłą Płock. Spotkanie zakończyło się remisem 28:28, a w karnych Nafciarze wygrali 4:3.

W Świętej Wojnie w Płocku nie zagrał Alex Dujszebajew, który doznał kontuzji mięśnia dwugłowego uda. Stało się to pod koniec meczu 12. kolejki fazy grupowej Ligi Mistrzów z Fuechse Berlin. Czekają go około sześciu - siedmiu tygodni przerwy w występach na parkiecie. Oprócz niego w Płocku nie zagrał również bramkarz Klemen Ferlin (decyzja sztabu szkoleniowego), rozgrywający Piotr Jędraszczyk oraz skrzydłowy Dylan Nahi (podkręcona kostka, szykowany jest na środowy mecz Ligi Mistrzów ze Sportingiem Lizbona). W ostatniej chwili ze składu wypadł skrzydłowy Arkadiusz Moryto, którego dopadł wirus grypy żołądkowej. Z tym samym wirusem zaczął się też, niestety, zmagać rozgrywający Szymon Sićko.

A już w środę w meczu Ligi Mistrzów Industria Kielce podejmie w Hali Legionów Spor-



FOT. KAROL KOCHANCZYK

Po Świętej Wojnie zawodnicy Industrii Kielce podziękowali swoim kibicom za wsparcie z trybun. Na zdjęciu Szymon Sićko, który walczył z wirusem grypy

ting Lizbona. W jakim zagra składzie?

- Kilku zawodników jest chorych. To tylko ludzie, a nie maszyny. Na pewno nie będzie Alexa Dujszebajewa, a co do innych graczy, to ich występ stoi pod znakiem zapytania - mówił na przedmeczowej konferencji prasowej Talant Dujszebajew, trener Industrii. - Arek Moryto powinien wrócić na mecz ze Sportingiem. Nie wiem, czy Szymon Sićko będzie trenował we wtorek. Zobaczymy, w jakim będzie stanie. Po chorobie czasami można ledwo wejść po schodach, oni muszą zagrać mecz. Jeśli chodzi o Dylana Nahi, to jestem wdzięczny zawodnikom, że wytrzymali tę presję. Padło w naszym kierunku dużo słów, wiele nie było

adrenalina. On też nie będzie trenował z zespołem. Do meczu ze Sportingiem Lizbona przystąpi bez zajęć. Mam taką, a nie inną sytuację i musimy sobie z nim poradzić - dodał.

Kielecki zespół bardzo dobrze prezentuje się w tym roku. Po ograniu One Veszprem i Fuechse Berlin w Lidze Mistrzów nadal ma szansę na trzecie miejsce w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Muszą jednak w środę wygrać ze Sportingiem Lizbona przed własną publicznością.

- Patrząc na to, co przeżywaliliśmy we wrześniu i październiku, to jestem wdzięczny zawodnikom, że wytrzymali tę presję. Padło w naszym kierunku dużo słów, wiele nie było

potrzebnych. Uwiercie w tych zawodników i w naszą pracę. Dzisiaj nie będziemy odpalać fajerwerków, gdy zanotowaliśmy kilka dobrych wyników. Spokojnie wykonujemy naszą pracę krok po kroku. Podchodzimy z zimną głową do tego spotkania. Mam plan na grę w obronie, ale ważniejsze będzie, żeby pokazać to na boisku. Musimy wygrać, by mieć życie. Wygraliśmy życie wygrywając z Veszprem, wygraliśmy życie wygrywając w Berlinie, teraz też chcemy wygrać życie. Każdy mecz to oddzielna historia i przygotowujemy się na każdego kolejnego przeciwnika - powiedział trener Talant Dujszebajew. ©©

Świetna gra i pewne zwycięstwo „Koroneczek”

Mariusz Kogut
mariusz.kogut@polskapress.pl

Szczypiornistki Suzuki Korony Handball Kielce odniosły przekonujące zwycięstwo w niedzielnym meczu 17. kolejki Ligi Centralnej Kobiet. Nasz zespół pokonał Start Pietrowice Wielkie 39:27.

SUZUKI KORONA HANDBALL - START PIETROWICE WIELKIE 39:27 (18:14)

Suzuki Korona: Mazur, Rutkowska, Smełcz - Berlińska 7, Grzesista 7, Staszewska 6, Łucak 4, Leśniak 3, Miśkiewicz 2, Wawrzyńska 2, Sadowska 2, Rzepka 1, Śmigłarska 1, Olejarczyk 1, Piwowar.

Przedostatni w tabeli Start rozpoczął mecz bardzo ambitnie i długo przeciwstawiał się faworytkom z Kielc. Dopiero w ostatnich minutach pierwszej połowy nasze szczypiornistki uzyskały znaczną przewagę i do szatni schodziły prowadząc 18:14.

Druga odsłona toczyła się już pod dyktando „Koroneczek”. Podopieczne Szymona Żaby-Zabińskiego grały bardzo skutecznie w ataku i skrupulatnie powiększały swoją przewagę. Końcówka meczu to już pełna dominacja Ko-

rony i wyraźne zwycięstwo 39:27. Nie zawiodły liderki kieleckiego zespołu. Julia Grzesista i Magdalena Berlińska zdobyły po siedem bramek, a Zofia Staszewska do rzuciła kolejne sześć.

Suzuki Korona po 15 rozegranych spotkaniach ma na koncie 37 punktów i jest trzecia w tabeli Ligi Centralnej Kobiet. W kolejnym spotkaniu 7. marca zagra na wyjeździe z Pogonią Szczecin. Następnie nasze zawodniczki czeka dwutygodniowa przerwa.

- Cieszy zwycięstwo, ale nasza gra zwłaszcza w pierwszej połowie nie była najlepsza. Przewadziliśmy czterema golami, ale mam wiele zastrzeżeń do skuteczności. W drugiej części poprawiliśmy grę w defensywie i dzięki temu wyprowadziliśmy kontrę w pierwsze oraz drugie tempo i było zdecydowanie lepiej - powiedział Szymon Żaba-Zabiński, trener Suzuki Korony Handball.

Jego zespół w 15 meczach ma 37 punktów i jest na trzecim miejscu w tabeli Ligi Centralnej. ©©